

JAK NIE NUDZIĆ
SIĘ NA MSZY? s. 12

POMOC
Kobietom s. 18

GDZIE TE
MIESZKANIA? s. 30

KORZENIE JASNEJ
GÓRY s. 36

14.07.2024
nr 28 (973)
cena 5 zł
(w tym 8% VAT)
NR INDEKSU 205 109
ISSN 1734-9079
www.idziemy.pl

idziemy



Pobożność z głową

s. 10



Rok akademicki 2024/2025

REKRUTACJA 2024

od 1 czerwca
do 6 września

Nowy rok
formacyjny
zaczynamy
18 września



Wyższe Seminarium Duchowne Diecezji Warszawsko-Praskiej

03-131 Warszawa, ul. Mehoffera 2

www.wsddwp.edu.pl
kontakt@wsddwp.edu.pl
tel. 515 232 327



ks. Łukasz Piotrowski

Know how Kościoła

Najgorszą decyzją, jaką człowiek może podjąć, jest ta o radykalnym odrzuceniu Boga. Każdy z nas ma bowiem wpisane w swoim duchowym DNA – odkryte lub jeszcze nie – pragnienie odnalezienia i poznania Boga. Dziś, kiedy w naszym społeczeństwie rozlewa się fala pesymizmu, warto powtarzać, że tak, można Boga odnaleźć i poznać. Także wtedy, kiedy wydaje się, że ostatnia szansa została zaprzepaszczona.

Pomaga w tym Kościół. Jakkolwiek „heretycko” brzmi to w uszach ludzi obrażonych na „chciwych na grosz” księży czy „żądnych władzy” biskupów i powtarzających, że „przecież nie można żyć w średniowieczu”, a „świat idzie z postępem”, to Kościół, mający pomoc Ducha Świętego, depozyt wiary niesiony od czasów apostołskich i doświadczenie dwóch tysięcy lat towarzyszenia człowiekowi, posiada to *know how*. Wie, jakie środki zaproponować, żeby człowiek mógł osiągnąć cel wpisany w jego naturę przez Stwórcę.

W Kościele można zrealizować to przez zdrową religijność. Niedawno Komisja Nauki Wiary przy Konferencji Episkopatu Polski wydała dokument „O właściwym rozumieniu chrześcijańskiej religijności”. Istnieją bowiem fałszywe rodzaje religijności, które prowadzą człowieka na błędne szlaki. Im bardziej się do nich przyzwyczajamy, tym trudniej z nich zawrócić. Dlatego warto skorygować swoją postawę i zobaczyć, czy idę właściwą drogą.

Jakie mogą być wypaczenia religijności? Klasyczny przykład to „religijny hipermarket”, a więc życie według wybranych prawd wiary, przy pomijaniu innych: wierzę, ale przyjmuję tylko to, co mi się podoba i co chcę zrealizować w swoim życiu, a wszystko ponad to odrzucam jako zbyt trudne czy nieaktualne. Przykładem fałszywej religijności jest także jej zeświecczenie: Bóg i wiara mają służyć realizowaniu wartości

ogólnoludzkich, humanistycznych; wstydlive jest mówienie o zbawieniu, łasce Bożej, grzechu i innych „niepraktycznych” sprawach. Skutkiem tej postawy jest koncentracja na doczesności, a pomijanie spraw ostatecznych. Kościół zostaje sprowadzony do roli organizacji pożytku publicznego. Fał-

szywą drogą, którą szczególnie piętnował Pan Jezus, jest faryzeizm. Faryzeusze koncentrowali się na religijności zewnętrznej, daleko im było do wewnętrznego zrozumienia tego, co głoszają ustami. Można wtedy zapomnieć o miłosierdziu, które jest bardzo mile Panu Bogu. Mądrość ludowa taką postawę skrytykowała w przysłowiu: Modli się pod figurą, a diabła ma za skórą. Ignacy Krasicki w bajce „Dewotka” napisał: „Uchowaj, Panie Boże, takiej pobożności!”.

O innych rodzajach fałszywej pobożności mówi ks. prof. Marek Tatar w rozmowie z Ireną Świerdzewską (s. 10). Warto poszerzyć swoje spojrzenie na ten ważny temat. Aktualny także teraz, gdy w klimacie wakacji łatwiej spychać sprawy religijne na drugi plan, zadowalając się przekonaniem, że przecież wierzymy w Boga.

Know how Kościoła, czyli wiedza, jak spotkać Boga, wiąże się z posłuszeństwem. To bardzo niemodne słowo. W dobie zuchwałego indywidualizmu nie chcemy być posłuszni: rodzicom, nauczycielom, autorytetom. Wreszcie – może najbardziej – Kościołowi. Dryfujemy w stronę przekonania, że jest to niemożliwe. Tymczasem posłuszeństwo Kościołowi katolickiemu w obrębie prawd wiary i moralności jest najlepszą gwarancją na życie dobre i spełnione. Słowo Boże, sakramenty, nauczanie papieży i świętych – to ciągle źródła prawdziwej mądrości. Nie da się tego zmienić. Posłuszeństwo prawdom wiary i moralności oraz sposobom ich realizacji, proponowane przez Kościół, prowadzi nie do zniewolenia, jak myślą niektórzy, ale do wolności. W większości przypadków jest to posłuszeństwo wymagające, czasami nawet bardzo. Gwarantem jego wypełnienia jest Bóg, który przychodzi nam z pomocą. Oczyszcza nasze serca z chorób duchowych, także z fałszywej religijności.

14.07.2024 **idziemy** w numerze:

O ZDROWEJ RELIGIJNOŚCI



fol. xhz

Pobożność z głową s. 10

Jak się nie nudzić na Mszy? s. 12

Owoce częstej spowiedzi s. 33

NASZE SPRAWY

Media potrzebują ochrony s. 4

Procenty i promile s. 5

Bez korzeni s. 8

Szkolne pranie mózgów s. 9

Strefa zakazu s. 17

Kościół codziennej pomocy s. 18

Gdzie te mieszkania? s. 30

Władcy nowej ery s. 32

Zmiana nad Tamizą s. 35

DOTYK NIEBA

Historia jednego nawrócenia s. 34

Korzenie polskiej Kany s. 36

Klucz do Rawenny s. 38

Bóg i Wielki Atom s. 42

NA WSZYSTKO RADA

Budzikom śmierć s. 20

Grób miłości? s. 32

Reforma tuż-tuż s. 44

Szkodliwe w diecie s. 44

Powrót do przeszłości s. 45

Czytanie nie kończy się na papierze! Najnowsze wiadomości i opinie na stronie www.idziemy.pl.

E-wydanie tygodnika można zakupić na stronach: www.eprasa.pl, www.egazety.pl.

Media w Polsce protestowały przeciwko zmianom w prawie autorskim, które uchwalił sejm. Dlaczego przyjęte propozycje są zagrożeniem dla naszego rynku mediów?

W opinii naszego środowiska wdrożenie dyrektywy UE w sprawie prawa autorskiego i praw pokrewnych na jednolitym rynku cyfrowym w proponowanym kształcie utrwali patologie rynkowe i jeszcze bardziej umocni hegemonię zagranicznych gigantów technologicznych. Przede wszystkim nie wprowadzono rozwiązań, które sprawiłyby, że prawa pokrewne wydawców prasy będą skutecznie egzekwowane. Dwie trzecie przychodów reklamowych z całego



fol. arch. prywatne Renaty Krzewskej

drukowanych lub cyfrowych. Zbudowali znaczące zasięgi w internecie, w niektórych przypadkach dużo większe, niż mieli w formach wyłącznie drukowanych. Zainwestowali miliony złotych w technologię, przeszkolenie dziennikarzy do zmieniających się warunków rynkowych. Zbudowanie jakościowych serwisów internetowych i pozycji zasięgowej nie gwarantuje jednak ich należytej komercjalizacji. Nie odzyskaliśmy w internecie pieniędzy, jakie straciliśmy na spadku ilości wersji drukowanych czasopism. Negocjacje prowadzone w wielu krajach przez organizacje zbiorowego zarządzania wskazują, że koncerny technologiczne wykazują

Media potrzebują ochrony

Z **Renatą Krzewska**, prezesem Stowarzyszenia Dziennikarzy i Wydawców Repopol, rozmawia Michał Wodzicki

polskiego internetu jest przekazywane do światowych koncernów technologicznych. Środki te są w większości odprowadzane do ich siedzib poza Polską. Tymczasem wielu polskim wydawcom, którzy ponoszą koszty przygotowania treści prasowych, grozi upadek z przyczyn ekonomicznych, pogarsza się również sytuacja dziennikarzy. Dlatego tak ważne jest uzyskanie przez dziennikarzy i wydawców odpowiedniego wynagrodzenia za prawa pokrewne, które są formą rekompensaty za używanie treści wydawców w wyszukiwarkach internetowych czy na portalach społecznościowych.

Ponadto całkowicie zrezygnowano z możliwości uzyskiwania przez wydawców rekompensat od dostawców usług udostępniania treści online, takich jak Facebook, YouTube, Vimeo czy TikTok. Zapisy ustawy mogą posłużyć obchodzeniu prawa i istotnie ograniczyć zakres ochrony praw wydawców i dziennikarzy. Jako wydawcy domagamy się, aby koncerny korzystające z treści wydawców płaciły za nie. Nie można używać cudzej własności bez adekwatnego wynagrodzenia.

Jeden z koncernów wystosował list do senatorów, ostrzegający przed

korzystnymi dla mediów zmianami w prawie. Czy grozi nam tworzenie przepisów pod dyktando lobbystów?

W liście do senatorów koncern Google ostrzega i oczekuje, że implementowane prawo będzie dokładnie zgodne z wdrażaną dyrektywą UE. Wiele krajów rozszerza zapisy dyrektywy, co Google zaskarża. Zapisy są rozszerzane, aby ułatwić wydawcom negocjacje z koncernami technologicznymi. Nie wiemy jeszcze, jaka będzie finalna wersja przepisów w Polsce. Jako

wydawcy apelujemy do rządu, do senatu, a wcześniej sejmu, by zastosowano w przepisach arbitraż państwowej instytucji, najchętniej Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Doświadczenia wielu krajów wskazują bowiem, że tam, gdzie nie ma wsparcia państwa w negocjacjach, wypłacane kwoty za prawa pokrewne są nieduże.

Czy wprowadzenie arbitrażu UOKiK i możliwość nałożenia przez niego warunków wynagrodzenia od korporacji poprawi sytuację mediów w Polsce?

Wydawcy przechodzą intensywny proces cyfryzacji. Przeszli na formy hybrydowe: wydają pisma w formach

pozycję dominującą, narzucając stawki nieadekwatne do zysków generowanych na treściach prasowych, przedłużając procesy negocjacyjne, a wypłata wynegocjowanych pieniędzy dochodzona jest w sądach. Dlatego potrzebujemy wsparcia silnego organu, aby móc walczyć o wynagrodzenie wydawców za treści używane przez koncerny technologiczne.

Prawo do wolności mediów i swobodnego dostępu do informacji to fundament demokracji. Czy dominacja koncernów międzynarodowych stwarza zagrożenie ograniczenia czy wręcz cenzurowania wiadomości?

Wybory w USA pokazały, że media społecznościowe czy wyszukiwarki mogą wpływać na dostęp do informacji. Ponieważ kierują się one algorytmami, pokazują treści podobne do tych, jakie wcześniej czytaliśmy, a nie wyselekcjonowane i obiektywne. Z tego powodu nasze postrzeganie świata może być nieprawdziwe.

Jak odbiorcy mediów mogą wspomóc działania gwarantujące ich pluralizm?

Warto kontaktować się z posłami i senatorami, by uświadomić im skalę zagrożenia dla polskich mediów. Nie mamy czasu na odkładanie tej sprawy na później.



Synteza synodalna

Pprzed październikową sesją synodu o synodalności w Rzymie konferencje episkopatów z poszczególnych krajów są zobowiązane do przesłania do Watykanu ośmionastonowych syntez odpowiedzi diecezjalnych. KEP opublikowała polską syntezę.

Wskazuje się w niej na brak jednoznacznego zdefiniowania samego pojęcia synodalności. W tym kontekście ważne jest publikowanie tekstów o synodzie wraz z wykorzystaniem istniejących struktur, jak rady diecezjalne i parafialne, do wzajemnego słuchania oraz promowania idei synodu w świetle nauczania Kościoła.

Dokument podkreśla konieczność wypracowania kultury słuchania w postaci szacunku dla uczestników synodalnych dysput. Postuluje również wdrożenie praktyki rozeznawania w sferze duszpasterskiej, która umożliwi lepsze planowanie działań na poziomie parafii i poszczególnych grup oraz wspólnot. Skuteczne słuchanie i dialog winny bardziej angażować wszystkich ochrzczonych, ale też tych, którzy z różnych względów znajdują się z dala od Kościoła. Ważną w tym rolę mają świadectwa nawróconych oraz posługujących w dziełach charytatywnych. Synteza wzywa do sformułowania opisu dobrych praktyk

synodalności, które można będzie wykorzystać w szkoleniu księży liderów wspólnot; w wielu parafiach takie praktyki już istnieją, m.in. dzięki oddziaływaniu ruchu oazowego. Kwestią do podjęcia jest większa troska o dzieci i młodzież, a szczególnie ich formacja katechetyczna, co powinno stać się troską całej wspólnoty parafialnej. Konkretnymi owocami synodu powszechnego są decyzje niektórych diecezji o organizacji synodów lokalnych oraz wprowadzenie w niektórych parafiach nabożeństw pokutnych i liturgii słowa. Końcowe passusy dokumentu podkreślają owocność współpracy i działań zespołowych duchownych i świeckich, które pozostawiają miejsce na inicjatywę uczestników./mw

Sekretarz
redakcji tygodnika
„Idziemy”

LIDII MOLAK

wyrazy głębokiego
współczucia
w związku
ze śmiercią

TATY

składa
zespół redakcyjny.

Zapewniamy
o modlitwie.



Krzysztof Ziemiec

i być może nawet 15 lat więzienia. Dla młodego człowieka, 26-letniego kierowcy, to dramat. Właściwie brutalny koniec młodzieńczego życia. Ale jednocześnie jeszcze większy dramat

Co zabrało jedno życie, zagroziło drugiemu i zniszczyło dogłębnie trzecie? Oczywiście alkohol! Kolejny raz... Tyle już o tym powiedziano, napisano i... nic się nie zmienia. Na domiar złego wśród zagrożonych pojawił się brawurowo sprzedający się także

bić coraz młodszy, bo kilkanaście procent Polaków próbuje alkoholu przed 15. rokiem życia!

Dziś SOR-y pełne są alkoholików i ich ofiar. Mimo zaostreżenia przepisów drogowych. Musimy coś z tym zrobić. Czas na wielką narodową debatę w tej sprawie. Nie tylko w kwestii dostępności, sprzedaży i cen alkoholu, ale także w sprawie przyczyn picia, również tych, które wiążą się z wpływem środowiska rodzinnego. W przeciwnym razie nie pozbieramy się. A Kościół, który zawsze apelował wbrew trendom i pokazywał, jak walczyć o trzeźwość, ma tu bardzo dużo do powiedzenia!

Autor jest założycielem i redaktorem naczelnym kanału „Otwarta konserwa” na platformie YouTube. Pracował w Polskim Radiu, TVN, TV Puls i TVP

Procenty i promile

Zapewne słyszeli Państwo o tragicznym w skutkach wypadku, do którego tydzień temu doszło w Borzęcinie na Mazowszu. Podczas manewru wyprzedzania kierowca BMW stracił panowanie nad pojazdem i wjechał w grupę rowerzystów znajdującą się na chodniku. Sąd w Pruszkowie z miejsca zastosował wobec sprawcy trzymiesięczny areszt tymczasowy. A potem? Zbieranie dowodów, śledztwo, rozprawa...

przeżywa rodzina 12-letniego chłopca, który zginął na miejscu, i jego kolegi, którego w stanie ciężkim przetransportowano do szpitala. Do tragedii prawdopodobnie by nie doszło, gdyby nie to, że po pierwsze, kierowca auta był pod wpływem alkoholu (prawie 3 promile w wydychanym powietrzu), a po drugie – jak mówią po cichu miejscowi – koledzy w biały dzień (bo to była godz. 16.30) ścigali się na ulicach miasteczka.

Pijemy, w przeliczeniu na czysty spirytus, coraz więcej. I zaczynają to robić coraz młodszy.

w Polsce fentanyli. Choć to akurat wciąż margines, bo problemem numer jeden, jeśli chodzi o uzależnienia, jest wciąż alkohol. Mimo że zmieniły się nasze przyzwyczajenia i podniebienia, pijemy, w przeliczeniu na czysty spirytus, coraz więcej. I zaczynają to ro-

W SKRÓCIE

■ **Zagraniczna filia.** Marszałek senatu Małgorzata Kidawa-Błońska 6 lipca wzięła udział w uroczystości otwarcia nowej siedziby Filii Uniwersytetu w Białymstoku w Wilnie. W wydarzeniu tym uczestniczyła też przewodnicząca litewskiego sejmiku Viktorija Czmilyte-Nielsen.

■ **Biden nie odpuszcza.** „Ustąpiłbym tylko wtedy, gdyby Bóg Wszechmogący zszedł i powiedział mi, że nie mam szans wygrać z Trumpem” – powiedział 5 lipca w wywiadzie dla telewizji ABC Joe Biden, odnosząc się do możliwości wycofania się z wyścigu o prezydenturę. Bagatelizował obawy zgłaszane przez polityków własnej partii i wykluczył poddanie się dodatkowym badaniom medycznym.

■ **Bez kapłanów.** Na terytoriach tymczasowo okupowanych przez Rosję Ukraiński Kościół Greckokatolicki (UKGK) został praktycznie zlikwidowany, nie ma tam księży greckokatolickich ani rzymskokatolickich. Poinformował o tym arcybiskup większy kijowsko-halicki Światosław Szewczuk w wywiadzie dla agencji Ukrinform.

■ **Forum Benedykta.** Pod hasłem „Wprowadzenie do chrześcijaństwa” w dniach 10–14 lipca w Altötting w Górnej Bawarii po raz pierwszy odbywa się „Forum Benedykta XVI”. Papież Benedykt XVI od dzieciństwa miał szczególny stosunek do sanktuarium Altötting.

■ **Usunięty za sprzeciw.** Władze metropolii nowosybirskiej i berdzkiej Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego (RKP) wydalili ze stanu kapłańskiego ks. protorejera Wadima Pierminowa za to, że odmówił przeczytania modlitwy o zwycięstwo Rosji nad Ukrainą.

■ **Odszkodowania za sterylizację.** Japonia musi wypłacić wsteczne odszkodowania ofiarom przymusowej sterylizacji. Rząd przyznał, że 16,5 tys. osób zostało wysterylizowanych na mocy dawno uchylonego prawa. Sąd Najwyższy oświadczył również, że nie można zastosować 20-letniego okresu przedawnienia. Państwo jest zatem zobowiązane do wypłaty odszkodowań osobom, które ze wstydu nie zgłosiły, że zostały wysterylizowane. Sprawa sięga czasów dekretu rządowego z 1953 r.



fol. PAP/Valdemar Doveiko

GRANICA – WSPÓLNY TEMAT

Ochrona granicy Polski i Litwy to temat europejski – podkreślił wicepremier i szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz, który 3 lipca wraz z ministrem obrony Litwy Laurynasem Kascziuną odwiedził punkt kontrolny Padvairionys. – Będziemy występować

na forum UE i NATO, żeby uczynić z zagadnienia ochrony granicy polskiej i litewskiej temat europejski, bo taki on w istocie jest – powiedział Kosiniak-Kamysz. Dodał, że „na polsko-białoruskiej granicy trwa wojna hybrydowa, która toczy się także w Litwie, Łotwie i Estonii”.

NUNCJUSZ W ANGOLI



fol. Facebook/Konferencja Episkopatu Polski

Ksiądz prałat dr Kryspin Dubiel, radca nuncjatury w Zjednoczonych Emiratach Arabskich, został mianowany przez papieża Franciszka nuncjuszem apostolskim w Angoli oraz otrzymał godność arcybiskupa. Urodził się w 1973 r. w Nowej Sarzynie, święcenia kapłańskie otrzymał w 1998 r. Jest kapłanem archidiecezji przemyskiej. Ukończył studia z zakresu prawa kanonicznego. Do służby dyplomatycznej w Watykanie wstąpił 1 lipca 2004 r. Pracował w przedstawicielstwach papieskich w Rwandzie, Białorusi, Kolumbii, na Filipinach, w Polsce i Słowenii.

WSPARCIE DLA GAZY

Caritas Polska uruchomiła kolejną pomoc dla Strefy Gazy. Do mieszkańców trafi prawie 1,5 mln zł, które będą przekazane w trzech formach pomocy: gotówkowej, psychospołecznej oraz podstawowej opieki medycznej. Wsparcie w formie gotówki trafi do tysięcy rodzin. Dwa tysiące mieszkańców Strefy Gazy będzie mogło liczyć też na podstawową opiekę medyczną, polegającą na co najmniej jednej konsultacji lekarskiej. Dwieście osób w różnym wieku będzie uczestniczyć w co najmniej dwudziestu sesjach grupowych, by poprawić swój stan psychiczny. Projekt jest realizowany od 1 lipca do końca 2024 r. i współfinansowany w ramach polskiej współpracy rozwojowej Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP. Więcej na caritas.pl/gaza.

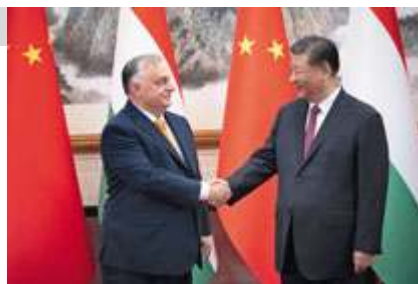


fol. Caritas Polska

W SKRÓCIE

MISJA ORBANA

Premier Węgier Viktor Orban poinformował, że po niezapowiedzianej wizycie 8 lipca w Pekinie uda się do Waszyngtonu. W stolicy USA weźmie udział w szczycie NATO. „O tym, kiedy zakończy się wojna rosyjsko-ukraińska, oprócz walczących stron zadecydują trzy światowe mocarstwa: Stany Zjednoczone, Unia Europejska i Chiny. Właśnie dlatego przyjechalśmy do Pekinu po moich spotkaniach z walczącymi stronami” – napisał na Facebooku. Orban spotkał się z przywódcą Chin Xi Jinpingiem w związku z „misją pokojową”, którą ogłosił po objęciu przez Węgry 1 lipca półrocznej prezydencji w Radzie UE.



fol. PAP/EPA/Vivien Cher Benko/Hungarian Pm Press Office Handout

W ramach tej misji szef węgierskiego rządu w zeszłym tygodniu udał się najpierw do Kijowa, gdzie spotkał się z Wołodymyrem Zełenskim, a następnie do Moskwy, gdzie miał spotkanie z Władimirem Putinem. Obie wizyty były trzymane w tajemnicy do samego końca.

LEWICA NA PRZEDZIE



fol. PAP/EPA/Yoan Valat

Francuskie MSW poinformowało, że w drugiej turze wyborów parlamentarnych lewicowy sojusz Nowy Front

Ludowy (NFP) uzyskał 182 mandaty, centrowy obóz prezydenta Emmanuela Macrona – 168, a prawicowe Zjednoczenie Narodowe (RN) – 143. W pierwszej rundzie wyborów w ponad połowie okręgów wyborczych najwięcej głosów uzyskali politycy Zjednoczenia Narodowego. Żadna partia nie uzyskała w wyborach większości bezwzględnej. W takim wypadku różne obozy polityczne mogą porozumieć się w sprawie utworzenia większości. Na zdjęciu: zgromadzeni na paryskim placu Republiki świętują zwycięstwo NFP.

ROCZNICA OPERACJI AK

Na wileńskiej Rossie delegacja z Polski, weterani walk o niepodległość RP – żołnierze Armii Krajowej – upamiętnili rocznicę operacji „Ostra Brama”. – W 80. rocznicę wileńskiego powstania pamiętamy o bohaterstwie i ofierze polskich żołnierzy – powiedział szef UdSKiOR Lech Parell (na zdjęciu z kombatantami).



fol. PAP/Albert Zawada

■ **Spotkanie w stolicy USA.** Szczyt NATO zaplanowano w Waszyngtonie w dniach 9–11 lipca 2024 r. Sekretarz generalny Sojuszu Jens Stoltenberg stwierdził kilka dni przed spotkaniem, że spodziewa się uzgodnienia kluczowego pakietu wsparcia dla Ukrainy.

■ **Azjatycki szczyt.** W Astanie, stolicy Kazachstanu, odbył się w dniach 3–4 lipca dwudniowy szczyt przywódców Szanghajskiej Organizacji Współpracy (SzOW). Pojawili się m.in. przewodniczący ChRL Xi Jinping, Władimir Putin i Alaksandr Łukaszenka, prezydent Azerbejdżanu Ilham Alijew oraz prezydent Turcji Recep Tayyip Erdogan. Obecni byli także szefowie organizacji międzynarodowych, w tym sekretarz generalny ONZ Antonio Guterres. Jednym z głównych punktów programu było przyjęcie w szeregi organizacji Białorusi, która dotąd miała status obserwatora. Komentatorzy zwrócili uwagę na zacieśnienie stosunków Kazachstanu z Chinami.

■ **Zmiany w KPO.** Komisja Europejska zaakceptowała 2 lipca zmiany w Krajowym Planie Odbudowy (KPO), które rząd Polski wysłał do Brukseli 30 kwietnia. Rząd wniosł o rezygnację z nałożenia opłat za rejestrację samochodów spalinyowych w zamian za dofinansowanie pojazdów elektrycznych. Zmiany w polskim KPO muszą jeszcze zaakceptować kraje członkowskie.

■ **Ofiary paniki.** 116 osób zginęło podczas wydarzenia religijnego w indyjskim stanie Uttar Pradeś. W ramach obchodów wierni oddawali cześć hinduskiemu bogu Śiwa. Do tragedii doszło, gdy tłum próbował dotknąć schodzącego ze sceny kaznodzieję i ludzie zaczęli tratować się nawzajem.

■ **Protest biskupów.** Za „niezgodne z Konstytucją i nielegalne” uznali chilijscy biskupi wprowadzone przez tamtejsze ministerstwo zdrowia zmiany w prawie regulującym sprzeciw sumienia pracowników służby zdrowia. Wskazali, że sprzeciw sumienia należy do podstawowych praw człowieka, jest zakorzeniony w wolności religijnej.

Serwis przygotowany na podstawie PAP, KAI i RV



Anna Meetschen

Bez korzeni

Historia magistra vitae – historia jest nauczycielką życia. Nigdy nie będzie za wiele przypominania tej prawdy. Czy jednak chętnie z niej korzystamy? Ośmielę się stwierdzić, że wręcz marginalnie. A przecież w upamiętnianiu wydarzeń historycznych poprzez budowanie muzeów, stawianie pomników czy organizowanie wydarzeń kulturalnych nie chodzi o pławienie się w odmętach dziejów, przypominanie minionych traum, cierpień i mrocznych kolei losu państw i narodów. Bynajmniej. Kto tak myśli, nie ma pojęcia o czymkolwiek. Pośród trudnych wydarzeń z przeszłości wspominamy bohaterskie czyny naszych przodków, podkreślając to, co dali z siebie najlepszego, by służyć Bogu, ojczyźnie i drugiemu człowiekowi. Przy tym uczymy się, by nie popełniać tych samych błędów, by wystrzegać się wad i zachowań, które niejednokrotnie doprowadziły do tragedii tak jednostek, jak całych narodów. Historia daje nam mapy, jak się poruszać, by nie wpaść w znane wszystkim sidła przemocy, wojny, odbierania drugiemu człowiekowi życia i godności. Tym samym nie gloryfikujemy cierpiętnictwa i bezradności, ale uczymy się, jak być mądrzejszymi, jak budo-

wać drogi porozumienia i pokoju, jak wykrzesać z nas najlepsze, co w nas tkwi.

W tym roku będziemy obchodzić 80. rocznicę powstania warszawskiego. Czy w tym wypadku nie

obędzie się bez zaciemniania kart historii i manipulowania faktami, osobami i ich czynami? Tak jak ma to miejsce w związku z wystawą w Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku? Bo przecież usunięcie o. Maksymiliana Kolbego i rodziny Ulmów z wystawy muzeum to nic innego, jak

Ludzie bez zakorzenienia, tożsamości stają się łatwym łupem wszelkich ideologicznych prądów.

zamazywanie historii. Ojciec Maksymilian, dzięki temu, jak zachował się w Auschwitz, znany jest na całym świecie. Abstrahując od tego, że jest wielkim świętym Kościoła katolickiego, przez swój czyn jest symbolem polsko-niemieckiego pojednania i najwyższym przejawem humanizmu heroicznego. Z kolei rodzina Ulmów, uhonorowana najwyższym izraelskim odznaczeniem cywilnym nadawanym osobom nieżydowskiego pochodzenia, to symbol wszystkich tych osób, które oddały swoje życie, ratując Żydów w czasie niemieckiej okupacji. Skoro im się nie należy miejsce w muzeum prezentującym II wojnę światową,

to komu się ono należy? Przykre jest, że dzieje się to w 2024 r., ogłoszonym przez Sejm RP Rokiem Rodziny Ulmów. Czy dzieje się tak dlatego, że byli oni osobami wierzącymi, a obecnie za swoje heroiczne życie i śmierć wyniesieni są do chwały ołtarzy? W takim razie można mniemać, że z tego samego powodu usunięto z listy lektur dzieła związane ze św. Janem Pawłem II, a także próbuje się go ośmieszyć i wymazać ze świadomości społecznej. Na tych manipulacjach najbardziej ucierpią ludzie młodzi, którzy – jeśli nie dowiedzą się o tych postaciach i przełomowych wydarzeniach w historii naszego kraju i świata od swoich rodziców – pozostaną ze wzrokiem wlepionym w komórkę, zdolni jedynie przeczytać półzdaniowe komunikaty o wyprzedażach w galeriach handlowych. Niepomni na historię własną i innych. A ludzie bez zakorzenienia w historii miejsca, z którego się wywodzą czy w którym żyją, a więc bez tożsamości, stają się bardzo łatwym łupem wszelkich ideologicznych prądów. Być może o to w tym wszystkim chodzi. A ponieważ każdy, zwłaszcza młody człowiek, potrzebuje odniesienia, wzoru, autorytetów, to jeśli zostaną usunięte te prawdziwe, ich miejsce zajmą pseudoautorytety promujące pseudowartości. Jednakże na pseudowartościach jeszcze nikt niczego nie zbudował, a co najwyżej doprowadził do rozpadu.

Autorka jest doktorem historii Kościoła, dziennikarką i tłumaczką
redakcja@idziemy.com.pl

Msza za Europę

Półroczna prezydencja Węgier w Radzie Unii Europejskiej rozpoczęła się 1 lipca. Z tej okazji w katedrze św. Michała i św. Guduli w Brukseli odprawiona została Msza Święta z udziałem biskupa pomocniczego Budapesztu Gabora Mohosa, arcybiskupa Brukseli Luca Terlindena i nuncjusza apostolskiego w UE abp. Noela Treanora. Uczestniczył w niej prezydent Węgier Tamás Sulyok. W kazaniu bp Mohos wezwał do zachowania chrześcijańskiego dziedzictwa Europy i modlitwy o pokój na kontynencie.

Bez tatuaży

Przed Rokiem Świętym papież Franciszek podpisał zaktualizowany regulamin dotyczący pracowników Fabryki Świętego Piotra. Personel tej instytucji działającej przy Stolicy Apostolskiej odpowiada za zarządzanie bazyliką watykańską, jej utrzymanie, konserwację i wystrój. W regulaminie znalazł się zakaz widocznych tatuaży i piercingu, wymóg bycia praktykującym katolikiem, a dla osób w związkach – ślubu kościelnego.

Zakaz surogacji

Włochy przygotowują się do wprowadzenia zakazu tzw. macierzyństwa zastępczego. Projekt ustawy przewiduje karę do dwóch lat więzienia i 1 mln euro grzywny dla tych, którzy organizują lub reklamują macierzyństwo zastępcze. Włochy będą pierwszym krajem, który przyjmie powszechny zakaz surogacji.



Dariusz Kowalczyk SJ

Pranie mózgów w szkołach

Edukacja i kultura znalazły się w rękach osób o poglądach lewicowo-lewackich, w których nie brakuje elementów po prostu antypatriotycznych i antykatolickich. Profesor Andrzej Nowak, który swoją postawą i pracą pokazuje, że tytuł profesora może jeszcze znaczyć coś dobrego, napisał bez ogródek: „To zacięte chamstwo i groźba lewackich bojówek (jakie już zresztą widzimy na naszych uniwersytetach) dotyka jednak tych, którzy jeszcze żyją i – co gorsza – czytają książki, w tym poezję. Ma ich, czyli nas, sterroryzować”. W ten sposób profesor skomentował wypowiedź „ministrowi” Nowackiej na temat m.in. Jarosława Marka Rymkiewicza, który został wyrzucony z listy lektur szkolnych.

Rymkiewicz, poeta, eszysta, dramaturg i krytyk literacki, profesor nauk humanistycznych, to jedna z najwybitniejszych postaci współczesnej polskiej literatury. Ale dla powołanej przez Tuska „ministrowi” to „niejaki Rymkiewicz” (tak się rzeczywiście wyraziła!), który – jak czujnie zauważyła „polityczka” – napisał wiersz o Smoleńsku; wiersz niestuszy, który za względu na swe „upolitycznienie” byłby zagrożeniem dla neutralności szkoły. Jasne! Wszyscy powinni być wyznawcami „pancernej brzozy”, czyli niestrzymających się kupy

opowieści Anodiny, Laska and company. W kontekście działań Nowackiej, powołującej się na „ekspertów”, prof. Nowak mówi o powrocie „dyktatury ciemniaków”. To słynne słowa wypowiedziane przez Stefana

Kisielewskiego w 1968 r., po tym, jak władza zdjęła z repertuaru Teatru Narodowego „Dziady” Mickiewicza. Dzisiaj zideologizowana i dysząca żądzą jakiegoś odwetu władza też zdejmuję

Dla powołanej przez Tuska „ministrowi” wybitny współczesny poeta to „niejaki Rymkiewicz”.

je... Bo trzeba mniej religianctwa, czyli mniej Wołyty i Wyszyńskiego, a więcej Tokarczuk, z której mądrości powinna czerpać szkolna działwa! Ubrana w nowe szatki gomulkowszczyzna?!

Nie bądźmy jednak zbyt krytyczni. Wszak w nowych, nowoczesnych podręcznikach nie brakuje odniesień do chrześcijańskiego dziedzictwa. Oto w mediach społecznościowych pojawiły się zdjęcia podręcznika przeznaczonego dla drugiej klasy szkoły średniej, w którym jest mowa o Joannie d’Arc (1412–1431), francuskiej świętej, która jako młoda dziewczyna okazała się zdolnym dowódcą wojskowym, prowadząc z natchnienia Bożego i woli przyszłego króla, Karola VII, armię francuską do zwycięstwa nad Anglikami podczas wojny stuletniej. Tyle że w podręczniku Joanna d’Arc zostaje porównana do... Greta Thunberg, a uczniowie mają się zastanawiać nad analogiami między Gretą a Joanną, które

miałyby reprezentować „zjawisko cudownych dzieci”. Punktem wyjścia podręcznikowej propozycji jest artykuł autorstwa Marii Poprzęckiej „Greta d’Arc”, w którym pełno zachwytów nad Gretą, wyprowadzającą na ulice miliony, by walczyć z dwutlenkiem węgla. Choć ostatnio gwiazda Greta przybladła. Zaangażowała się bowiem zbyt za Palestyńczykami, a przeciwko Izraelowi, co – jak wiadomo – nie podoba się większości mediów.

Chrześcijaństwo od początku stosowało inkulturację, czyli głoszenie Ewangelii poprzez wszczepianie jej w zastane symbole i autentyczne wartości kulturowe poszczególnych narodów. Wydaje się, że dziś mamy do czynienia z inkulturacją lewicowo-liberalnych ideologii. Podejmuje się wielkie dziedzictwo chrześcijaństwa, by je w gruncie rzeczy podmienić albo zaciemnić jego najgłębszy sens. Inkulturacja chrześcijańska stworzyła wielką kulturę europejską, w tym polską. Inkulturacja lewicowo-liberalna tworzy antykulturę, manipulację i oślepia. W ten sposób przygotowuje zastępy wyznawców nowych dogmatów, których twórcami są „starsi i mądrzejsi” globalnej elity.

W tej sytuacji potrzeba edukacyjnych inicjatyw oddolnych, poczynając od rodzin. Trzeba kolejnym pokoleniom przekazywać, na ile się da, żywą pamięć o tym, co od tysiąca lat tworzy polskość. W przeciwnym razie dość historyczna duma tęczowej flagi itp. może zastąpić tożsamość bycia Polakiem i katolikiem.

Autor jest profesorem Wydziału Teologicznego Papieskiego Uniwersytetu Gregorianum w Rzymie

dkowalczyk@jezuici.pl

Ekskomunika

Oskarżony o schizmę abp Carlo Maria Viganò jest ekskomunikowany. Powodem jest nieuznanie przez byłego nuncjusza apostolskiego w USA legalności obecnego papieża i Soboru Watykańskiego II.

„Znane są jego publiczne wypowiedzi, z których wynika odmowa uznania papieża i podporządkowania się mu, komunii z członkami Kościoła, którzy są mu poddani, a także prawowitości i nauczycielskiego autorytetu Soboru Watykańskiego II. W wyniku procesu karnego Viganò został uznany za winnego zastrzeżonego przestępstwa schizmy.

Dykasteria ogłosiła ekskomunikę *latae sententiae* z kan. 1364 § 1 KPK” – głosi komunikat Dykasterii Nauki Wiary. Decyzja została przekazana arcybiskupowi.

Excommunicatio latae sententiae wiąże mocą samego prawa. Jest automatyczną konsekwencją czynu, przez który sprawca opuszcza komunie z biskupem Rzymu i Kościołem katolickim.

Do Azji i Oceanii

Znany jest już program podróży papieża do Indonezji, Papui-Nowej Gwiney, Timoru Wschodniego i Singapuru w dniach 2–13 września br., najdłuższej z dotychczasowych pielgrzymek Franciszka. W każdym z tych krajów Ojciec Święty odprawi Mszę Świętą z udziałem wiernych.

Nie tylko sekularyzm, ale też wypaczenia chrześcijańskiej gorliwości oddalają od wiary. Jak duży problem stanowią w Kościele katolickim?

Nie da się określić skali problemu, jakim jest wypaczenie chrześcijańskiej gorliwości, podobnie jak nie da się oszacować społeczności wierzących o zdrowej religijności. Trzeba wykazać ostrożność w ocenie pojawiających się nowych zjawisk; sytuacja jest dość złożona. Komisja Nauki Wiary Konferencji Episkopatu Polski wydała dokument „O właściwym rozumieniu chrześcijańskiej religijności”. Zwraca on uwagę na problem zindywidualizowanego sposobu odniesienia do religii i oddzielania re-

zintegrowanie wewnętrznych doświadczeń z zewnętrznymi praktykami.

Dokument Komisji Nauki Wiary zwraca uwagę na zabobonne przeżywanie religijności. To znaczy jakie?

W przeżywaniu religijności pewnym praktykom nadaje się magiczne znaczenie. Przykładem może być wypaczenie kultu relikwii świętych. Relikwie zaczynają być traktowane jak talizmany zapewniające zdrowie czy pomyślność w sprawach doczesnych. Tymczasem święci są pośrednikami mię-

nym automatyzmie wynikającym ze specjalności „Mszy o uzdrowienie”. Przede wszystkim ma wynikać z wiary Kościoła i z wiary człowieka, który do Chrystusa się zwraca.

Prowadząc wykłady z zakresu mistyki, zajmując się zjawiskami nadzwyczajnymi typu stygmaty, lewitacje, poznanie prawdy wewnętrznej, podkreślam, że w nauce – jaką jest mistyka – rozpatruje się je „na końcu”. Tych zjawisk jest dość dużo, ale istotą życia chrześcijanina i jego rozwoju jest doświadczenie zjednoczenia z Bogiem, a nie efekt

Istotą życia chrześcijanina jest doświadczenie zjednoczenia z Bogiem, a nie efekty nadzwyczajne.

Pobożność z głową

Z ks. prof. **Markiem Tatarem**, teologiem duchowości, rozmawia Irena Świerdzewska

ligii od wiary. Pojawiły się tendencje traktujące religijność urzędowo jako przynależność do instytucji Kościoła. Z drugiej strony akcentuje się indywidualne, subiektywne przeżywanie wiary, odłączając ją od instytucji. W niektórych powstających ruchach czy grupach rodzi się pewna niespójność w postawach religijnych.

Czym jest i z czego wynika takie zindywidualizowane przeżywanie wiary?

W postawach bardzo wielu ludzi jest duża niechęć do identyfikowania się z wszelkimi instytucjami, nie tylko z Kościołem. Na tym tle pojawia się mocno zindywidualizowany sposób przeżywania wiary. Mamy tu do czynienia ze stylem religijności i przeżywania wiary, na który wskazywał papież Benedykt XVI – absolutyzacją wolności. Pojawiają się więc stwierdzenia: „wiera to moja prywatna sprawa”, „wiera to moja indywidualność”. Ma miejsce bardzo mocne emocjonalne przeżywanie wiary i opieranie jej na przeżyciu własnego doświadczenia. Widać tu zbieżność z elementami charakterystycznymi dla protestantyzmu. Dotykamy kwestii braku bardzo ważnego elementu formacji katolickiej, jakim jest

dzy nami a Jezusem Chrystusem, a nie sprawcami czegośkolwiek. To Bóg działa dzięki ich posłannictwu. Kiedy modlimy się w obecności relikwii, zwracamy się do wstawiennictwa świętych. Rozważając ziemskie dzieje błogosławionych i świętych, przypatrujemy się swojemu życiu, by je przemieniać.

Zabobonnym przeżywaniem religijności jest też upatrywanie skuteczności modlitwy w liczbie praktyk religijnych, a nie w Bożej mocy.

Gdzie więc jest granica między opieraniem wiary na cudownych wydarzeniach a zdrową religijnością?

Trudno jest wytyczyć sztywną granicę. Istotne jest rozeznanie, czy mnie interesuje samo zjawisko, sam zachwyt nim, czy to, że ma ono prowadzić mnie do Boga, pobudzać moją pobożność. Trzeba postawić sobie pytanie, czy Msza Święta w moim parafialnym kościele mi wystarcza, czy szukam nadzwyczajnych przeżyć na tzw. Mszach o uzdrowienie. Każda Eucharystia jest spotkaniem z Chrystusem uzdrawiającym. Oczywiście może być ze specjalną intencją o uzdrowienie, ale nie może dokonywać się to w pew-

nadzwyczajny, który by zachwycił czy w jakiś sposób szokował.

Z miejsc świętych czy miejsc objawień maryjnych pielgrzymi przywożą źródlaną wodę, ze spotkań z charyzmatykami – poświęconą egzorcyzmowaną sól. Jak z tego korzystać?

Z pewnym dystansem należy podchodzić do tego typu poświęconych rzeczy czy przedmiotów. Nie upatrujemy w nich magiczno-cudownego działania. Niech korzystanie z nich będzie powiązane ze zwróceniem się do Pana Jezusa z prośbą o łaskę uzdrowienia czy wspomóżenia w chorobie.

Rozpowszechnione jest przywożenie oleju św. Szarbela z sanktuarium w Libanie. Namaszczenie olejem nie uzdrowia, tylko Chrystus uzdrowia. Nie należy też utożsamiać namaszczenia olejem z przyjmowaniem sakramentu namaszczenia chorych.

Jak należy odnosić się do nawiedzania miejsc objawień prywatnych czy korzystania z lektur wizjonerów o takich objawieniach?

Objawienia prywatne budzą pewne kontrowersje, stają się pogonią za sensacją, jeśli wprowadzają niezgodność tego,



fol. Irena Świerdzewska

co przekazują, z prawdami wiary wynikającymi z publicznego objawienia. To znaczy, kiedy stają się ważniejsze niż to, co w osobie Pana Jezusa przekazał nam Pan Bóg. Święty Jan od Krzyża zaleca daleko idącą ostrożność wobec takich objawień.

Współczesny człowiek często porusza się między dwiema skrajnościami: odrzucaniem piekła albo nadmierną wiarą w obecność szatana. Czym to może skutkować?

Zdarza się, że w ciągu dnia osoby wierzące częściej wypowiadają słowo „szatan” niż słowo „Bóg”. Wydaje się takim osobom, że szatan jest wszechobecny, wszędzie ma swoje macki i moc działania. Istniejące w świecie zło często tłumaczone jest właśnie pandemonizmem albo pansatanizmem.

Nauka Kościoła mówi, że ani zniewolenie demoniczne, ani działanie szatana nie może dokonać się bez przyzwolenia człowieka. Szatan ma wiedzę o Bogu, jak wynika z Ewangelii (Mk 1, 24). Tymczasem my żyjemy na fundamencie wiary. Niezwykle jest to, że łaska wiary jest silniejsza niż wiedza szatana. Wobec naszej wiary szatan staje się bezsilny. Wypowiadając często słowo „szatan”, poszukując, gdzie on może być, jak może

działać, możemy w pewien sposób oddawać duchowi nieczystemu pole do działania poprzez nasze zainteresowanie nim. Jednocześnie ograniczamy Boże działanie w naszym życiu.

Takie obsesyjne zachowania człowieka bardzo mocno koncentrują się na postawach lękowych i poczuciu zagrożenia.

Czym jest pokusa manichejska, o której mówi dokument KEP?

Z taką pokusą zmagał się nawet św. Augustyn. Jest nią postrzeganie jako zło wszystkiego, co materialne. Przekonanie, że stworzony świat jest zły ze swej natury, a nasze działanie zdeterminowane jest dziedzictwem grzechu pierworodnego. To błędne myślenie wynika z niewiary w dobroć Boga; zapominania, że to Pan Bóg stworzył materię jako dobro.

Obok manicheizmu pojawiły się kolejne zagrożenia, jakimi są gnostycyzm i pelagianizm. Gnostycyzm to złudzenie, że religijność możemy zredukować do wiedzy religijnej, a jej posiadanie wystarczy do zbawienia. W teologii duchow-

Ks. prof. dr hab. Marek Tatar – prezbiter diecezji radomskiej, prodziekan Wydziału Teologicznego UKSW, kierownik Katedry Mistyki Chrześcijańskiej oraz kierownik Podyplomowych Studiów Kierownictwa Duchowego UKSW. Krajowy duszpasterz powołań przy Konferencji Episkopatu Polski, Konsultant Komisji ds. Duchowieństwa KEP. Autor wielu artykułów i wystąpień z zakresu duchowości chrześcijańskiej w Polsce i poza jej granicami. Przestrzenie badawcze: duchowość chrześcijańska, mistyka, duchowość ontyczna, duchowość ekumeniczna.

wości nazywa się to pychą wiedzy. Znam wielu ludzi, którzy mają ogromną wiedzę na temat chrześcijaństwa i katolicyzmu, a są osobami niewierzącymi.

Pelagianizm to przeświadczenie, że swoim wysiłkiem, własną pracą zdobędę świętość. Przejawia się w przesadnym zaufaniu sile własnej woli, poleganiu na sobie, skupieniu się na wypełnianiu aktów religijnych, bez uznawania działania łaski Bożej i współpracy z nią.

Jak więc praktykować wiarę chrześcijańską, żeby nie zbłądzić?

Bardzo mocno oprzeć się na słowie Bożym, życiu sakramentalnym, nauczaniu Kościoła i głębokiej modlitwie. Obok lektury Pisma Świętego zachęcam do czytania Katechizmu Kościoła Katolickiego i objaśnień katechizmowych. Święci kierowali się piękną i prostą zasadą: Pracuj tak, jakby wszystko zależało od ciebie, ale ufaj tak, jakby wszystko zależało od Boga.

Trzeba mieć świadomość tego, że mamy rozwijać się intelektualnie i duchowo. Jednocześnie mieć świadomość prawdy o sobie i o Bogu, co rodzi prawdziwą pokorę wobec wielkości i wszechmocy Boga.

Oparcie się na słowie Bożym, życiu sakramentalnym, nauczaniu Kościoła i głębokiej modlitwie chroni przed zbłądzeniem.

Dokument wydany przez episkopat Polski przypomina i podkreśla prostą wiarę i wiarę rozwijaną poprzez zdobywanie wiedzy. Często u ludzi, którzy nie mają wykształcenia teologicznego, działa łaska wiary, dająca poznanie Boga. Znakomitym przykładem jest św. Faustyna, która ukończyła trzy klasy szkoły podstawowej.

Bardzo potrzebna jest dziś formacja dorosłych, nie tylko kursy, gdzie zdobywaliby teologiczną wiedzę. Potrzeba też, by korzystali z pomocy dobrych kierowników duchowych i spowiedników.



Eucharystia jest spotkaniem z Chrystusem. Tymczasem wielu traktuje ją jako przykry obowiązek albo rytuał, z którego nic nie wynika. Jak to zmienić?

Święta Teresa z Lisieux powiedziała, że gdyby ludzie znali wartość Eucharystii, służby porządkowe musiałyby kierować ruchem przy wejściu do kościołów. Nie jest to konieczne. Według badań CBOS przeprowadzonych

skonfrontować się z tym, co pojawia się w nas w czasie jej trwania. Na początek dobrze jest zrobić rachunek sumienia (najlepiej przy okazji spowiedzi), stanowiący pewnego rodzaju bilans otwarcia. A później wracać do tego, patrząc, na ile zmienia się moje uczestnictwo we Mszy. Nasz hipotetyczny bohater mógłby postawić sobie trzy cele: zbudowanie i pogłębienie własnej motywacji udziału w Eucharystii, poznanie i zrozumienie jej elementów, nauczenie się sposobów radzenia z własnym wnętrzem, np. pokusami czy rozproszeniami. Bez względu na liczbę i rodzaj problemów wszystkie znajdują się na osi Bóg – człowiek – sakrament. W tych

trzech przestrzeniach znajdują się recepty na nasze niedomaganie.

BÓG PIERWSZY

Kościół od samego początku, a więc od czasów apostołów, którzy byli świadkami ostatniej wieczerzy – pierwszej Eucharystii – naucza, że jest ona spotkaniem z żywym Jezusem. Nie jest to spotkanie, w którym Bóg narzuca się ze swoją obecnością, tak jak wtedy, gdy spotykamy się z drugim człowiekiem, patrzymy na niego, rozmawiamy z nim i „chłonimy” tę obecność. W czasie Mszy stajemy się jak uczniowie z Emaus, którzy nie poznali Jezusa w czasie drogi. Stało się to dopiero przy łamaniu chleba.

Jak nie nudzić się na Mszy?

ks. Łukasz Piotrowski

w maju 2022 r. tylko 1 proc. badanych katolików uczęszczało na Mszę Świętą codziennie, a raz w tygodniu w niedzielę – 32 proc. Pozostali ankietowani nie robią tego w ogóle albo pojawiają się nieregularnie. Takim osobom niezmiernie trudno owocnie przeżyć Mszę. Jednak ludzie, którzy przychodzą do kościoła regularnie, również potrzebują pogłębienia.

Wyobraźmy sobie człowieka dorosłego, mniej więcej czterdziestoletniego, który stara się przychodzić co niedzielę na Mszę Świętą. Powiedzmy, że jest to Marek, mężczyzna mający żonę i dwoje dzieci, obciążony pracą, domem i sprawami rodzinnymi. Jak każdy człowiek chce odpocząć, dlatego perspektywa wstawania na niedzielną Mszę nie cieszy go. Został jednak nauczony przez swoich rodziców, że tak należy robić, czuje się zobowiązany do towarzyszenia małżonce i dawania przykładu swoim dzieciom. W czasie Mszy rozprasza się. Do tego nie potrafi zgodzić się z kazaniem wygłoszonym przez księdza, a organista gra za głośno. Przebieg Mszy zna już na pamięć, ale uważa, że przez długie momenty nic konkretnego się nie dzieje. Po prostu to samo, co tydzień temu, a może dwa...

Wydawać się może, że takie albo podobne problemy ma każdy. Chcąc lepiej przeżywać Mszę Świętą, powinniśmy



foto: Facebook/Archidiecezja Warszawska

Kiedy przekraczamy drzwi kościoła, powinniśmy uświadomić sobie, że na to spotkanie zaprasza nas Bóg. Wszyscy ewangelisci upewniają nas o tym w opisach ostatniej wieczerzy.

Święty Łukasz przytacza słowa Jezusa, który mówi: „Gorąco pragnąłem spożyć tę Paschę z wami, zanim będę cierpiał” (Łk 22, 15). Papież Franciszek w liście apostolskim o liturgii *Desidero desideravi* właśnie te słowa uczynił głównym motywem refleksji na temat znaczenia Eucharystii. Msza Święta jest najpierw pragnieniem Boga. Powinniśmy wobec tego ustawić to pragnienie jako filar. Bóg chce się ze mną spotkać. Do mnie należy odpowiedź.

POSTAWA CZŁOWIEKA

Myśl o tym, że Bóg mnie zaprasza, nie może zaniknąć. Zaproszenie to skierowane jest do konkretnego człowieka. Dusza człowieka, który przyjął chrzest, otrzymuje od Boga trzy cnoty, czyli trwałe zdolności umożliwiające osiągnięcie dobra, a więc wiarę, nadzieję i miłość. Są one darowanymi przez Boga środkami pomagającymi nam otworzyć się na Jego obecność. Dlatego, bez względu na to, kim jestem w sensie zewnętrznym, niezależnie od zawodu, wieku, zasobności portfela, stanu zdrowia czy wykształcenia, we wnętrzu powinienem rozwijać wiarę, nadzieję i miłość. Najłatwiej robić to, kiedy jestem w stanie łaski uświęcającej. Swoistego „smaku Boga” mogą doświadczyć tylko ludzie zjednoczeni z Nim przez łaskę, mający czyste serce i uporządkowane wnętrze. Wszyscy powinni uczestniczyć w Eucharystii w stanie łaski uświęcającej. Wtedy zaczynamy widzieć to, co jest niewidzialne. Msza jest zewnętrznym obrzędem, ale najważniejsze jest to, co dzieje się we wnętrzu. Choć nie muszę tego odczuwać, Bóg przychodzi ze swoją łaską. Zmienia mnie. Kiedyś na pewno to zobaczę.

Rozwijanie wiary, nadziei i miłości na co dzień oraz trwanie w stanie łaski uświęcającej jest możliwe przede wszystkim dzięki modlitwie. Codziennej i wytrwałej. Kiedy na Mszy się nudzimy, możemy od razu zapytać, jaka

jest nasza codzienna modlitwa. Ona jest zawsze przygotowaniem do Mszy, nawet jeśli nie myślimy o niedzielnej Eucharystii w czasie modlitwy. Kiedy prosimy, dziękujemy, przepraszamy,

Msza Święta jest pragnieniem Boga. „Gorąco pragnąłem spożyć tę Paschę z wami, zanim będę cierpiał” (Łk 22, 15).

to już „zbieramy materiał” na Mszę – nasze wewnętrzne ofiary. Nabywamy w ten sposób umiejętność wchodzenia w siebie i łączenia swojego życia z życiem Boga.

Dzieje się to przez łaskę Bożą, która działa w modlitwie. Dobrze, jeśli do takiego ćwiczenia wewnętrznego dodamy odrobinę miłosierdzia w postaci jakiejś pokuty albo ofiary. Codziennie daje nam tyle możliwości ku temu.

SŁOWA, GESTY I ZNAKI

Taki człowiek jest gotowy do wzięcia udziału w Eucharystii. Znaczenie tego sakramentu opiera się na ofierze Pana Jezusa. Każda Msza jest zbudowana z dwóch zasadniczych części: liturgii słowa i liturgii eucharystycznej. Na granicy jednej i drugiej znajduje się ofiarowanie. Jest to moment, w którym ksiądz odchodzi od ambo i podchodzi do ołtarza, wypowiadając modlitwę nad chlebem i winem (zazwyczaj w ciszy). W tym czasie ludzie zgromadzeni w kościele śpiewają i składają datki na tzw. tacę. Zewnętrzny datek w postaci ofiary pieniężnej jest znakiem ofiary wewnętrznej. Nasz Marek i każdy obecny w kościele powinien w tym czasie powiedzieć Panu Jezusowi, z czym przychodzi na tę Eucharystię, co chce ofiarować ze swojego życia. W ten sposób składa tę ofiarę razem z Chrystusem, który słyszy, przyjmuje i przemienia człowieka. Takie wejście w liturgię eucharystyczną pozwala na szczere przyjęcie Komunii Świętej i zjednoczenie swojego życia z ofiarą Pana Jezusa.

W czasie Mszy Świętej rozgrywa się to, co dzieło się od Wielkiego Czwartku do Niedzieli Zmartwychwstania. Zasłonięte jest to pod postacią gestów i znaków. Powinniśmy uczyć się, w jaki sposób pogłębiać rozumienie sakramentu.

Kiedy na Mszy się nudzimy, możemy od razu zapytać, jaka jest nasza codzienna modlitwa.

Oczywistością jest pewna wiedza, którą wynosimy z lat katechizacji. Jeśli jej nie ma, to powinniśmy te braki jak najszybciej nadrobić. Pomogą w tym sensowne książki, których nie brakuje. Kiedy nie wiemy, co wybrać, możemy poprosić naszych duszpasterzy albo osób o dobrej formacji religijnej. Podstawą jest Pismo Święte, Katechizm Kościoła Katolickiego, a także dokumenty papieża i soborów. W dobie internetu nie można zapomnieć o różnego rodzaju podcastach i filmikach serwowanych przez katolickich influencerów. Aby tu się nie zgubić, można szukać tylko tych, które są publikowane przez duchownych i świeckich czynnie posługujących w jakimś miejscu kościelnym „w realu”, np. na wydziale teologii, w kościele czy wspólnocie zakonnej.

Sakrament jest przestrzenią *sacrum*. Spotykamy się z niewypowiedzianym Bogiem, który chce przenikać serca. A jak to robi? Tak jak nas stworzył. A więc przemawia do nas przez słowo Boże, przez słowa kapłana, przez nasze słowa i gesty, przez to, że stoję i klękam, przez to, że patrzę. Przemawia do mojej wyobraźni i pragnień. W czasie Mszy Świętej i ciszy, która w niej się pojawia, a niekiedy też w innych momentach, Bóg dopuszcza we mnie rozproszenia i pokusy. One są jak muchy, za którymi nie powinienem podążać, oddając je spokojnie Panu Jezusowi. Bez zma-

gania z nimi człowiek nie jest w stanie ukształtować się wewnętrznym. Bywa, że zniechęcamy się pod wpływem takich rozproszeń czy pokus, obwiniając Boga o beczynność. Aby wykluczyć tu nasze niedbalstwo jako powód rozproszeń, warto przeczytać Ewangelię z dnia, „zaczepić się” wyobraźnią o to, co robi w danej scenie Pan Jezus. Wyobraźnia, która jest w stanie „zobaczyć” Jezusa, to prawdziwy skarb. Warto o nią zadbać, tak jak o dobry udział w Mszy.

Autor jest wikariuszem parafii św. Wacława na Gocławku w Warszawie, absolwentem filologii polskiej i teologii



redakcja@idziemy.com.pl

W SKRÓCIE

■ **Order dla męczenników.**

O nadanie Orderu Orła Białego bohaterom II wojny światowej: o. Maksymilianowi Kolbemu i rodzinie Ulmów, zwróciła się do prezydenta Andrzeja Dudy Polska Federacja Ruchów Obrony Życia. Poparła tym samym apel w tej sprawie Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w Polsce.

■ **Walka o krzyż.** W Biurze Rady m.st. Warszawy 5 lipca złożone zostały podpisy pod inicjatywą uchwałodawczą dotyczącą zarządzenia prezydenta stolicy o zakazie ekspozycji krzyży w miejskich urządach. Akcja „Stań w obronie Krzyża!” była przez ponad miesiąc prowadzona przez mieszkańców Warszawy przy wsparciu Instytutu Ordo Iuris oraz Centrum Życia i Rodziny.

■ **Wakacje z Caritas.** Z początkiem lipca rozpoczęła się wakacyjna akcja Caritas: 18,5 tys. dzieci będzie wypoczywało na stu turnusach w różnych rejonach Polski.

■ **Ksiądz Olszewski dziękuje.**

Osadzony w areszcie sercanin ks. Michał Olszewski po protestach, jakie odbyły się w jego obronie, złożył podziękowania za wsparcie i zapewnił o modlitwie podczas sprawowania Mszy, także za tych, przez których jest oskarżany.

■ **O pokój i w obronie krzyża.**

Kapelan prezydenta RP ks. Zbigniew Kras ukończył pielgrzymkę pieszą „znad morza – od krzyża, do krzyża na Giewoncie”. W ciągu 25 dni przemierzył 800 km. Szedł w intencji pokoju na świecie, zwłaszcza o zakończenie wojny w Ukrainie i Palestynie. Druga intencja, w obronie krzyża, pojawiła się, kiedy prezydent Warszawy wydał rozporządzenie, że trzeba krzyże usunąć z miejsc publicznych – zaznaczył duchowny.

■ **Kresowianie w Częstochowie.**

Otwarte Forum Kresowe zakończyło 30. Światowy Zjazd i Pielgrzymki Kresowian w Częstochowie. Poruszone kwestie związane m.in. z rocznicą Krwawej Niedzieli, obchodami Narodowego Dnia Pamięci Ofiar Ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów na obywatelach II Rzeczypospolitej i odsłonięciem Pomnika Wołyńskiego w Domostawie.



fot. PAP/Tomasz Czeli

SCHOLZ W POLSCE

Polska i Niemcy odbyły 2 lipca w Warszawie pierwsze od 2018 r. konsultacje międzyrządowe. Podczas konferencji prasowej z premierem Donaldem Tuskiem premier Olaf Scholz przekazał, że Niemcy nie planują wypłaty Polsce reparacji za straty wojenne. Deklarują jednak, że chcą „mówić o trudnej historii”, budując Dom Polsko-

-Niemiecki, i realizować wsparcie na rzecz osób ocalałych z niemieckiej okupacji. – Nie podzielam stanowiska, że kiedykolwiek jakiegokolwiek polskie władze skutecznie rzekły się prawa i roszczeń do zadośćuczynienia nam za krzywdy – oświadczył Andrzej Duda w mediach, odnosząc się do wypowiedzi Scholza i Tuska.

NAUCZYCIELE U MARYI



fot. news.jasnagora.pl

ds. duszpasterstwa nauczycieli bp Piotr Turzyński. Podkreślił, że chrześcijanie nie mogą czuć się kimś drugorzędnym w społeczeństwie. – Szkoła nie jest laicka i świecka, szkoła jest publiczna, dla każdego, a więc również dla nas – wskazał.

Na Jasnej Górze odbyła się 87. Pielgrzymka Nauczycieli i Wychowawców. Patronat medialny sprawował tygodnik „Idziemy”. – Chciałbym, żeby nauczyciele umieli zabrać głos w obronie patriotyzmu, wartości chrześcijańskich, wolności człowieka, godności nauczyciela, dziecka i rodziców – powiedział delegat Konferencji Episkopatu Polski

CUD LUBELSKI

Lublin upamiętnił 75. rocznicę cudu lubelskiego, czyli pojawienia się krwawych łez na obrazie Maryi. Uroczystościom odpustowym 3 lipca przewodniczył bp Kazimierz Gurda z diecezji siedleckiej. Hierarcha przypomniał, że wszystkie objawienia Matki Bożej to prośba o nawrócenie i modlitwę. Arcybiskup Stanisław Budzik podkreślił, że objawienia są znakiem służącym rozpaleniu się naszej wiary.



fot. PAP/Wojtek Jargło



fot. PAP/Darek Delmanowicz

PIELGRZYMKA PRZEMYSKA

Trwa wielkie piesze pielgrzymowanie pątników z diecezji z całej Polski do Matki Bożej Częstochowskiej. Eucharystii w bazylice archikatedralnej w Przemysku 4 lipca przewodni-

czył abp Adam Szal w koncelebrze z abp. Józefem Michalikiem. Tak rozpoczęła się 44. Przemyska Archidiecezjalna Piesza Pielgrzymka. Pątnicy przemierzają blisko 400 km.



fot. PAP/Krzysztof Świński

ZEGARMISTRZ ŚWIATŁA

W wieku 77 lat zmarł Tadeusz Woźniak, wybitny kompozytor i wokalista, wykonawca kultowego utworu „Zegarmistrz światła”. W ubiegłym roku wystąpił podczas koncertu galowego 60. Krajowego Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu.

LEKARKA Z „WUJKA”

W kościele Świętej Rodziny w Katowicach-Brynowie 3 lipca odbył się pogrzeb Urszuli Wendy, lekarki, która pomogła rannym górnikom podczas pacyfikacji strajku w kopalni „Wujek” w Katowicach. Zmarła 26 czerwca w wieku 94 lat.



fot. PAP/Jarek Praskiewicz

■ **Nowa szkoła rodzenia.** Centrum Zdrowia Matki Polki w Łodzi zainaugurowało nową formę szkoły rodzenia. Jeżeli kobieta nie zdążyła przed porodem uczestniczyć w zajęciach, może uzyskać pomocną wiedzę już na oddziale położniczym.

■ **Pamięć o Wołyniu.** Eucharystia w bazylice katedralnej w Kielcach rozpoczęła 7 lipca obchody 81. rocznicy rzezi wołyńskiej. Następnie odbył się Marsz Milczenia i spotkanie na cmentarzu.

■ **Ewangelizacja w Beskidach.** Ponad 500 osób uczestniczyło w inauguracji Ewangelizacji w Beskidach na szczycie Magurki Wilkowskiej. To największa tego typu akcja w diecezji bielsko-żywieckiej. Każdemu z ośmiu spotkań, jakie zaplanowano na lipiec i sierpień, towarzyszy hasło „Spotkany w modlitwie”.

■ **O zmianę w konstytucji.** Podczas posiedzenia senackiej Komisji Ustawodawczej odbyło się wysłuchanie publiczne ws. zmiany w ustawie zasadniczej dotyczącej Trybunału Konstytucyjnego. Projekt zakłada m.in. nowy wybór sędziów TK oraz stworzenie podstaw do szerszego stosowania konstytucji bezpośrednio przez sądy.

■ **Akademia w Markowej.** Polskie Towarzystwo Naukowe – Akademia Sprawiedliwych 6 lipca zainaugurowało działalność w Markowej. Jego głównym zadaniem jest aktywność badawcza i edukacyjna dotycząca w szczególności problematyki praw człowieka i etyki społecznej, pedagogiki kultury pamięci, historii Holocaustu. Jego powstanie jest rezultatem współpracy między Muzeum Polaków Ratujących Żydów a Uniwersytetem Papieskim Jana Pawła II.

■ **WOŚP w nowej odsłonie.** W Ministerstwie Edukacji Narodowej odbyła się 2 lipca konferencja z udziałem Jerzego Owsiaaka dotycząca współpracy MEN i Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w zakresie zajęć w szkołach z pierwszej pomocy. W Ustroniu 3 lipca otwarto dziesięciokilometrowy szlak turystyczny poświęcony historii WOŚP. Ma on pokazywać ciekawostki związane z festiwalem Woodstock i Pol'and'Rock.



Jacek Karnowski

Koniec wiosny prawicy

Gdyby kilkadziesiąt lat temu ktoś przepowiedział, że narody Europy Zachodniej zgodzą się na powolną agonię swojej cywilizacji, któż by uwierzył? A dziś otwarcie stawiamy pytanie: jak długo przetrwa Zachód? Bo ile można przeżyć, nie mając własnych dzieci i masowo ściągając obcych kulturowo imigrantów?

Teoretycznie bieg wydarzeń można odmienić za pomocą wyborów. W praktyce jest to jednak prawie niemożliwe. W grze są nie tylko kandydaci, ale także maszyny partyjne, pieniądze, media, elity akademickie i artystyczne. Jeśli ktoś staje przed wyborcami „nagi i goły”, nie ma szans. Ale są i tacy, którzy potrafią zbudować wehikuły solidniejsze, np. Marine Le Pen we Francji czy Nigel Farage w Wielkiej Brytanii. Bywa, że dochodzą w pobliżu sukcesu, tak jak francuskie Zgromadzenie Narodowe w ostatnich wyborach. Wówczas stosuje się wyrafinowane sztuczki: najpierw odpowiednia ordynacja, później „front republikański”, czyli wszyscy przeciw prawicy. Ci, którzy przedrą się przez potrójne zasieki i wejdą do parlamentu, otaczani są kordonem sanitarnym.

We Francji zwyciężył Nowy Front Ludowy. To sojusze Partii Socjalistycznej i Zielonych oraz skrajnej

lewicy – Francuskiej Partii Komunistycznej i Francji Nieujarzmionej Jean-Luca Mélenchona. Ten polityk reprezentuje „islamolewicę” i chce rewolucji trockistowskiej. NATO postrzega jako zagrożenie dla pokoju,

Putina pośrednio usprawiedliwia. Ci, którzy znają Francję, mówią: to ekstremista, przy którym partia Razem to konserwatyści. Elity promowały Nowy Front Ludowy jako alternatywę dla rzekomo „skrajnie prawicowego” Zgromadzenia Narodowego. W istocie

**Teoretycznie
bieg wydarzeń
można odmienić
za pomocą wyborów.
W praktyce jest
to jednak prawie
niemożliwe.**

formacja Marine Le Pen jest prawicą w wielu obszarach, zwłaszcza światopoglądowych, rozmytą i ustępliwą. Ale i tak francuskie i zachodnie stacje telewizyjne w czasie wyborów mało się nie udławiły odmianiem w odniesieniu do niej przymiotnika *extreme* na wszystkie sposoby. Fakt, że posłem z ramienia lewicy został Raphaël Arnault, lider miejscowej „Antify”, pominięto milczeniem. Wcześniej francuskie służby uznały go za zagrożenie dla państwa, „Antifa” bowiem sięga po przemoc.

Z „wiosny prawicy” pozostały niespełnione nadzieje. Wybory do Parlamentu Europejskiego przyniosły przesunięcie w prawo zbyt małe. Pewną nadzieję niosą sygnały o zmęczeniu chadeków

realizowaniem lewicowej agendy; czy jednak partie głównego nurtu są w stanie zrzucić kaganiec politycznej poprawności? Wątpliwe. Europa dalej będzie szła chorym kursem, udając, że nic się nie dzieje. Nadal będą się rozrastały „tereny utracone przez republikę”, jak określa się nad Sekwaną miejsca, w których rządzą imigranci. W Anglii coraz częściej rządzi oficjalnie. Burmistrzem Brighton został Mohammed Asaduzzaman, przed laty minister ds. irygacji i wody w Bangladeszu. Podobnie jest w wielu innych miejscach. Po przekroczeniu masy krytycznej muzułmanie przestają głosować na partie lewicy, a zaczynają wybierać własnych kandydatów. Za tym idą lekcje islamu w szkołach (jakoś nikomu to nie przeszkadza) i rozdział przestrzeni na tę dla chłopców i tę dla dziewcząt.

Przy okazji wyborów w Wielkiej Brytanii i Francji wybrzmiały negatywne strony jednomandatowych okręgów wyborczych. Partia Pracy zdobyła 34 proc. głosów i 64 proc. mandatów. Partia Reform – 14 proc. głosów i 1 proc. miejsc w Izbie Gmin. Zgromadzenie Narodowe we Francji uzyskało 37,3 proc. głosów, co przełożyło się na 142 mandaty. Nowy Front Ludowy ma 178 mandatów przy niespełna 27 proc. głosów. JOW-y demokrację stabilizują, ale gdy partie głównego nurtu przestają się między sobą różnić, odbierają nadzieję na polityczny przełom. Cóż, być może droga do odrodzenia kontynentu musi być kręta i bolesna.

Autor jest redaktorem naczelnym tygodnika „Sieci”

Depenalizacja aborcji

Przed zaplanowanymi w sejmie 11 i 12 lipca debatą i głosowaniem nad projektem depenalizacji aborcji Zarząd Polskiej Federacji Ruchów Obrony Życia zapelował do posłów o odrzucenie projektu. Głos zabrały też Human Life International i Pomorska Inicjatywa Pro-life. Organizacje podnoszą, że jeżeli projekt zostanie przyjęty, prawna ochrona ludzkiego życia w okresie prenatalnym w Polsce stanie się iluzoryczna. Zapisy tego projektu umożliwiają m.in. aborcję na żądanie w dowolnej sytuacji do 12. tygodnia ciąży, ale w wielu przypadkach nawet do urodzenia dziecka. Spowodują też szerokie upowszechnianie pigułki aborcyjnej, groźnej dla zdrowia kobiet. **f**

Nowości w szkole



fot. PAP/Piotr Nowak

Trwają prace nad nowym przedmiotem „edukacja zdrowotna”, który ma wejść do szkół od 1 września 2025 r. Zastąpi on wychowanie do życia w rodzinie w szkołach podstawowych i ponadpodstawowych. W Ministerstwie Edukacji Narodowej odbyło się spotkanie z udziałem minister edukacji Barbary Nowackiej, ministra zdrowia Izabeli Leszczyny oraz przedstawicieli ministra sportu i turystyki Sławomira Nitrasa. Nad projektem pracuje zespół pod kierownictwem prof. Zbigniewa Izdebskiego, pedagoga i seksuologa. **f**

Od 1 lipca br. obowiązuje w Warszawie strefa czystego transportu, której celem jest m.in. poprawa jakości powietrza. Czym nie możemy wjechać do centrum?

Stolica Polski to pierwsze miasto w naszym kraju, które mocą prawa stawia ograniczenia w poruszaniu się pojazdów na wyodrębnionym obszarze pod rygorem kar finansowych. Zgodnie z uchwałą Rady Warszawy większość Śródmieścia i fragmenty otaczających je dzielnic – łącznie to 7 proc. powierzchni miasta – znalazły się w strefie, po której mogą się poruszać wyłącznie pojazdy spełniające odpowiednie normy emisji spalin, powiązane z datą produkcji danego pojazdu. Na początku został ograniczony wjazd pojazdów z silnikiem benzynowym (w tym LPG) starszych niż 27 lat lub niespełniających normy Euro 2 oraz pojazdów z silnikiem Diesla (w tym LPG) starszych niż 19 lat lub niespełniających normy EURO 4. Dla osób zameldowanych w Warszawie rozliczających w niej podatki władze stolicy przewidziały zwolnienie z wymogów przez pierwsze 3,5 roku obowiązywania nowych przepisów. Seniorzy, którzy ukończyli 70. rok życia do końca 2023 r., oraz osoby niepełnosprawne mogą uzyskać stałą możliwość wjazdu do strefy, pod warunkiem zarejestrowania pojazdu przed 1 stycznia br. i złożenia odpowiedniego wniosku.

BEZ WJAZDU

Ze strony władz Warszawy zasadniczym argumentem było ograniczenie zanieczyszczenia powietrza, powodowanego przez starsze typy samochodów, szczególnie te z silnikiem Diesla. Wiele z nich to sprowadzane z zagranicy auta, których właściciele mają problem z ich rejestracją, z uwagi na stan techniczny oraz uszkodzenia powypadkowe. Oczywiście nie jest to regułą, ale zasobność naszych kieszeni znacznie zmniejsza możliwości zakupu w mia-

re nowych pojazdów, spełniających restrykcyjne normy ekologiczne. Kolejnym powodem podjęcia uchwały o ograniczeniu wjazdu do miasta była chęć zmniejszenia ruchu kołowego w centrum stolicy. Od wielu lat mówi się o wprowadzeniu opłat za parkowanie w weekendy, przy jednoczesnym ich podwyższeniu. Pojawiają się kolejne projekty uderzające

w Warszawie. Zauważono również, że uchwała określa granice tej strefy nieprecyzyjnie i w sposób sprzeczny z ustawą o elektromobilności i paliwach alternatywnych. Ponadto nie ustalono sposobu organizacji ruchu, który jest wymagany przy wprowadzeniu takiej strefy.

Co ciekawe, Wojewódzki Sąd Administracyjny w Krakowie uchyl-

Strefa zakazu

Michał
Wodzicki



foto: Rudolf Stricker/Wikipedia

w płynność ruchu, jak zmniejszenie przepustowości głównych arterii komunikacyjnych, spowolnienie tempa przejazdów przez centrum, poszerzenie stref dostępnych dla rowerzystów i pieszych.

EKOLOGIA I PRAWA OBYWATELI

W toku uchwalania przepisów o wprowadzeniu strefy pojawiały się liczne zastrzeżenia. Wskazywano, że regulacje naruszają liczne prawa i wolności gwarantowane w Konstytucji RP, w szczególności wolność przemieszczania się, prawo do własności, wolność wyboru zawodu i miejsca pracy, prawo do bezpiecznych warunków pracy, do ochrony zdrowia, prawo osób niepełnosprawnych do pomocy państwa czy prawo rodziny do szczególnej pomocy państwa. Zastrzeżenia dotyczyły także przebiegu konsultacji społecznych, które przybierały raczej formę promocji strefy czystego transportu

lił jako niezgodną z prawem analogiczną uchwałę krakowskich radnych. W uzasadnieniu wyroku podkreślił, że wprowadzenie takiej strefy na większym obszarze wymaga przekonującego uzasadnienia, przede wszystkim przez pryzmat zasady proporcjonalności. Wydaje się, że warszawska strefa zasadę tę narusza. Praktycznie całe Śródmieście znalazło się wewnątrz niej, a przecież tam znajdują się liczne instytucje państwowe i samorządowe, do których każdy powinien mieć swobodny dostęp. Przy tej okazji warto zadać pytanie, czy władza ma prawo decydować, jak i czym mamy się poruszać. Tym bardziej że wymogi stawiane samochodom mają być co dwa lata systematycznie zaostrzane – aż do roku 2032. Konieczność dbania o środowisko i lepszą jakość powietrza nie podlega dyskusji, ale gdzie jest granica ingerencji w swobody obywatelskie?



Argumentów obalających mit, jakoby Kościół troszczył się tylko o życie nienarodzonych, a o kobiety w trudnej ciąży czy rodziców ciężko chorych dzieci już nie, jest tak wiele, jak form świadczonej przez niego pomocy.

O tym, że Tomek nie rozwija się prawidłowo, Alicja Zyznarska dowiedziała się, zanim się narodził. Z mężem szukali pomocy u lekarzy, u których widzieli strach równy ich przerażeniu. Dopiero w oczach personelu hospicjum perinatalnego dostrzegli spokój, który i im się udzielił. – Wreszcie mieliśmy z kim się podzielić odpowiedzialnością za opiekę nad synkiem – wspo-

według PFRON w 2021 r. aż 70 proc. rodzin opiekujących się osobą niepełnosprawną miało problem z wykupem leków czy dostępem do podstawowej opieki zdrowotnej.

– Dotychczas koszt opieki był przerzucony na rodziny, a przy dziecku z najcięższą niepełnosprawnością wynosi on 6–7 tys. zł miesięcznie. – W ubiegłym roku dokonała się historyczna zmiana: zniesiono zakaz pracy dla osób pobierających świadczenia pielęgnacyjne – przyznaje prezes PSOŻC.

Alicja Zyznarska docenia także istnienie opieki wytchnieniowej. – Z mężem dyżurujemy na zmianę i się mijamy, potrzebujemy więc chwil ze sobą i dla siebie. Co dopiero samotne matki! – podkreśla.

Chociaż obecną sytuację Wojciech Zięba ocenia jako przyzwoitą, zauważa, że wciąż nierozwiązana jest kwestia opieki nad dziećmi po osiemnastym roku życia, rehabilitacji, finansowania sprzętu czy szkolnictwa. – Ciekawie wy-



Kościół codziennej pomocy

Monika Odrobińska

mina mama. – Dostaliśmy adekwatne wsparcie na początku, a później możliwość zastanowienia się, co dalej. Neonatolog, genetyk, psycholog przedstawiali nam różne scenariusze i pomogli nastawić się na wszelkie ewentualności.

NIE TYLKO MODLITWA

Patrzyli racjonalnie, ale gdzieś tliła się nadzieja na cud, który bardzo rzadko, ale jednak się zdarza. – Spotkał i nas – mówi Alicja. – Dziś Tomek ma pięć lat, pomaga w sprzątaniu, nastawia pranie. Owszem, spędza w szpitalu dużo czasu, ale przy tym jesteśmy otoczeni wieloma życzliwymi ludźmi, którzy widzą w nim wartościowego człowieka. Wierzmy, że ma na tym świecie misję.

Jak mówi prezes Polskiego Stowarzyszenia Obrońców Życia Człowieka Wojciech Zięba, kolejni rządzący ignorowali rodziny opiekujące się osobami niepełnosprawnymi. – Wiedzieli, że nie będą protestować, bo musiałyby odejść od łóżek chorych – wskazuje. – W efekcie rodziny te pogrążyły się w ubóstwie:

głądała propozycja, która lekarza diagnozującego u płodu ciężką chorobę obligowała do skierowania rodziców do hospicjum perinatalnego. Niestety, została zamrożona – ubolewa.

Mama Tomka ostrożnie podchodzi do radzenia kobietom w sytuacji podobnej do jej doświadczeń. – Jej złożoność wymaga milczenia i modlitwy – mówi. – Nie znam natomiast przypadku, w którym kobieta chciała usunąć dziecko z pobudek egoistycznych. Zazwyczaj za taką decyzją stał problem zbyt trudny do udźwignięcia. Warto wtedy poszukać osób po podobnych przejściach.

Ona z mężem doświadczyła ogromnej pomocy Kościoła.

DLA ŻYCIA I PO ŚMIERCI

O hospicjum perinatalnym dowiedziała się, zanim go potrzebowała. Siostra Ewa Jędrzejak z Fundacji Evangelium Vitae i inne boromeuszki prowadzące hospicjum perinatalne są we Wrocławiu rozpoznawalne. Prowadzą wykłady dla małżonków i rodziców, szkołę rodzenia.

– Fundacja powstała w celu reaktywowania szkoły medycznej i oddziału ginekologiczno-położniczego w odzyskanym przez nas budynku szpitalnym. Było to w czasach, gdy kobiety rodziły w fatalnych warunkach – wspomina s. Ewa Jędrzejak. – Ze szkołą i szpitalem nie wyszło, ale udało nam się odpowiedzieć na zapotrzebowanie matek. W tej chwili to promocja profilaktyki zdrowia psychicznego z grupami wsparcia dla ciężarnych i świeżo upieczonych mam. Niezależnie od przyczyn złego samopoczucia psychicznego dostaną one specjalistyczne wsparcie, zanim baby blues przerodzi się w depresję.

Działające przy fundacji okno życia w ciągu piętnastu lat przyjęło dwadzieścioro dzieci. – Choć w nim dyżuruje, zgłaszających się kobiet chcących zostawić w nim niemowlę nigdy do tego nie namawiam. Najpierw należy wyczerpać inne środki pomocy, przed porodem i po nim. Szykujemy więc wyprawki, prowadzimy bezpłatne poradnictwo rodzinne, kierujemy do specjalistów.



fot. pibabay.com

Fundacja działała na wielu polach, aż przełożona generalna zażartowała, że chyba tylko cmentarza jej brakuje. – I wtedy trafiły do nas osoby w trudnej żałobie po tym, jak szczątki ich poronionych dzieci szpital chciał utylizować – mówi s. Ewa. – Z urzędnikami wypracowaliśmy więc procedury chowania przedwcześnie narodzonych dzieci i informowania o takiej możliwości rodziców. Widzimy, jak w ciągu dziesięciu lat zmienił się wśród personelu medycznego sposób przekazywania rodzicom wiadomości o stracie dziecka, a taki pogrzeb jest ważny dla skrócenia okresu żałoby. Kilka tysięcy ciałek, którymi nie zajęli się rodzice, spoczywa w zbiorowej mogile. Stworzyliśmy broszurę informującą o formalnościach związanych z pochówkiem, a na rodziców w przedłużającej się żałobie czeka u nas bezpłatna pomoc psychoterapeutyczna.

Różne zgromadzenia zakonne prowadzą w Polsce 6 domów samotnych matek, 26 ośrodków pomocy rodzinie, 64 poradnie psychologiczno-pedagogiczne, 43 placówki opiekuńczo-wychowawcze dla dzieci i młodzieży specjalnej

troski oraz sierot, sześć zakładów opiekuńczo-leczniczych dla dzieci i 70 domów dziecka. – Kobiety zaczepiają nas, siostry, na ulicy i proszą nie tylko o pomoc materialną, jak było kiedyś, ale także o wsparcie duchowe i pokierowanie do prowadzonego przez Kościół miejsca, w którym uzyskają pomoc – mówi s. Beata Zawisłak USJK z Krajowej Rady Duszpasterstwa Kobiet.

W 70 oknach życia, które z ramienia Kościoła działają w 60 polskich miejscowościach, uratowano dotychczas 160 dzieci. Z inicjatywy Kościoła prowadzonych jest blisko 100 domów dziecka, niemal 30 domów matki i dziecka, tyle samo centrów interwencji kryzysowej, ponad 370 placówek

terapeutycznych i blisko 20 telefonów zaufania. Kościół prowadzi też wiele świetlic terapeutycznych, burs, klubów podwórkowych, ośrodków kolonijnych, funduszy stypendialnych, ośrodków adopcyjnych, wypożyczalni sprzętu rehabilitacyjnego, warsztatów terapii zajęciowej, centrów opieki dziennej, ośrodków wychowawczych, szkół rodzenia, poradni rodzinnych, klubów mam i hospicjów perinatalnych. Sama Caritas udziela

Media przytaczają statystyki dotyczące kobiet opowiadających się za aborcją, a pomijają rzeszę tych, które są za wspieraniem mam w trudnej ciąży.

stałej pomocy 3,5 tys. dzieci; dotychczas pomogła 180 osobom z chorobami rzadkimi, na sumę 15 mln zł.

GDY RODZINA NIE POMOŻE

Media lubią przytaczać statystyki dotyczące kobiet opowiadających się za aborcją, a pomijają rzeszę osób, w tym kobiet, które są za wspieraniem kobiet w trudnej ciąży. – Są wśród nich nasi darczyńcy, którzy mówią: „Pomagamy, a nie zabijamy” – mówi Anna Piotrowska z Fundacji Małych Stópek. – Najgorsza w ciąży jest samotność. Kobiety zostawione samym sobie tracą zaufanie do otoczenia, bo już raz zostały zawiedzione. Od nas się dowiadują, że dostaną wsparcie przed porodem i po nim.

Fundacja prowadzi dwa domy, w których mamy mogą zostać tyle, ile potrzebują, oraz rodzinny dom dziecka, utworzony z zaprzyjaźnionym małżeństwem ze Szczecina. – Codziennie przekazujemy pieluchy, wózki, wianienki mamom, które nie mogą liczyć na rodzinę – wylicza Anna Piotrowska. – Opłacamy także specjalistyczny sprzęt czy rehabilitację dla dzieci z niepełnosprawnością. Udzielamy wsparcia psychologicznego i prawnego mamom walczącym o alimenty. Jesteśmy głosem tych, których łączy szacunek dla życia.

Hasło „Pomoc Kościoła kobietom w trudnej ciąży” uruchamia wyobraźnię także świeckich. – Kościół to wspólnota wielu osób – mówi s. Beata Zawisłak. – Potrzebna jest świadomość i odpowiedzialność każdego z nas, by wiedzieć, gdzie potrzebującą kobietę pokierować.

– Poczucie, że Kościołem jesteśmy wszyscy, pozwala nie dystansować się od pomagania, tylko w nim uczestniczyć – przyznaje s. Ewa Jędrzejak. – Jak? My siostry prowadzimy fundację, ale dzieje się to wyłącznie dzięki ogromnemu wsparciu darczyńców i świeckich specjalistów. To oni tworzą ten Kościół codziennej pomocy.

Wypowiedzi pochodzą z konferencji „Trudne ciąży. Jak Kościół pomaga kobietom?”, zorganizowanej przez Katolicką Agencję Informacyjną.

Autorka jest absolwentką polonistyki i dziennikarstwa na UW, dziennikarką, pisze książki o tematyce rodzinnej i historycznej

monika.odrobinska@idziemy.com.pl





Marta Kawalec

Budzikom śmierć

W środku trwających wakacji, dokładnie w połowie lipca, przypada Dzień bez telefonu komórkowego. Jeszcze niedawno nie zdawaliśmy sobie sprawy z tego, jak bardzo tak niewielki sprzęt może pochłonać nasze życie. Teraz trudno nam sobie wyobrazić bez niego kilka godzin. Brzmi jak uzależnienie? Tymczasem producenci dążą do tego, aby związać nas z nim tak ściśle, abyśmy nie mogli już bez niego żyć. W nowoczesnych smartfonach mamy przecież nie tylko aparat fotograficzny lepszy niż niejedna lustrzanka, szybki internet, ale też możliwość płacenia bezgotówkowego, kompas, poziomiec, mierzenie ciśnienia i tętna, a nawet aplikacje monitorujące cykl menstruacyjny czy poziom cukru we krwi. Nie ma w tym niczego złego, jeśli oprócz tych wszystkich ikonk zainstalujemy również tę monitorującą czas spędzony przed telefonem. Niejednego może zdziwić, ile godzin dziennie spędza, przeglądając strony internetowe czy korzystając z różnych aplikacji. Podpowiem tylko, że z raportu State of Mobile 2023 wynika, że nasza globalna średnia to 5 godzin dziennie i jest wyższa o 3 proc. w porównaniu z sytuacją sprzed roku. Najbardziej zawyżają ją młodzi

ludzie, każdego dnia nabijający 8 godzin i więcej.

Indywidualny wynik pozostawiam do oceny własnej, ale warto przemyśleć, dlaczego tak się dzieje. W ciągu dnia z pewnością mają na to wpływ setki nieznaczących powiadomień, które przyciągają naszą uwagę sygnałem, a potem zachęcają jeszcze

Rzucam wyzwanie: na wakacje wynieść telefon z sypialni i sprawdzić, czy wieczory i poranki staną się przyjemniejsze.

do sprawdzenia poczty, mediów społecznościowych czy najważniejszych informacji.

A wieczorem? Otóż okazuje się, że spośród wszystkich ikonk znajdujących się na naszych smartfonach warto przemyśleć sens jednej z nich. Najbardziej niepozornej, nieszkodliwej i nieatrakcyjnej, a jakże szkodliwej... Mały znaczek z rysunkiem zegarka, w którym codziennie ustawiamy budzik. To właśnie z tego powodu nasz telefon ląduje każdego wieczora w pobliżu naszej głowy i kusi, aby tuż przed snem sprawdzić jeszcze najważniejsze informacje... A my zanurzamy się w wirtualnym świecie, z którego wyrwać nas może

już tylko zmęczenie, a nie daj Boże rzeczony budzik. Bo wbrew temu, co nam się wydaje, niebieskie światło emitowane przez nasze telefony nie usypia, ale zaburza wydzielanie melatoniny, potrzebnej, aby spokojnie zasnąć. Dodatkowo odbieramy sobie czas na odpoczynek, którego tak bardzo potrzebujemy.

I na tym można by skończyć pastwienie się nad działaniem telefonu-budzika, gdyby nie to, że z samego rana, zamiast rozpocząć dzień od powitania domowników i wypicia w spokoju kawy, znów bombarduje nas najpierw wrzeszczący alarm, a po chwili dziesiątki powiadomień, wiadomości czy informacji.

Rzucam więc wyzwanie: na wakacje wynieść telefon z sypialni i sprawdzić, czy wieczory i poranki nie staną się przyjemniejsze. A może samemu stać się budzikiem dla osoby obok? Może słowa „kochanie, wstajemy” okazać się mniej irytującym dźwiękiem niż nawet polecana przez naukowców oktawa pięciokreślna? Bo – jak wiadomo – lepsza pobudka to bardziej produktywny dzień. Aha, i polecam jeszcze zaopatrzyć się w tradycyjny budzik. Tak dla pewności!

Autorka jest dziennikarką Polskiego Radia, absolwentką dziennikarstwa i psychologii

marta.kawalec@polskieradio.pl

Skargi odrzucone

Europejski Trybunał Praw Człowieka odrzucił dwie kolejne skargi na zakaz aborcji eugenicznej w Polsce. Pierwsza skarżąca nawet nie była w ciąży, druga była w ciąży, ale ze zdrowym dzieckiem. Obie twierdziły, że były „potencjalnymi ofiarami” naruszenia prawa do prywatności, bo hipotetycznie w przyszłości mogą zająć w ciąży z dzieckiem z wadą rozwojową. Skargi zostały wniesione na szablonie przygotowanym przez feministyczną fundację FEDERA, a skarżące dopisały od siebie parę ogólnikowych zdań o uczuciu „zaniepokojenia” wywołanym przez stan prawny w Polsce. W sprawie interweniował Instytut Ordo Iuris w charakterze przyjaciela sądu.

W Izraelu

Przedstawiciele Kościoła katolickiego w Ziemi Świętej z kard. Pierbattistą Pizzaballą protestują przeciwko próbom opodatkowania majątku kościelnego w Jerozolimie, Nazarecie, Tel Awiwie i Ramallah. W zamian za dotychczasowe zwolnienia od podatku Kościół prowadził szkoły, szpitale, domy dla osób starszych i niepełnosprawnych, z których korzystali nie tylko chrześcijanie.

– Uważamy, że te działania stanowią skoordynowany atak na obecność chrześcijan w Ziemi Świętej – napisali w liście do premiera Izraela Benjamina Netanjahu. Protestują również przedstawiciele innych Kościołów.



fol. Jakub Kruzewski

Jubileuszowa Parafiada

Już 35. Międzynarodową Parafiadę Dzieci i Młodzieży uroczystie zainaugurowano 7 lipca w Warszawie.

Młodzi sportowcy i artyści przyjechali z Litwy, Łotwy, Ukrainy, Niemiec i Polski. Ponad 700 zawodników reprezentuje swoje szkoły, parafie, kluby sportowe, towarzystwa i organizacje polonijne. Zmierzą się w konkurencjach sportowych, ale też w konkursach artystycznych i naukowych oraz spędzą czas na wspólnej modlitwie. Parafiada potrwa do 12 lipca. Wydarzenie zainaugurowała Msza Święta, której 7 lipca w sanktuarium Matki Bożej Nauczycielki Młodzieży przewodniczył abp Wojciech Polak z Gniezna.

W homilii abp Polak odwołał się do nauczania św. Jana Pawła II, który 45 lat temu, w czasie swojej pierwszej pielgrzymki do ojczyzny, zapytał młodych ludzi, jaką miarą mierzyć człowieka. – Czy tylko miarą sił fizycznych, jakimi dysponuje, czy miarą zmysłów, które umożliwiają mu kontakt ze światem, czy miarą wiedzy i inteligencji, którą sprawdza się przez wielorakie testy i egzaminy? – mówił. Zdaniem kaznodziei odpowiedź na papieskie pytanie otrzymaliśmy 10 lat po tamtym spotkaniu – poprzez rozpoczęcie Parafiad. – Bo na to pytanie papieża nie da się odpowiedzieć w sposób uproszczony, nie można zredukować człowieka do jednego obszaru. Od 35 lat Parafiada mówi: człowiek to jest całość – podkreślił abp Polak. Wskazał też na korzyści ze sportu, o których mówi papież Fran-



fol. Jakub Kruzewski

ciszek. „Jak poszczególne części ciała tworzą jeden organizm, tak zawodnicy tworzą drużynę, a ludzie wspólnotę. Sport może być dla społeczeństwa symbolem jedności, wspianym przykładem integracji, przesłaniem zgody i pokoju” – zacytował Ojca Świętego kaznodzieja. Po Mszy zapalono znicz Parafiad, nawiązując do tradycji olimpijskich.

Parafiada to, jak określają organizatorzy, „tygodniowe święto sportu, kultury i wiary”. Dzieci i młodzież biorą udział w zawodach sportowych, m.in. w lekkoatletyce, sportach drużynowych i umysłowych, oraz w konkursach kulturalnych, m.in. przeglądzie małych form teatralnych czy konkursie wiedzy o Polsce. W trakcie całego wydarzenia uczestnicy są objęci opieką duchową, uczestniczą we Mszy Świętej, wspólnej modlitwie i adoracji Najświętszego Sakramentu.

Parafiadę zapoczątkował w 1988 r. o. Józef Joniec, pijar. Opiera się ona na pochodzącej z tradycji starożytnej Grecji triadzie: stadion – teatr – świąty-

nia. W podobnym duchu już w kontekście wychowania chrześcijańskiego wypowiedział się ks. Stanisław Konarski, również z zakonu pijarów: „Dokładajcie wszelkich starań, kształć serca cnotami, umysł naukami, a ciało ćwiczeniami”. Te idee wpływają na uczestników, którzy żyją nimi przez kolejne edycje.

– To już moja piąta Parafiada. Od trzech lat wygrywamy w piłkę nożną i w tym roku pewnie powtórzymy to zwycięstwo – mówi Kuba Sieczkowski, piłkarz z Zespołu Szkół Pijarskich w Elblągu. Podkreśla, że Parafiada różni się od innych zawodów sporto-

wych: – Czuć różnicę w tym, że wszyscy jesteśmy tu zjednoczeni.

Podobnie o szczególnej atmosferze Parafiad wypowiadają się młodzi wolontariusze. – Jestem organizatorką już drugi rok – mówi Maria Hazan z liceum pijarów w Krakowie. – W tym miejscu czuję się jak w domu. Dla mnie najważniejsza jest wspólnota, w której lubimy się i wspieramy. Wiem, że mogę zwrócić się o pomoc do ludzi, którzy tu przyjeżdżają. To, czego potrzebuję, znajduję tutaj.

– Uczestnicy widzą innych, którzy nie tylko rywalizują sportowo czy w teatrze, ale też wierzą w Jezusa Chrystusa, i to jest dla nich umocnieniem. Tam, dokąd wrócą – do domów, szkół i parafii – będzie to świadectwo dla innych – wskazuje na wartość Parafiad o. Bartłomiej Koszyk, pijar z Krakowa. – Kluczowe jest, że mogą zobaczyć rówieśników z kraju i zagranicy, którzy są osobami wierzącymi. Mogą przy tym nie tylko się modlić, ale też rywalizować, bawić się i radośnie przeżywać wiarę.

Jakub Kruzewski

W SKRÓCIE

■ **Sprostowanie.** W informacji „U patronki medyków” autorstwa Barbary Mazurkiewicz opublikowaliśmy błędne nazwisko proboszcza parafii św. Wojciecha w Wiązownie. Księdza Proboszcza Przemysława Maciosa oraz Parafian za pomyłkę przepraszamy.

■ **Nowi proboszczowie.** Kardynał Kazimierz Nycz mianował dwóch nowych proboszczów: parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Worowie – ks. Andrzeja Szymańskiego, parafii bł. Władysława z Gielniowa – ks. Roberta Zalewskiego. Nowi proboszczowie objęli urząd 1 lipca.

■ **Kapłańska formacja.** Na stronie diecezja.waw.pl opublikowano terminy warsztatów dla księży diecezji warszawsko-praskiej, które w ramach formacji permanentnej obejmują wszystkich kapłanów od szóstego roku kapłaństwa do emerytury. Najbliższe warsztaty: problem samobójstw wśród młodzieży – 18 września, ochrona osób małoletnich w posłudze duszpasterskiej kapłanów – 17 października. Spotkania odbywają się w Domu Rekolekcyjnym Księża Marianów w Sulejówku, ul. Marianańska 9, i trwają od godz. 14.00 do godz. 21.00. Zapisy przez SMS u ks. dr. Sławomira Kielczyka.

■ **Zmiana terminu.** Błogosławieństwo lektorów w diecezji warszawsko-praskiej odbędzie się 5 października w katedrze św. Floriana, ul. Floriańska 3, o godz. 10.00. Próba przed błogosławieństwem odbędzie się 28 września o godz. 10.00 w katedrze. Do błogosławieństwa dopuszczeni są uczestnicy kursu lektorskiego, którzy go ukończyli oraz odbyli w czasie wakacji rekolekcje w wybranej przez siebie formie.

■ **Nowe limity.** Rada m.st. Warszawy zdecydowała o zwiększeniu maksymalnych dopuszczalnych stawek za przejazdy taksówkami. Nowe stawki: opłata za 1 km – maksymalnie 5 zł, opłata początkowa za wynajęcie taksówki – maksymalnie 10 zł, opłata za godzinę postoju – maksymalnie 50 zł. Nowe limity zaczną obowiązywać od września.



fol. Natalia Kolomska/FPN

PAMIĘCI POLSKIEGO RZĄDU

Msza Święta w Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie rozpoczęła się uroczystością odsłonięcia tablicy upamiętniającej działania Polskiego Rządu na Uchodźstwie w Londynie, który

podczas II wojny światowej otoczył opieką ok. 40 tys. obywateli polskich deportowanych do Związku Radzieckiego z zagarniętych w 1939 r. terenów Polski.

SUPERDZIELNICOWY



fol. PAP/Tomasz Gzell

Zwycięzcą drugiej edycji plebiscytu #SuperDzielnicowy 2024, zorganizowanego w ramach akcji społecznej #DzielnicaBEZstrachu, został sierż. szt. Paweł Chmura ze Śródmiejskiej Komendy Rejonowej Policji w garnizonie stołecznym. Gala finałowa plebiscytu, w której uczestniczył pierwszy zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. Roman Kuster, odbyła się 4 lipca w warszawskim kinie Muranów.

ORGANY NA MOKOTOWIE

Trzecia edycja Mokotowskiego Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Organowej i Kameralnej rozpocznie się 14 lipca. Koncerty dziesięciu artystów

muzyków odbywać się będą 14, 17 i 21 lipca o godz. 18.00 w sanktuarium św. Andrzeja Boboli przy ul. Rakowieckiej 61 w Warszawie. Wstęp wolny.



fol. FB / Mokotowski Międzynarodowy Festiwal Muzyki Organowej i Kameralnej



fot. ks. Paweł Kłys

KARDYNAŁ NA WAKACJE

– Wakacje są po to, żeby pozwolić sobie na brak pracy. Wiem, jak to jest trudne. Chyba wierzyć, że wiem. Jednak potrzebny jest taki czas, by chociaż na moment przestać pracować i dać sobie odpoczynek – tydzień, dwa, miesiąc. Bez takiego czasu wy nie dacie rady dalej żyć ani

ludzie z wami nie wytrzymają – tymi słowami kard. Grzegorz Ryś zwrócił się do wszystkich z okazji rozpoczęcia wakacji, życząc dobrego czasu wypoczynku. Metropolita łódzki zachęcił przy tym do praktykowania tej formy wypoczynku, jaką są piesze pielgrzymki./ks. Paweł Kłys

MIASTO DLA MŁODYCH

Z myślą o zdrowiu psychicznym młodych osób miasto Warszawa wdraża kolejne programy wsparcia. We współpracy z ekspertami z miejskich podmiotów leczniczych przygotowano ofertę łącznie blisko tysiąca godzin spotkań, szkoleń i warsztatów. „Wawa TUS-y” to nowy miejski program dla dzieci i nastolatków: nieśmiały lub wycofanych, z problemami w kontrolowaniu i wyrażaniu emocji, adaptacji do nowych sytuacji lub zbyt ulegających wpływom in-



fot. Freepik

nych. Z bezpłatnego programu korzystać mogą dzieci i młodzież, które mieszkają lub uczą się w Warszawie.

LEGIONOWSKIE ZNALEZISKO



fot. PAP/Leszek Szymański

Mazowiecki Wojewódzki Konserwator Zabytków w Warszawie 4 lipca przekazał Muzeum Historycznemu w Legionowie unikatowe znalezisko. Liczącą przynajmniej 4 tys. lat neolityczną siekierę krzemienną wykopano w maju br. podczas prac ogrodniczych na jednej z posesji w Józefowie w gminie Nieporęt. Skromna uroczystość była okazją do podkreślenia właściwej postawy znalazzców.

■ **Likwidacja stref taxi.** Rada m.st. Warszawy zdecydowała o zniesieniu podziału miasta na strefy taxi, co pozwoli zmniejszyć koszty korzystania z taksówek, szczególnie mieszkańcom dotychczasowej drugiej strefy. Zmiany obejmą także sposób oznakowania taksówek, a będą polegać na: umieszczeniu w numerze bocznym szczegółowych informacji, zniesieniu obowiązku stosowania tabliczki z hologramem na przedniej szybie pojazdu oraz przypisaniu identyfikatora kierowcy taksówki wyłącznie do kierowcy.

■ **Wystawa.** Akademickie środowisko konserwatorów dzieł sztuki wraz z rektorem kościoła akademickiego św. Anny w Warszawie zaprasza na wystawę poświęconą małowiłom ściennym brata Walentego Żebrowskiego, bernardyna. Wystawa znajduje się w kaplicy bł. Władysława z Gielniowa kościoła św. Anny, ul. Krakowskie Przedmieście 68, i dostępna jest dla zwiedzających przez cały okres wakacji, codziennie w godzinach otwarcia kościoła.

■ **Muzycznie w Urloch.** W ramach XV Festiwalu Muzyki Kameralnej w Urloch w kolejnym z cotygodniowych koncertów „Czar saksofonu”, 20 lipca o godz. 18.00, wystąpi Alina Mleczek. Miejsce: kościół parafialny w Urloch, ul. Piękna 8. Wstęp wolny.

■ **Wystawa o Księdzu Jerzym.** Muzeum Archidiecezji Warszawskiej, ul. Dziekania 1, zaprasza na specjalną wystawę „Prawda i wolność. Ksiądz Jerzy Popiełuszko” na 40-lecie śmierci męczennika. Wakacyjne oprowadzania po wystawie organizowane są od 5 lipca w trzy kolejne piątki lipca oraz we wszystkie środy sierpnia.

■ **Organy Archikatedry.** W ramach XXXI Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Organowej „Organy Archikatedry” w bazylice archikatedralnej św. Jana Chrzciciela, ul. Świętojańska 8, zagra 21 lipca o godz. 16.00 Stanislav Surin (Słowacja). Będzie można usłyszeć utwory J. Pachelbela, J.S. Bacha, A. Vivaldiego, F. Mendelssohna-Bartholdy’ego, C. Francka, A. Guilmanta. Bilety do nabycia przed koncertem lub na www.kapitula.org. Patronat medialny: tygodnik „Idziemy”.



fot. arch. tygodnika „Idziemy”

W wakacyjne miesiące na Jasną Górę zmierzają pielgrzymki z całej Polski. Podajemy informacje o tych wyruszających z obydwu diecezji warszawskich. Na rowerową pielgrzymkę można wybrać się też do sanktuarium św. Antoniego w Radecznicy.

■ 313. Warszawska Pielgrzymka Piesza, 6–14 sierpnia

Wyruszy pod hasłem „Uświęć ich w prawdzie”, po Mszy Świętej odprawionej o godz. 6.00 w warszawskim kościele ojców paulinów (ul. Długa 3). Zapisy online od 25 lipca do 2 sierpnia. Zapisy stacjonarne w kościele paulinów 3 i 4 sierpnia w godz. 13.00–20.00, 5 sierpnia w godz. 10.00–20.00 oraz 6 sierpnia w godz. 5.00–6.00. Zapisy na pielgrzymowanie duchowe w trakcie zapisów stacjonarnych oraz w dniach 6–14 sierpnia w zakrystii. Wpisowe: 200 zł – pierwsza osoba z rodziny, 180 zł – druga osoba, 170 zł – trzecia osoba, 60 zł – dzieci 7–10 lat, bezpłatnie – dzieci do 6 lat. Szczegóły: warszawa.paulini.pl/pielgrzymka.

■ 33. Pielgrzymka Niepełnosprawnych i Rodzin na Jasną Górę, 5–14 sierpnia

Pod hasłem „Jesteśmy” wyruszy o godz. 6.00 z sanktuarium św. Józefa

Warszawskie pielgrzymki

fa Oblubieńca NMP na warszawskim Kole, ul. Deotymy 41. Zapisy są przyjmowane online od 1 do 31 lipca oraz stacjonarnie 4 i 5 sierpnia przy ul. Deotymy 41. Zapisywać się można również na trasie. Pakiety pielgrzymy można odebrać 4 i 5 sierpnia w siedzibie Katolickiego Stowarzyszenia Niepełnosprawnych, ul. Deotymy 41, lub na trasie pielgrzymki. Wpisowe 350 zł, od osoby niepełnosprawnej – 250 zł, dzieci w wieku 6–18 lat – 150 zł, osoby posiadające Kartę Dużej Rodziny – 800 zł, dzieci do 6 lat – bezpłatnie. Szczegółowe informacje na ksna.w.pl.

■ 44. Warszawska Akademicka Pielgrzymka Metropolitalna, 5–14 sierpnia

Hasło przewodnie to „Idę do Ojca”. Msza Święta rozpoczynająca pielgrzymkę zostanie odprawiona o godz. 5.30 w kościele św. Anny w Warszawie, ul. Krakowskie Przedmieście 68. Zapisy trwają od 1 lipca i odbywają się wyłącznie przez elektroniczny system zapisów. Wniesienie opłaty wpisowej i odebranie pakietu pielgrzymy będzie możliwe w kościele św. Anny 2 sierpnia w godz. 17.00–21.00, 3 sierpnia w godz. 15.00–21.00, 4 sierpnia w godz. 13.00–20.00. Koszt wpisowego to 280 zł (zawiera opłatę bagażową), w całości wpłacane gotówką. Zdawanie bagażu od 4 sierpnia od ok. godz. 16.30 do 5 sierpnia przed godz. 6.00 na pl. Teatralnym. Zgłoszenia piel-

grzymowania duchowego również odbywają się przez formularz, a pakiet pielgrzymy można odebrać od 15 lipca do 1 sierpnia w kancelarii kościoła Akademickiego św. Anny (pn., wt., czw., pt.) od 17.00 do 18.00 bądź w zakrystii po każdej Mszy Świętej. Szczegółowe informacje na wapm.waw.pl.

■ Pielgrzymka Rowerowa na Jasną Górę, 11–14 sierpnia oraz 22–26 sierpnia

Pierwsza wyruszy 11 sierpnia po Mszy Świętej o godz. 8.00 z sanktuarium Matki Bożej Nauczycielki Młodzieży na Siekierkach, ul. Gwintowa 3. Zakończenie Mszą Świętą 14 sierpnia o godz. 13.00 na Jasnej Górze. Piel-

grzymi nawiedzą sanktuaria: Opatrzności Bożej w Wilanowie, bł. Honorata Koźmińskiego w Nowym Mieście nad Pilicą, św. Rodziny w Studziannie.

Druga pielgrzymka rozpocznie się 22 sierpnia Mszą Świętą o godz. 8.30 w parafii św. Łukasza Ewangelisty na warszawskich Jeloncek, ul. Górczewska 176. Zakończenie Mszą Świętą 26 sierpnia o godz. 11.00 na Jasnej Górze. Pielgrzymi nawiedzą sanktuaria: Matki Bożej Niepokalanej Wszechpośredniczki Łask i św. Maksymiliana Kolbego w Niepokalanowie, Matki Bożej Jazłowieckiej w Szymanowie, Matki Bożej Świętorodzinnej w Miedniewiczach, św. Anny w Smardzewicach, Matki Bożej Pocieszenia w Bęczkowie, Matki Bożej Gidelskiej, Matki Bożej Mstowskiej Miłosierdzia, św. Ojca Pio na Przeprośnej Górze.

Zapisy na pielgrzymki będą prowadzone w dniach 14–31 lipca. Szczegółowe informacje o obydwu pielgrzymkach: warszawskarowerowa.pl.

■ 41. Warszawsko-Praska Pielgrzymka Piesza na Jasną Górę, 5–14 sierpnia

Wyruszy pod hasłem „Uczestniczę we wspólnocie Kościoła”. Rozpocznie się Mszą Świętą pod przewodnictwem bp. Romualda Kamińskiego, odprawioną o godz. 7.00 w sanktuarium Matki Bożej Ostrobramskiej w Warszawie, ul. Ostrobramska 72. Zapisy od 1 do 4 sierpnia w godz. 16.00–20.00 w sank-

tuarium. Zapisanie się na listę pielgrzymów wiąże się z uiszczeniem u organizatorów opłaty wynoszącej 300 zł. Kierownikiem pielgrzymki jest ks. Dariusz Bala. Więcej informacji na stronie www.pielgrzymkarodzinnawaw.pl.

■ **41. Praska Pielgrzymka Piesza Pomocników Matki Kościoła, 16–26 sierpnia**

Pod hasłem „Umacniać w rodzinach królowanie Jezusa” rozpocznie się Msza Święta pod przewodnictwem bp. Romualda Kamińskiego w konkatedrze na Kamionku o godz. 6.00. Pątnicy dotrą na Jasną Górę 25 sierpnia ok. godz. 9.00, a następnie będą uczestniczyć we Mszy Świętej o godz. 10.30. Oficjalnie pielgrzymkę zakończy suma odpustowa sprawowana na wałach jasnogórskich o godz. 11.00. Pielgrzymujący duchowo będą spotykać się w katedrze praskiej, ul. Floriańska 3 w Warszawie, w godz. 18.00–19.30. W programie: Msza Święta, modlitwa, konferencje. Zapisy: 13, 14 i 15 sierpnia w godz. 17.00–19.00 w pomieszczeniach konkatedry, a także przed wyruszeniem na trasę pielgrzymki. Do zapisu konieczne jest wypełnienie karty uczestnictwa, dostępnej na www.pielgrzymkapomocnikow.pl lub u organizatora pielgrzymki. Koszt pielgrzymowania – 300 zł. Kierownikiem pielgrzymki jest



foto: arch. tygodnika „Idziemy”

ks. Rafał Goliński. Szczegółowe informacje: tel. 501 557 387 oraz www.pielgrzymkapomocnikow.pl. Patronat medialny nad pielgrzymką sprawuje tygodnik „Idziemy”.

■ **Pielgrzymka Rowerowa Sulejówek – Radeckznica 2024, 7–11 sierpnia**

Rozpocznie się Mszą Świętą o godz. 7.00 w parafii Przemienienia Pańskiego w Sulejówku-Miłosnie, ul. Armii Krajowej 34. Celem pielgrzymki jest sanktuarium św. Antoniego w Radeckznicy. Organizatorzy: Bractwo Pielgrzymów Rowerowych – parafianie z Sulejówki, Sulejówka-Miłosny, Warszawy, Ciechanowa. Odległość – ok. 270 km,

etapy krótsze niż na innych pielgrzymkach rowerowych, pielgrzymi na trasie zapoznają się z miejscami historycznymi. Koszty ponoszone są na zasadzie solidarnego uczestnictwa w ich faktycznej wysokości (w ubiegłym roku ok. 450 zł/os.). Spotkanie informacyjno-organizacyjne odbędzie się 14 lipca po Mszy Świętej o godz. 18.00 w kościele parafialnym w Sulejówku-Miłosnie. Informacje i zapisy: u p. Marii Milewskiej, tel. 607 797 422, mailowo – bractwo.sulejowek@gmail.com lub SMS na nr tel. 605 354 008. Patronat medialny nad pielgrzymką sprawuje tygodnik „Idziemy”.

zebr. i oprac. Marianna Czaplicka

REKLAMA

Różaniec ze słuchaczami
codziennie godz. 21.30

Radio 106.2 Warszawa
dobrze słuchać



Oazowicze z Łodzi

Blisko 400 młodych z archidiecezji łódzkiej weźmie udział w trzech turnusach rekolekcji oazowych organizowanych przez Ruch Światło-Życie. – Wakacyjne rekolekcje oazowe są czasem pogłębiania relacji z Panem Bogiem, nawiązywania relacji z drugim człowiekiem i odkrywania Pana Boga w słowie Bożym, w liturgii i w różnych okolicznościach życia. W tym roku w archidiecezji łódzkiej odbędzie się 20 wakacyjnych oaz dziecięcych, młodzieżowych oraz Domowego Kościoła – mówi ks. Bartłomiej Franczak.

Rekolekcje oazowe trwają 15 pełnych dni, w czasie których każdego dnia rozważa się inną tajemnicę różańca – radosną, bolesną i chwalebą. Podczas każdej oazy trzynastego dnia (tajemnica Zesłania Ducha Świętego) ma miejsce dzień wspólnoty, w którym biorą udział oazy znajdujące się na danym terenie. /ks. Paweł Kłys



Łomżyńska pielgrzymka

Pielgrzymi udający się tradycyjnie na Jasną Górę wyruszą 1 sierpnia spod katedry św. Michała Archanioła w Łomży. W tym roku pielgrzymka wyruszy z Ostrołęki i Łomży, a następnie dołączy do niej grupy w Ostrowi Mazowieckiej. Pątnicy z diecezji łomżyńskiej w 13 dni przejdą ponad 400 km. Link do zapisów na 40. Pielgrzymkę Łomżyńską na Jasną Górę znajduje się na stronie pielgrzymkałomzynska.org. Będzie też możliwość zapisania się bezpośrednio na trasie pielgrzymki. **i**

Ełckie Lato z Chrystusem

– Odpoczynek to powrót do źródeł, możliwość przebywania obok Jezusa, cieszenia się Jego bliskością, słuchania Go, doświadczania Jego przyjaźni i miłości, uczestniczenia w Jego planach. Obok Jezusa uczeń odpoczywa duchowo, psychicznie i fizycznie, odzyskuje siły, aby potem na nowo móc służyć innym – mówił bp Dariusz Zalewski podczas Mszy Świętej 6 lipca w Giżycku na Wzgórzu św. Brunona, gdzie miało miejsce rozpoczęcie Lata z Chrystusem. – Jak wartościowo wypełnić czas wakacji? – pytał. – Jezus udaje się ze swymi uczniami na miejsce pustynne, by odpocząć. Nie uważa tego czasu za stracony, mimo że tyłu garnęło się do Niego, by Go słuchać i zyskać uzdrowienie. Chrystus widzi potrzebę oddalenia choćby na chwilę, uchwycenia dystansu wobec codziennych obowiązków. Tymczasem wielu udaje się do miejsc zatłoczonych ponad miarę, jeden tłum zamieniamy na inny. A miejsce urlopu powinno być wolne od jakichkolwiek przeludnień – podkreślił. Po Mszy Świętej zebrani uczestniczyli w agapie przy ognisku. **i**



Białostockie rodziny

W pierwszą sobotę lipca około pół tysiąca pielgrzymów z Białegostoku i okolic – w tym całe rodziny – jak co roku wyruszyło w pieszej pielgrzymce do sanktuarium Królowej Rodzin w Juchnowcu. Pielgrzymka rozpoczęła się modlitwą przed obrazem Matki Miłosierdzia w archikatedrze białostockiej. Konferencję w drodze, nawiązującą do hasła roku duszpasterskiego „Uczestniczyć we wspólnocie Kościoła”, wygłosił bp Henryk Ciereszko. Pielgrzymkę uwieńczyła Msza Święta pod przewodnictwem biskupa, który w homilii podkreślił, że „uwielbiać Boga oznacza zanosić prośby i okazywać wdzięczność”. – Bóg, aby usłyszeć choćby najmniejsze westchnienie człowieka, pochyla się nad nim. I nie tylko go wysłuchuje, lecz również wydobywa „z dołu zagłady i z kałuży błota”. To pochylenie się Boga nad człowiekiem to wyjątkowy i delikatny Boży gest. Wyraża Jego czułą ojcowską miłość – zauważył. Przypomniat także, że chrześcijańska radość ma źródło w Bogu, dawcy wszelkiego dobra. Nie jest więc krótkotrwałą emocją, ale darem Boga i decyzją człowieka, aby ten dar przyjąć i dzielić się nim z innymi, tak jak robiła to Maryja. **i**





Magia spotkania

Dwadzieścia rzeźb autorstwa Łukasza Krupskiego stanęło wokół kościoła św. Aleksandra na placu Trzech Krzyży w Warszawie. Na wystawie plenerowej „Magia spotkania”, której wernisaż odbył się 1 lipca, poza portretami mistrzów sztuki, m.in. Herberta, Miłosza czy Norwida, pojawiły się liczne odniesienia do kultury współczesnej, antycznej i chrześcijańskiej.

„Święte ciało” to rzeźbiarska próba integracji ducha z ciałem. „Portret człowieka globalnego” ma pokazać, jak zunifikowana kultura globalna odbiera człowiekowi rys tożsamości,

której wyjątkowość budowana była przez różne kultury, z jakich wyrastaliśmy. Z kolei „Autoportret” dowodzi, że każde dzieło sztuki włączone w obszar oddziaływania międzyludzkiego zaczyna się wewnątrz człowieka, w jego intymnej, pierwszej relacji, tj. w relacji do siebie samego.

– O pracach, podobnie jak o dzieciach, nie sposób powiedzieć, że któraś z nich jest ulubiona, bo wówczas inne się obraża – żartuje Łukasz Krupski, autor licznych warszawskich realizacji rzeźbiarskich, w tym m.in. drogi krzyżowej w bazylice archikatedralnej św. Jana Chrzciciela.

– Nie mógłbym jednak nie wspomnieć o pracy z mojej perspektywy szczególnej, czyli o „Pustej Piecie”. Pusty całun spoczywający na kolumnach Matki Bożej jest jednocześnie wyzwaniem i dramatycznym pytaniem o prawdę, skierowanym do każdego z odbiorców – wyjaśnia artysta. Inspirowana watykańską Pietą Michała Anioła, wykuta w marmurze karraryjskim rzeźba umiejscowiona jest naprzeciwko fasady kościoła św. Aleksandra.

Obecną wystawę artysta postrzega jako najważniejszą, bo stanowiącą przekrój całej jego dotychczasowej twórczości. A tę twórcę traktuje jako miejsce spotkania i możliwość współdziałania z odbiorcą. Stąd zresztą entuzjazm, z jakim podszedł do pomysłu ks. Mirosława Jaworskiego, proboszcza kościoła św. Aleksandra, który zdecydował, by przestrzeń wokół świątyni wykorzystać na ożywienie życia kulturalnego w stolicy i jako pierwszą zaprezentować na niej właśnie tę wyjątkową wystawę. Ekspozycję będzie można oglądać do 10 października.

Magdalena Prokop-Duchnowska

Śladami św. Faustyny

XVI Pielgrzymka Piesza z Warszawy do Ostrówka odbędzie się w dniach 27–28 lipca. – W tym roku mija sto lat, odkąd Helena Kowalska przybyła do domu państwa Lipszyców. Opisując pobyt w Ostrówku, św. Faustyna pisze: „Poznałam, jak mnie Bóg miłuje” (Dzienniczek, 16). Te słowa są hasłem tegorocznej pielgrzymki, będą rozważane podczas jej etapów nocnych i dziennych – mówi s. Rachela Waszkiewicz ze Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego, przełożona wspólnoty zakonnej w Ostrówku.

Pielgrzymowanie rozpocznie Eucharystia w sobotę o godz. 21.00 w sanktuarium św. Faustyny przy ul. Żytniej 1 w Warszawie. Od 19.30 można odebrać pakiety pielgrzyma i wnieść opłatę 50 zł. Wyjście na trasę ok. 22.30. W niedzielę ok. 14.30 wejście do Ostrówka, o godz. 15.00 Koronka do miłosierdzia Bożego i Msza Święta pod przewodnictwem bp. Romualda Kamińskiego.

Dla osób spoza Warszawy zorganizowany jest przejazd, żeby mogły dotrzeć na Mszę Świętą rozpoczynającą pielgrzymkę. Odjazd autokaru w sobotę:

Ostrówek (szkoła) – godz. 18.50,
Klembów (przy kościele) – godz. 19.00,
Dobczyn (przy Krzyżu) – godz. 19.05,
Duczki (przy sklepie EMiś) – godz. 19.10,
Wołomin (przy kościele MB Częstochowskiej, ul. Kościelna) – godz. 19.20,

Wołomin (przy kościele MB Królowej Polski, ul. Kurkowa) – godz. 19.30,
Kobyłka (parking przy kościele Świętej Trójcy) – godz. 19.40,
Zielonka (przy kościele MB Częstochowskiej) – godz. 19.50,
Ząbki (za kościołem Świętej Trójcy na przystanku) – godz. 20.00.

Po zakończeniu pielgrzymki będzie można wrócić zorganizowanym



transportem z Ostrówka do Warszawy. Koszt przejazdu w jedną stronę wynosi 15 zł.

Szczegółowe informacje i zapisy na pielgrzymkę u p. Jadwigi, tel. 509 159 436, oraz e-mailowo: s.faustyna.ostrowek@gmail.com. Organizatorzy proszą pielgrzymów o zabranie kamizelek odbłaskowych. Patronat medialny sprawuje tygodnik „Idziemy”.

Obraz „Przy fortepianie” Jacka Malczewskiego, okazy przyrodnicze z przedwojennego Państwowego Muzeum Zoologicznego, a także odzyskana w kwietniu br. figura „Bogini antycznej” z fasady pałacu Brühla to dzieła prezentowane na ósmej wystawie z cyklu „Utracone/Odzyskane”. Do 28 lipca w Kordegardzie – galerii Narodowego Centrum Kultury, ul. Krakowskie Przedmieście 15, będzie można zobaczyć piętnaście wybranych dzieł z warszawskich kolekcji publicznych i prywatnych utraconych w czasie II wojny światowej i odzyskanych w ostatnich latach. Jest to okazja, by zobaczyć dzieła, które powróciły do zasobów muzealnych dzięki działaniom restytucyjnym. W tym roku, w związku z 80. rocznicą wybuchu powstania warszawskiego, Kordegarda prezentuje odzyskane dzieła sztuki pochodzące z przedwojennych



tot. Narodowe Centrum Kultury/Grzegorz Karkoszka

kolekcji warszawskich, m.in. Muzeum Narodowego oraz Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych, jak również okazy przyrodnicze z przedwojenne-

go Państwowego Muzeum Zoologicznego w Warszawie. Warto poznać te historie, gdyż wiele z nich naprawdę zaskakuje.

Świętowanie na Starówce



tot. plakat

W dniach 19–21 lipca warszawskie Stare Miasto zmieni się

w kulturalne centrum stolicy. Z okazji 71. urodzin Starówki 40 instytucji przygotowało blisko 100 wydarzeń kulturalnych. Będą koncerty, spacer, warsztaty, gry miejskie, potańcówki, zwiedzanie pracowni artystycznych. W programie są m.in. obchody 50. rocznicy zawieszenia zegara zamkowego na Wieży Zegarowej Zamku Królewskiego czy występ Aga Zaryan Quintet na 30. Międzynarodowym Plenerowym Festiwalu Jazz na Starówce. Niedziela zacznie się od wielo-

kulturowego śniadania w ramach cyklu „Niematerialna Warszawa: Śniadania z piosenką nowowarszawską”. W planie jest także specjalna publikacja poświęcona Starówce – kolejna z serii nagradzanych przewodników z mapą, po Zielonych ścieżkach wokół Izby Pamięci na Woli i Leśnych ścieżkach wokół Miejsca Pamięci Palmiry. Większość atrakcji jest bezpłatna. Na niektóre z wydarzeń obowiązuje rejestracja. Program, interaktywna mapa staromiejskich instytucji i szczegółowe informacje o rejestracji są dostępne na stronie www.grupastarowka.pl.

Muzeum Historii Polski zaprasza na oprowadzania i twórcze warsztaty w ramach wystawy „Potęga opowieści. Od dawnej kroniki do nowoczesnego muzeum”. Przygotowano atrakcje dla dzieci, młodzieży, dorosłych i seniorów. 14 lipca o godz. 11.00 rodziny z dziećmi będą mogły wziąć udział w warsztatach plastycznych, których głównym tematem będą konie przedstawione na obrazach o tematyce historycznej. 28 lipca o godz. 11.00 uczestnicy modułu „Na ekrane” spróbują stworzyć własny film bez kamery. Z kolei 11 sierpnia o tej samej godzinie będzie miało miejsce spotkanie na temat legend, podczas którego

Wakacje z MHP

uczestnicy przygotowują lalki i elementy scenografii potrzebne do stworzenia domowego teatru. Zabawy z prostą animacją rysunkową, aranżacją przestrzeni poprzedzone będą wizytą na wystawie. Specjalny punkt programu to kino plenerowe na Cytadeli, gdzie będzie można obejrzeć klasykę polskiego filmu. Szczegółowy program letnich atrakcji w Muzeum Historii Polski znajduje się na stronie muzhp.pl/wydarzenia/lato-w-muzeum-historii-polski.



tot. Facebook/MuzeumHistoriiPolski

fot. Monolith Films



Podróż do Horyzontu Mirosław Winiarczyk

Kevin Costner, aktor i reżyser, gwiazdor kina hollywoodzkiego, zrealizował epicki, dwuczęściowy western „Horyzont”. Pierwszą część oglądamy właśnie na ekranach. Aby zrozumieć ten film, trzeba dobrze znać i lubić historię amerykańskiego westernu, szczególnie z lat 50. i 60. XX w. – okresu największej świetności tego gatunku. „Horyzont” jest bowiem pełen odniesień do motywów ze starych westernów, głównie z klasycznych dzieł Johna Forda (trylogii kawalerskiej), a także z wielu innych głośnych obrazów, np. z „Jeźdźca znikąd”. Costner, autor słynnego „Tańczącego z wilkami”, zapragnął podsumować swoje przygody z westernami i nakręcił coś w rodzaju wielkiej sagi, nowej wersji utworu „Jak podbito Dzikiego Zachód” z 1962 r. Przez to wpadł jednak w pewnego rodzaju gigantomanię – we wrześniu zapowiadana jest druga część, a w przygotowaniu są kolejne dwie.



fot. Monolith Films

Akcja filmu rozgrywa się pod koniec wojny secesyjnej, kiedy to na dziewiczy, tzw. wówczas Dzikie Zachód przybywali osadnicy, gotowi na największe trudy życiowe. Przybysze jednak nie zdawali sobie sprawy z tego, że na tych ziemiach mieszkają od lat Indianie, którzy zaczynają stawiać zbrojny opór. Rozpoczyna się więc walka, podczas której dochodzą do głosu dramatyczne ludzkie namiętności – dobre i złe. Costner z epickim rozmachem zderza

perypetie osadników i oddziału armii amerykańskiej z oporem Apaczów, starając się uszanować odmienne perspektywy osadników i Indian. Na ekranie zaczynają dominować skrajne namiętności – okrucieństwo, nienawiść, chęć zemsty (stały motyw westernów), ale także miłość, lojalność, solidarność w obronie rodziny, własności i rodzących się przyjaźni. Zło przeplata się tu z dobrem, jednak reżyser na koniec staje po stronie dobra. Costner prowadzi na przemian trzy wątki, w których przeplatają się losy poszczególnych bohaterów. Akcja rozpoczyna się w Arizonie, aby z czasem przenieść się do innych stanów i zmierzać do mitycznego miasta Horizon. W centrum wydarzeń pozostaje rodzina Sykesów, okrutnie doświadczona podczas krwawego pogromu osadniczej wioski przez Indian. Jej losy i losy wrogich im ludzi dramatycznie przeplatają się z działaniami dziwnego przybysza Hayesa, tajemniczego „jeźdźca znikąd”, zapewne rewolwerowca, który pozytywnie ingeruje w bieg wydarzeń.

Filmowi Costnera po premierze na festiwalu w Cannes zarzucono dramatyczną nudę, niejasności akcji i konserwatyzm w ukazaniu podboju Dzikiego Zachodu. Ja sądzę, że zarzuty te są przesadzone i wynikają z ideologicznych lewicowych uprzedzeń. Costner okazał się po prostu amerykańskim patriotą, szanującym, mimo ukazanych na ekranie zbrodni, armię amerykańską i tradycyjne wartości. Zobaczymy, jak wspomniana gigantomania reżysera wytrzyma próbę kolejnych części historycznej sagi.

„Horyzont. Rozdział 1” („Horizon: An American Saga – Chapter 1”). USA, 2024.
Reżyseria – Kevin Costner. Wykonawcy: Kevin Costner, Sienna Miller, Sam Worthington i inni.
Dystrybucja – Monolith Films

Powrót ogrodów

„Ogrody Muzyczne” po dwuletniej przerwie wróciły na Zamek Królewski w Warszawie. Tegoroczna, 24. edycja festiwalu odbywa się pod hasłem „Graj Ogrody” i potrwa do 27 lipca. Zaprezentowanych zostanie 30 wydarzeń: 13 koncertów oraz 17 pokazów filmowych oper i baletów. Przygotowano bardzo szeroki przekrój gatunkowy: od muzyki dawnej, recitali pianistycznych i operowych,



fot. materiały prasowe festiwalu

przez XX-wieczną klasykę big-bandu, po muzykę współczesną i najnowszą. Będzie także pop-opera i muzyka z gier komputerowych. Wszystko to odbywa się w Pawilonie Koncertowym na Dziedzińcu Wielkim Zamku Królewskiego. Bilety są dostępne online oraz w kasach Zamku Królewskiego (przed wydarzeniami od godziny 17.00). Szczegółowy program znajduje się na stronie www.ogrody-muzyczne.pl/program.

KONKURS

Podążając za nauką św. Tomasza z Akwinu, w książce „Sztuka życia” (W drodze) teolog i mówca Edward Sri zapoznaje nas z cnотami: czym są, dlaczego są tak ważne dla przyjaźni, w jaki sposób dają wewnętrzną wolność i prowadzą do szczęścia. Wyjawia ich najważniejsze cechy i daje praktyczne wskazówki, jak pozbyć się słabości i wzrastać w cnocie. Nie poprzestaje na przedstawieniu cnót kardynalnych: roztropności, męstwa, umiarkowania i sprawiedliwości, ale przybliży także te, które pomagają nam upodobnić się do Chrystusa, czyli cnoty teologalne: wiarę, nadzieję i miłość. Wśród czytelników, którzy 15 lipca między godz. 13 a 13.15 zadzwonią pod nr (22) 512 00 95 i odpowiedzą na pytanie: **Która z cnót nazywana jest „woźnicą cnót”?** – rozlosujemy trzy egzemplarze książki.

Odpowiedź na pytanie konkursowe 27: Święty Augustyn wstąpił do katechumenatu w Mediolanie. Zwycięzcom gratulujemy!

Brakuje mieszkań dla Kowalskich. Jednocześnie inwestorzy wykupują je jako lokatę kapitału. Mamy też pokąźną liczbę pustostanów. Jak zmienić tę sytuację?

W „minionej epoce” własne mieszkanie było wielkim marzeniem każdej rodziny, szczególnie młodej pary. Winę za ten stan rzeczy kładziono na system centralnego planowania, który promo-

miast – albo wręcz poza nimi – „przybliży” do centrum. Tutaj konieczne jest sprawne planowanie przestrzenne i spore nakłady finansowe. W tym zakresie nie zanotowaliśmy wielkich postępów po 1989 r., jeśli wręcz nie odnotowaliśmy regresu.

W ostatniej dekadzie popyt gwałtownie wzrastał, bo przybyły do nas setki tysięcy uciekinierów z Ukrainy, często zamożnych. Kolejnym niesłychanie ważnym czynnikiem jest „Zielony Ład” i związane z nim wymogi. Owszem, ocieplanie domów daje oszczędności, ale wiadomo, że bilans kosztów i pożytków jest ujemny, tym

obywatel ma do czynienia z dużo większą konkurencją ze strony moźnych niż przeciętny Amerykanin.

Kolejnym „konkurentem” są turyści – coraz więcej mieszkań jest przeznaczanych pod krótkoterminowy wynajem. Internet i takie przedsiębiorstwa jak Airbnb, Booking.com czy Vrbo niesłychanie uprościły procedurę rezerwacji mieszkań i domów dla turystów. To zjawisko przybrało całkiem pokaźne rozmiary i zwykli mieszkańcy podejmują kroki mające na celu zmianę tego stanu rzeczy. Władze hiszpańskiej Barcelony właśnie podjęły decyzję o zaprzestaniu udzielania licencji

Gdzie te mieszkania?

Kazimierz Dadak

wał budowę wielkich fabryk, wydatki na zbrojenia i aparat bezpieczeństwa kosztem potrzeb zwykłego obywatela. Minęło ponad 30 lat od upadku tego nieludzkiego i nieefektywnego systemu, a mieszkań nadal brak – szacunki mówią o niedoborze 2 milionów. Co więcej, przystępność cenowa, na przykład mierzona wysokością przeciętnego kosztu mieszkania do średniego rocznego zarobku, wcale się nie poprawia. Firma doradcza Deloitte wyliczyła, że w 2016 r. wskaźnik ten wynosił dla Polski 7,7 roku, a w 2022 r. już 8,1.

POPYT I PODAŻ

Wiele kłopotów gospodarczych można sprowadzić do jednego zdania: gra sił popytu i podaży. Jeśli pierwszy czynnik rośnie szybciej od drugiego, to cena musi iść w górę. Zatem odpowiedź na palące nas pytanie wydaje się oczywista: w trakcie transformacji sektor budowlany, teraz już prywatny, nie nadążał za popytem.

Niestety, sprawa jest nieco bardziej skomplikowana. Budowano zbyt mało mieszkań, ponieważ w tej branży występuje wielka bariera – podaż ziemi. Obszar, który w miastach można zapełnić budynkami, jest ograniczony i aby temu wyzwaniu zaradzić, konieczny jest rozwój infrastruktury, który tereny położone na obrzeżach

bardziej że największe oszczędności już dawno zostały uzyskane, a dziś mamy do czynienia z marginalnymi korzyściami. Wytwórstwo materiałów budowlanych jest bardzo energochłonne, a w wyniku wojny rosyjsko-ukraińskiej ceny ropy naftowej i gazu poszły w górę. Skoro rosną koszty produkcji (w światowej skali), to i ceny towarów muszą iść w górę.

KONKURENCJA DLA KOWALSKICH

Niedostateczna podaż mieszkań jest także skutkiem konkurencji z kilku stron. Pierwszą są inwestorzy, bogate osoby i fundusze inwestycyjne, które kupują mieszkania niekoniecznie po to, aby je potem sprzedać lub wynająć, ale jako lokatę kapitału. Jest to zjawisko znane na całym świecie. Nieruchomości są atrakcyjną formą inwestycji w czasach inflacji, a z takim zjawiskiem mamy właśnie do czynienia. Według szacunków NBP w ostatnim czasie aż 70 proc. transakcji na rynku pierwotnym (nowe mieszkania) to były właśnie zakupy tego typu. Niektórzy analitycy pocieszają, że to spora przesada i tylko 50 proc. mieszkań jest kupowanych w tym celu. Niemniej nawet ten niższy wskaźnik jest wstrząsający, bo na przykład w USA wynosi on tylko około 25 proc. Mówiąc wprost, nad Wisłą przeciętny

pozwalać wynajmować mieszkania i do końca 2028 r. wszystkie 10 tys. mieszkań, które miały takie pozwolenie, ma zakończyć swą działalność. W ostatnich latach Barcelona zlikwidowała także ponad 9 tys. nielegalnych interesów tego typu.

Na niekorzyść przeciętnego Polaka działa również postępujące rozwarstwienie dochodowe. Mamy grupę ludzi, którzy zdobyli niemały majątek i stać ich na to, żeby kupić sobie drugi dom czy mieszkanie, w którym przebywają tylko podczas urlopu albo weekendów. Oczywiście, wzrost załoźności jest w najwyższym stopniu pożądanym, ale pod warunkiem, że nie jest wynikiem wadliwego systemu podatkowego.

W sumie analiza gry sił popytu i podaży nie pozostawia złudzeń – ceny muszą szybko wzrastać.

PUSTOSTANY

W ekonomii rozróżniamy dwie formy rozwoju: ekstensywną (więcej tego samego) i intensywną (lepsze wykorzystanie istniejących środków). Ta druga forma jest bardziej pożądana, ale niestety, w przypadku Polski i budownictwa mieszkaniowego (ogromne niedobory) nie była możliwa. Niemniej obowiązkiem każdej władzy jest stworzenie warunków do najbardziej efektywnego wykorzystania posiadanego majątku.

Obłożenie nieruchomości podatkiem katastralnym zmieni bodźce ekonomiczne, które w tej chwili promują inwestowanie w mieszkania.



fot. Jimmy Chang/Unsplash

Spis ludności z 2021 r. wykazał, że z jednej strony mamy do czynienia z istotnym deficytem mieszkań, ale z drugiej mamy posiadać ponad 1,5 mln pustostanów. Jednym słowem, jeśli bardziej efektywnie wykorzystamy istniejące zasoby, to w niemałym stopniu zaradzimy naszemu kłopotowi. Ekspert ponownie wyraził wątpliwości co do wiarygodności danych podanych przez GUS, na co urząd odpowiedział, że dane na temat pustostanów były dodatkowo sprawdzane poprzez informacje dotyczące się zużycia energii elektrycznej w danej jednostce mieszkaniowej. Zatem wygląda na to, że istniejące zasoby mieszkaniowe nie są w pełni wykorzystane.

Podobna sytuacja panuje i w innych państwach i tam też opracowano metody poprawy efektywności w tym zakresie. Na przykład we Francji opodatkowano pustostany i ich liczba miała spaść o 13 proc. Jeszcze lepsze wyniki osiągnięto w kanadyjskim mieście Vancouver, gdzie podobny krok przyniósł spadek liczby pustostanów o 25 proc.

Tu wypada nadmienić, że w wielu państwach od dawna nieruchomości są obłożone podatkiem katastralnym, czyli od wartości. W Polsce słowo „kattaster” wywołuje stanowcze sprzeciwy. Niemniej albo w którymś momencie rozpoczniemy dyskusję w kategoriach interesu narodowego, a nie plemien-

nego, albo Polska stoczy się w niebyt. Zatem, do rzeczy.

JAKI PODATEK?

W Polsce obowiązuje podatek od mieszkań, ale nie ma charakteru *ad valorem*, tylko od metrażu, i obecnie wynosi nie więcej niż 1,15 zł/mkw. Tym sposobem właściciel mieszkania, którego cena rynkowa wynosi 50 tys./mkw. (nie jest to wartość abstrakcyjna), płaci tyle samo (nie więcej niż owe 1,15 zł/mkw.), co właściciel mieszkania, którego cena rynkowa wynosi tylko 5 tys./mkw. W rzeczywistości mamy tu zatem do czynienia z formą podatku regresywnego (im wyższy dochód, tym mniejsze opodatkowanie), podczas gdy zdecydowana większość ekonomistów za sprawiedliwy uznaje system odwrotny – podatek progresywny. Nie jest to jedynie przykład podatku obowiązującego w Polsce, formalnie liniowego, który w rzeczy samej jest regresywny, czyli bardziej obciąża biednych niż bogatych. Dodajmy, że sensowny podatek od nieruchomości powinien nie tylko zależeć od wartości, ale też zaczynać się od pewnego pułapu, dajmy na to 500 tys. – właśnie po to, żeby nim nie obciążać biedniejszych i rodzącej się klasy średniej.

Wprowadzenie podatku od pustostanów jest kłopotliwe, bo trudno jest zdefiniować pustostan. Natomiast obłożenie nieruchomości podatkiem kata-

stralnym połączone z „odpisem” da podobny skutek – istotnie zmieni bodźce ekonomiczne, które w tej chwili promują inwestowanie w mieszkania. Alternatywą w stosunku do lokowania pieniędzy w nieruchomości jest na przykład zakup akcji, a zyski kapitałowe są obłożone podatkiem w wysokości 19 proc. Natomiast ktoś, kto sprzeda nieruchomość po upływie pięciu lat od daty zakupu, jest zwolniony z tego podatku. Ponieważ w ciągu owego okresu mieszkanie nie jest poważnie opodatkowane, to inwestowanie w mieszkania staje się atrakcyjne w stosunku do zakupu akcji. Zatem sensownie ustawiony podatek katastralny może umożliwić osiągnięcie kilku celów naraz: mniejszy popyt na mieszkania ze strony inwestorów, czyli bardziej przystępne ceny dla Kowalskich, lepsze wykorzystanie istniejących zasobów mieszkaniowych (podatek katastralny stanowi bodziec do wynajmu), a także bardziej efektywną alokację oszczędności osób bogatych, które dziś kupują domy i mieszkania, bo system podatkowy czyni tę formę inwestowania intratną.



Autor jest emerytowanym profesorem ekonomii w Hollins University w stanie Wirginia w USA

redakcja@idziemy.com.pl

Władcy nowej ery

ks. Stefan Moszoro-Dąbrowski



Każdy z was, młodzi przyjaciele, znajduje też w życiu jakieś swoje „Westerplatte”. Jakis wymiar zadań, które musi podjąć i wypełnić. (...) Wreszcie – jakiś porządek prawd i wartości, które trzeba „utrzymać” i „obronić”.

Jan Paweł II

W dzisiejszym świecie, gdzie technologia przenika każdy aspekt naszego życia, giganci technologiczni stali się nowymi władcami świata. Firmy takie jak Apple, Google, Amazon, Facebook (teraz Meta) i Microsoft nie tylko dominują na rynku, ale także kształtują naszą codzienność, kulturę i przyszłość. Jak doszło do tego, że te korporacje zdobyły tak ogromną władzę, i co to oznacza dla nas wszystkich?

Nie sposób przecenić wpływu, jaki te firmy mają na nasze życie. Google stało się synonimem wyszukiwania informacji, Apple zrewolucjonizowało sposób, w jaki korzystamy z technologii mobilnej, a Amazon zmienił nasze nawyki zakupowe. Facebook (Meta) z kolei na nowo zdefiniował to, jak się komunikujemy i dzielimy informacjami w erze cyfrowej.

Giganci technologiczni często znajdują się w centrum kontrowersji związanych z prywatnością, monopolizacją ryn-

Jak doszło do tego, że giganci technologiczni zdobyli tak ogromną władzę, i co to oznacza dla nas wszystkich?

ku, a także wpływem na zdrowie psychiczne użytkowników. Skandale związane z danymi użytkowników czy praktyki monopolistyczne budzą pytania o etykę i odpowiedzialność tych korporacji. Patrząc w przyszłość, giganci technologiczni nie zamierzają zwalniać tempa. Inwestują w sztuczną inteligencję, rzeczywistość rozszerzoną, autonomiczne pojazdy i wiele innych innowacyjnych technologii, które mogą jeszcze bardziej zmienić nasze życie. Jednak wraz z tymi zmianami pojawiają się nowe wyzwania, takie jak regulacje prawne, etyka AI i ochrona prywatności.

Niektórzy wierzą w „moc jednostki”, to znaczy w to, że wybierając produkty i usługi, które wspierają ich wartości, mogą wpływać na kierunek, w jakim podążają korporacje.

Ważne jest, aby być świadomym użytkownikiem technologii, zrozumieć, jak działają te firmy i jaki mają na nas wpływ. Inni oceniają taką postawę jako naiwność, kolejny etap XIX-wiecznej ślepej wiary w postęp i dobroć człowieka.

Jezus w przypowieści o pszenicy i chwacie stawia problem współistnienia dobra i zła. „Lecz gdy ludzie spali, przyszedł jego nieprzyjaciel, nasył chwastu między pszenicą i odszedł”. Przypowieść ukazuje, że zło nie pochodzi od Boga, ale od nieprzyjaciela, który rozsiewa zło pośrodku dobra w taki sposób, że trudno je oddzielić – chociaż sprawiedliwy Sędzia potrafi to zrobić. Słusznie ze swej strony musimy ufać, że Panu Bogu nie popłatały się nici historii.

Autor jest duchownym Prałatury Opus Dei w Warszawie

Grób miłości?

Anna Wardak



Niektórzy pamiętają może te czasy, gdy małżeństwo było znakiem życiowej dojrzałości, a ślub – pieczęcią miłości „aż po grób”. Dziś wielu uważa małżeństwo raczej za grób miłości, a życie „bez papierka” – za gwarancję świeżości i autentyczności relacji. Oczywiście teoria sobie, a życie sobie: każda forma bycia razem nieuchronnie rodzi wiele zależności i zobowiązań, nie da się też uniknąć pewnej rutyny i utrzymać poziomu fascynacji z okresu zakochania. Pojawiają się negatywy typowe dla długich

związków bez jednoczesnych „plusów dodatnich” płynących z małżeństwa.

Skąd więc tak częsta niechęć do małżeństwa? Specjaliści mówią o pojawieniu się nowej jednostki: gamofobii – chorobliwego lęku przed ślubem. Odpowiedź jest złożona. Nieraz to trauma z powodu rozpadu małżeństwa rodziców lub obrazu ich nieudanego związku. „Takie dzieci mogą być niezdolne do zawarcia trwałego związku małżeńskiego, bo w ich oczach wszystko jest przejęściowe – tak jak pomieszkiwanie raz u mamy, raz u taty” – mówił w jednym z wywiadów abp Henryk Hoser. Osobom wychowanym w domach, gdzie zabrakło wzorca pięknej i wiernej miłości rodziców,

dzielących ze sobą radości i wspierających się w chwilach próby, trudno komuś zaufać i oddać się mu bez reszty. Kolejna kwestia to trendy wychowawcze, stawiające raczej na dopieszczanie emocji

Do małżeństwa trudno kogoś przekonać. Do małżeństwa trzeba wychowywać dzień po dniu.

niż wychowanie charakteru; na dawanie wolności, lecz bez odpowiedzialności za własne decyzje i ich skutki. Tacy „dorośli” nie są w stanie podjąć odpowiedzialności nawet za siebie samych, nie mówiąc już o innych osobach. Słowa „na zawsze” brzmią dla nich niczym wyrok i traktują je jak zamach na swoją wolność, błędnie pojmowaną jako możliwość ciągle-

go, niczym nie ograniczonego wyboru.

Co robić? Czy można w krótkim czasie zmienić czyjąś postawę, kształtowaną latami przez wiele różnych czynników? Do małżeństwa trudno kogoś przekonać. Do małżeństwa trzeba wychowywać dzień po dniu, kształtując hojność, odpowiedzialność i ducha służby. Uczyć wymagania od siebie, a wyrozumiałości dla innych, przebaczenia i niechowania w sercu urazy. Warto też pomyśleć, jaki wzór małżeństwa dajemy dzieciom my sami i czy obraz, który widzą każdego dnia, to żywa, mocna i porywająca „miłość aż po grób”, czy wątpla, wiecznie niezadowolona, narzekająca i chyląca się ku grobowi karykatura miłości.

Autorka jest doradcą rodzinnym, moderatorką Akademii Familijnej, mamą dziesięciorga dzieci

Owoce częstej spowiedzi

ODPOWIADA **ks. Marek Kruszewski**

Staram się spowiadać regularnie, ale z upływem lat jest mi coraz trudniej. Zastanawiam się, po co, skoro już od dawna nie mam grzechów ciężkich. Kościół nakazuje jako obowiązkową spowiedź tylko z grzechów śmiertelnych.

Spowiedź z grzechu ciężkiego jest obowiązkiem wierzącego. Spowiedź z grzechów lekkich wynika z pobożności, czyli z naturalnej potrzeby serca osoby regularnie modlącej się. Brak takiego odruchu serca powinien wzbudzić poważną refleksję. Podam kilka teologicznych motywów częstszej spowiedzi.

1. Spowiedź sakramentalna to przede wszystkim liturgiczne uwielbienie Boga. Grzesznik wraz ze spowiadającym kapłanem wielbi Miłosierdzie Boże. A do uwielbienia Boga powołany jest każdy. Kapłan celebrował sakrament Miłości Przebaczenia. Grzesznik jest koncelebrantem sakramentu.

2. Spowiedź przedziwnie ożywia duszę, ciało i psychikę człowieka. Rozgrzeszenie to dzień narodzin dla życia, to koniec grobu i śmierci z powodu grzechu, to dzień zmartwychwstania. Wraz z odpuszczeniem grzechów przez Jezusa w osobie kapłana dla penitenta kończy się piekło, piekło mąk, które nie miałyby końca jako kary za grzechy. Zaczyna się niebo obiecane pokutującym. Idziemy więc do konfesjonału po koniec piekła, a początek nieba.



3. Spowiedź to nie tylko deska ratunku dla upadających. W sakramencie pojednania wzmacnia się rozwój wszechstronnego dobra w nas. Otrzymujemy profilaktykę; umocnienie przeciwko złu, które nam zagraża. To zastrzyk „multiwitamin” uodparniający na złudzenia i pokusy.

4. Spowiedź to źródło radości i pokoju dla człowieka. Po rozgrzeszeniu spada ciężar z serca. Grzesznikowi po dobrej spowiedzi jest lekko na sumieniu. Nawrócenie przynosi radość także dla naszego anioła stróża. Raduje się całe niebo. Ulga spowiedzi jest pomocna także dla zdrowia naszej psychiki i ciała.

5. Spowiedź to element formacji duchowej, wychowanie przez konfesjonał. Zawiera elementy kierownictwa duchowego. Duch Święty kieruje nami, nawet kiedy spowiadamy się u różnych księży. Uczy pokory i właściwej teologii moralnej.

6. Trud spowiadania się zawiera zasługi za pobożny czyn, jest to element ekspiacji. Odejmujemy sobie cierpienia z czyśćca.

7. Sakrament pojednania to moment osobowego spotkania z Jezusem. Wzmacnia naszą przyjaźń z Panem Bogiem.

8. Spowiedź przygotowuje nas najlepiej do Eucharystii. „Kto święty, niech przystąpi. Kto nim nie jest, niech czyni pokutę” – uczy tekst „Didache”. Serce oczyszczone najpełniej otwiera się na przyjęcie Boga.

Autor jest proboszczem parafii św. Patryka w Warszawie
xmarekk@o2.pl

Zwycięstwo w obrazach

Ukazane w albumie „Bitwa Warszawska 1920” dzieła sztuki i archiwalia przedstawiają wielkie zwycięstwo polskiego oręża, uznawanego za osiemnaste najważniejsze rozstrzygnięcie w historii świata. Zaprezentowana w publikacji ikonografia pochodzi ze zbiorów muzeów, bibliotek i archiwów okręgu warszawskiego. Na szczególne zainteresowanie zasługuje kolekcja plakatów ze zbiorów Muzeum Niepodległości w Warszawie. Cały album uzupełniony jest fragmentami reprodukcji „Księgi jazdy polskiej” udostępnionymi przez Bibliotekę Jagiellońską oraz wybranymi wspomnieniami i rozważa-



niami gen. Lucjana Żeligowskiego opracowanymi przez dr. Grzegorza Kubę.

Jak zaznaczył dr Tadeusz Skoczek, dyrektor Muzeum Niepodległości w Warszawie, „wielkie zwycięstwo polskiego oręża zasługuje na uwagę nie tylko historyków.

Swój wkład wnieśli również artyści. Prezentowany album jest przyczynkiem do ukazania roli sztuki w porywaniu do walki, dokumentowaniu, utrwalaniu idei i budowaniu mitu”. Całość została wydana w serii „Skarby Kultury i Literatury Polskiej”.

„Bitwa Warszawska 1920. Dzieła sztuki – fotografie – odezwy”, red. i wpraw. Tadeusz Skoczek, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2024, 244 s.

Klerycy w mundurach

„Jeśli taki szubrawiec jak wy, obywatelu szeregowy Paśko, będzie żył dziesięć lat krócej, to czysty zysk dla socjalistycznej ojczyzny” – tak zwracał się do kleryka Henryka Paśki w jednostce wojskowej w Bartoszykach kpt. Marian Sadowski. Nakładem IPN ukazały się wspomnienia ks. Henryka Paśki

z lat siedemdziesiątych, gdy przerwano mu studia w krakowskim seminarium i powołano go do wojska.

Alumni w wojsku byli poddawani ciągłej indoktrynacji, jak również namawiani do rezygnacji z dalszych studiów w seminariach duchownych. Wiedzieli jednak, że nie są sami, mieli wsparcie

swoich biskupów, parafii, krewnych. Modlić się mogli najczęściej „dopiero po dziesiątej wieczorem, czyli po capstrzyku i zgaszaniu światła”. Gdy klerycy przechodzili do rezerwy, oficerowie polityczni sporządzali każdemu z nich charakterystykę, która trafiała kolejno do Głównego Zarządu Politycznego, do Urzędu ds. Wyznań, następnie do słynnego Departamentu IV MSW walczącego z Kościołem katolickim. Książka stanowi ważne świadectwo minionych lat./ws



Ks. Henryk Paśko, „Taki szubrawiec jak wy. 715 dni służby wojskowej kleryka w komunistycznej armii”, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2024, 160 s.

RECENZJE



fol. arch. prywatne Grzegorza Mazanka

cza kwestie moralne i zaczyna żyć według własnych zasad.

DRAGI I DRĘCZENIA

A potem stopniowo wchodził na drogę uzależnienia. Papierosy, alkohol, marihuana, amfetamina, gry komputerowe, dziewczyny – to było dla niego najważniejsze. Nieświadomie wchodził w sfery demoniczne, sięgał po autohipnozę i praktykował trans hipnotyczny, czyli świadome śnienie. Doświadczał przez to paraliżu sennego – co jakiś czas budził się i nie mógł ruszyć ręką, nogą, powiekami, miał trudności z oddychaniem. – Czułem obecność złego. Było to coś tak bardzo mrocznego i przerażającego, że nie chciałem przeżywać tego ponownie – opowiada.

W liceum poznał swoją przyszłą żonę. Mówi, że jej poznanie to interwencja Bożej opatrności. Dzięki niej ograniczył używki.

do jego serca. – Uwierzyłem w te słowa – podkreśla.

Potem był czas na adorację Najświętszego Sakramentu. Wtedy Grzegorz otworzył się na działanie łaski. Powiedział: „Jezu, jeśli istniejesz, to przyjdź”.

W którymś momencie poczuł zapach kwiatów. – Jakbym przyszedł do kwiaciarni – wspomina. Była połowa listopada i padał pierwszy śnieg. Rozglądał się, ale nie zauważył niczego zastanawiającego. Wtedy dotarło do niego, co mówił egzorcysta: „Mężczyzna, który poczuł zapach kwiatów, zostanie obdarzony szczególną łaską”.

Wrócił do domu odmieniony. Problemy ze snem zniknęły. Tak samo jak uzależnienie od alkoholu i narkotyków.

SPÓR I ŁZY

Następnego dnia była niedziela. Grzegorz poszedł na Mszę Świętą. Powietrze było złej jakości, unosił się smog, cuchnął dym z kominów. W dro-

Jeśli istniejesz, przyjdź

Anna
Gębalska-Berekts

Lata zmarnował przez uzależnienia. Zmagał się ze stanami depresyjnymi. Ale Jezus go z tego wszystkiego wyciągnął.

Grzegorz Mazanek wychowywał się w tradycyjnej katolickiej rodzinie, uczęszczał do kościoła i na lekcje religii, modlił się. Jego pasją była muzyka, zwłaszcza gra na gitarze. Jako dwunastoletni chłopak uzależnił się od masturbacji i pornografii. W gimnazjum dowiedział się od rówieśników, że należy korzystać z życia, a Bóg nie jest do niczego potrzebny. Coraz rzadziej się spowiadał, aż jego sumienie stało się głuche.

Krytyczny moment pojawił się przed przygotowaniem do sakramentu bierzmowania. Po trzech spotkaniach Grzegorz doszedł do wniosku, że nie ma ochoty słuchać już „tych bzdur” i nie wierzy w Stwórcę. Postanowił również, że od tej pory odpusz-

Minęło trochę czasu. Młodzi zdecydowali się wziąć ślub cywilny, mieli dziecko. Przyszedł kryzys. Grzegorz studiował wówczas na Akademii Muzycznej. Po intensywnym graniu doznał kontuzji ręki. – Muzyka była zawsze moim „bożkiem”. Dolegliwości były na tyle poważne, że nie mogłem sięgnąć po instrument. Nie mogłem się z tym pogodzić i wpadłem w depresję – wspomina 35-latek.

UWIERZYŁEM W TE SŁOWA

Pewnego dnia mama i siostra powiedziały, że chcą jechać na Mszę Świętą z modlitwą o uwolnienie i uzdrowienie. – Zapytały, czy bym ich nie zawiózł. Mówiły, że będzie tam egzorcysta. Stwierdziłem, że pojadę i być może uzyskam odpowiedzi na dręczące mnie pytania – relacjonuje Grzegorz.

To tam, po ośmiu latach bycia poza Kościołem, usłyszał, że Jezus kocha każdego człowieka i chce przyjąć

dzie wdał się w spór z Jezusem. – Objawiłeś mi swoją chwałę, ale ja tak nie lubię chodzić do kościoła, nie znoszę wzroku ludzi – mówił. Po chwili poczuł zapach kwiatów, tak jak dzień wcześniej. Wszedł do kościoła, padł na kolana i się rozplakał.

Po roku od tamtego wydarzenia rozpoczął przygotowania do sakramentu bierzmowania i ślubu kościelnego. Na rekolekcjach oddał swoje życie Jezusowi i dopiero wtedy uzależnienie od pornografii i masturbacji definitywnie minęło. Pozostała jedynie nie w pełni sprawna ręka. W tym przypadku także Bóg przyszedł z pomocą. Grzegorz ukończył studia muzyczne. Dziś jest spełnionym mężem i tatą. Angażuje się we wspólnotę Strumienie Wody Żywej w Bochni, ewangelizuje, posługuje w więzieniu. Pracuje także jako katecheta.

– Jestem szczęśliwy – mówi. – Jezus zmienił moje życie i wyprowadził mnie z ciemności do światła.





Piotr Kościński

Zmiana nad Tamizą

Brytyjscy konserwatyści ponieśli druzgocącą klęskę. W wyborach parlamentarnych wygrała opozycyjna Partia Pracy, która mieć będzie ponad 400 deputowanych w liczącej 650 miejsc Izbie Gmin.

Dziennik „Independent” wymienił kluczowe powody porażki torysów: „błędnie skalkulowane przez Camerona referendum w sprawie Brexitu, niesławny skandal Partygate Johnsona, katastrofalny budżet Truss i wpadki Sunaka”. Bo kolejni konserwatywni przywódcy popełniali fatalne pomyłki – David Cameron myślał, że referendum w sprawie Brexitu wcale nie doprowadzi do wyjścia z UE, Boris Johnson wbrew prawu bawił się podczas pandemii, a za czasów rządów Liz Truss powstały dramatycznie złe plany budżetowe. Wpadki premiera Sunaka opisywane były w brytyjskich mediach wielokrotnie. Oto kilka przykładów: wideoklip dla mediów społecznościowych ukazał go, jak jedzie samochodem i entuzjastycznie wyjaśnia program rządu. Niestety, nie zapiął pasów bezpieczeństwa i policja (na podstawie wideoklipu) ukarała go mandatem. Kolejny

problem samochodowy: Sunak miał wyjaśniać obniżkę podatku od benzyny i by wypaść dobrze na zdjęciu, pożyczył samochód marki Kia od przypadkowej osoby, by dać się sfotografować.

fować, jak tankuje paliwo (a niedaleko stał jego rządowy jaguar).

WINIEN JEST SYSTEM?

Konserwatywny „Spectator” porażkę konserwatystów widzi zupełnie inaczej. Wcale nie wygrali laburzyści. Winny jest Nigel Farage i jego partia Reform UK: „Głównym efektem Reform UK w tych wyborach było podzielenie głosów konserwatystów i w ten sposób wygrana Partii Pracy i Liberalnych Demokratów w większej liczbie okręgów wyborczych. (...) Dla większości wyborców Farage’a wzrost liczby deputowanych liberalno-demokratycznych to cena, którą warto zapłacić, aby dać kopa torysom”.

System wyborczy w Wielkiej Brytanii jest odmienny od naszego, nawet w przypadku polskich wyborów do Senatu. Są tam bowiem okręgi jednomandatowe, ale wygrywa „pierwszy na mecie”. Nie trzeba więc 50 proc. + 1 głos, należy mieć po prostu choć o jeden głos więcej niż kandydat numer 2. Załóżmy, że jest trzech kandydatów; pierwszy dostaje 5000 głosów, drugi 4800, a trzeci 3300; wygrywa ten pierwszy. Ale jeśli pojawi się jakiś

czwarty, który odbierze głosy pierwszemu – dostanie na przykład 1000 głosów – to oczywiście wygra ten numer dwa.

Reform UK powstała w 2018 r. jako Brexit Party. Wygrała wybory bry-

tyjskie do Parlamentu Europejskiego w 2018 r. (29 na 73 miejsca), ale całkowicie przegrała powszechne w 2019 r. Później wspierała ograniczenie imigracji, obniżkę podatków i walkę z globalnym ociepleniem. Stając się przejęciem wyborców konserwatystów, okazała się skuteczna, uzyskując aż 14,3 proc. głosów. Jednak brytyjski system wyborczy był dla niej niełaskawy i Reform UK dostała tylko 4 mandaty. Liberalni Demokraci otrzymali 12,2 proc. i aż 71 mandatów.

Laburzyści wygrali, bo byli oczywistą alternatywą dla konserwatystów. Ich lider, 61-letni Keir Starmer, nie jest radykałem. W kwestiach gospodarczych nie należy oczekiwać wielkich zmian, choć proponuje stworzenie Great British Energy (Wielka Energia Brytyjska) – publicznej spółki zajmującej się czystą energią – chce też renacjonalizacji kolei. Laburzyści obiecują, że nie będą szastać pieniędzmi, zachowując dyscyplinę budżetową.

WSPARCIE DLA UKRAINY

Wielka Brytania oczywiście pozostaje w NATO i dalej będzie wspierać Ukrainę w jej



fot. PAP/EPA/Andy Rain lub

Nowy premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer z żoną Victorią



fot. PAP/EPA/Tolg Akmen

Były premier Rishi Sunak i jego żona Akshata Murty

wojnie przeciwko rosyjskiemu agresorowi. Nowy rząd raczej nie będzie zamierzał występować o ponowne wejście do Unii Europejskiej, choć Starmer był zdecydowanym przeciwnikiem Brexitu. Ale powrót do UE wydaje się dzisiaj przedsięwzięciem mocno skomplikowanym.

Autor jest dziennikarzem, analitykiem spraw międzynarodowych, doktorem nauk społecznych, adiunktem na uczelni Vistula w Warszawie

redakcja@idziemy.com.pl

Paulini, sprawujący opiekę nad sanktuarium jasnogórskim, tak mocno wpisali się w dzieje Kościoła w Polsce, że mało kto pamięta, iż zakon ten narodził się na Węgrzech.

Korzenie polskiej Kany

ks. Łukasz Żak

XIII wiek, w którym powstał zakon paulinów, był okresem bardzo dynamicznego rozwoju życia zakonnego. To wtedy zostali założeni franciszkanie i dominikanie, którzy bardzo szybko stali się obecni we wszystkich zakątkach chrześcijańskiej Europy, doprowadzając do swoistej rewolucji duszpastersko-teologicznej. Wspólnoty powołane do życia przez Franciszka i Dominika nie były jednak jedynymi, które wówczas wzbogaciły religijny krajobraz Europy. Po klęsce ruchu krucjatowego z Ziemi Świętej przybyły zakony rycerskie; w wielu miejscach Starego Kontynentu można było spotkać pustelników; jak grzyby po deszczu wyrastały klasztory męskie i żeńskie. Ten dynamiczny rozwój życia zakonnego wiązał się także z wyzwaniami. Bracia wchodzili w spory z biskupami, którzy pragnęli przejąć kontrolę nad nowymi wspólnotami na terenie ich diecezji. Ponadto pojawiały się wewnętrzne konflikty między samymi zakonnikami, mającymi odmienne zdanie na temat tego, w jaki sposób realizować charyzmat przekazany przez założyciela.

PAPIESKIE PORZĄDKI

Nic więc dziwnego, że Stolica Apostolska bardzo ostrożnie podchodziła do powstawania nowych wspólnot. Wyrazem tego była decyzja Soboru Laterańskiego IV (1215), który zakazał tworzenia zakonów bez zgody papieża i układania nowych reguł. Choć przepis ten okazał się martwą literą, to jednak rzeczywiście papiestwo podjęło próby uporządkowania życia zakonnego. Gdy

wygnani z Palestyny zakonnicy z Góry Karmel przybyli do Europy, w 1247 r. papież podjął decyzję, aby przekształcić ich w zakon żebraczy na podobieństwo franciszkanów i dominikanów. Mnisi musieli więc porzucić miejsca odosobnienia i rozpocząć aktywne życie w miastach. Tak powstał karmelici. Podobny los spotkał tokańskich eremitów, którym w 1256 r. papież Innocenty IV nakazał życie wspólne według reguły św. Augustyna. Był to początek augustianów, którzy pozostawiając życie pustelnicze, zajęli się duszpasterstwem.

i nadał im regułę. Wkrótce do wspólnoty dołączyli pustelnicy związani z osobą Euzebiusza z Ostrzyhomia, dawnego kanonika tamtejszej katedry, który porzucił swoją godność kościelną, aby prowadzić życie samotne. Tak powstał zakon św. Pawła Pustelnika, zwany potocznie paulinami. W 1262 r. Euzebiusz udał się do papieża Urbana IV, prosząc o zatwierdzenie zgromadzenia. Według legendy starania Węgra poparł św. Tomasz z Akwinu, przebywający wówczas na dworze papieskim. Ojciec Święty zgodził się na powstanie nowego zakonu,

Prowadzili duchowo wiele osób, m.in. św. Ritę.

Papieskie i biskupie porządki dotknęły także węgierskich eremitów, którzy na wzór św. Pawła z Teb, pustelnika żyjącego w III w., wybierali samotność i surową ascezę. Na początku XIII w. biskup Peczu Bartłomiej zgromadził ich w klasztorze w Patach niedaleko Budy

nu, nadając mu regułę św. Augustyna. I tak paulini z pustelników przekształcili się w zakonników.

PAULINI W POLSCE

Pod koniec XIV w. węgierscy paulini zawitali na ziemię polską. Okoliczności ich przybycia nie są do końca jasne. Według *Translatio tabulae*, czyli



napisanego pod koniec XIV w. opisu przeniesienia ikony Matki Bożej na Jasną Górę, książę Władysław Opolczyk, w którego rękach znalazł się cudowny wizerunek, postanowił sprowadzić paulinów do Polski, aby byli kustoszami obrazu Czarnej Madonny. Niektórzy historycy jednak wątpią, by głównym motywem zaproszenia paulinów była chęć powierzenia im opieki nad ikoną. Badacze słusznie zwracają uwagę, że w dokumencie fundacyjnym jasnogórskiego klasztoru, wystawionym 9 sierpnia 1382 r., nie ma mowy o cudownym obrazie. Są w nim wspomniane tylko bardzo ogólne przyczyny założenia klasztoru: zbawienie duszy księcia Władysława i chęć pomnożenia czci Najświętszej Maryi Panny. Choć nie należy lekceważyć tych duchowych aspektów fundacji, to wydaje się, że towarzyszyły im także motywy polityczne.

Ufundowanie klasztoru jasnogórskiego i zaproszenie doń węgierskich paulinów było deklaracją wierności Andegawenom, hojnym dobrodziejom zakonu św. Pawła Pustelnika.

Od 1370 r., po bezpotomnej śmierci Kazimierza Wielkiego, panował w Polsce Ludwik Andegaweński, król Węgier. Choć osoba monarchy łączyła oba kraje, to jednak pozostały one całkowicie autonomicznymi organizmami politycznymi. Władca, który musiał dzielić swój czas pomiędzy oba królestwa, naturalnie potrzebował współpracowników, których wsparcie było kluczowe, aby jednocześnie sprawować rządy w Polsce i na Węgrzech. Do grona najwierniejszych i najważniejszych reprezentantów interesów Ludwika w Polsce należał bez wątpienia Władysław Opolczyk. Za służbę królowi był on sowicie wynagradzany – tak, że w szybkim czasie stał się jednym z najpotężniejszych książąt polskich.

W sierpniu 1382 r., gdy Opolczyk zakładał klasztor, sytuacja polityczna w Polsce była bardzo skomplikowana. Wiadomo było, że król Ludwik jest ciężko chory i najprawdopodobniej niedługo umrze (stało się to 10 września 1382 r., a zatem miesiąc po ufundowaniu Jasnej Góry). Władysław chciał, aby tron polski pozostał w rękach Andegawenów. Problem stanowił jednak brak męskiego potomka, Ludwik bowiem miał same córki. Choć król już cztery lata po objęciu korony polskiej starał się o sukcesję dla którejś ze swoich córek (aby zapewnić jej tron, nadał szlachcie tzw. przywilej koszycki, radykalnie obniżający podatki), to jednak kwestia następstwa tronu nie była wcale oczywista. W tym kontekście należy odczytywać decyzję o ufundowaniu klasztoru jasnogórskiego i zaproszeniu doń węgierskich paulinów. Była to wyraźna deklaracja wierności Andegawenom, hojnym dobrodziejom zakonu św. Pawła Pustelnika. Ów polityczny wymiar fundacji potwierdza fakt, że utworzenie nowego klasztoru dokonało się, jak czytamy w dokumencie erekcyjnym, „za pełną zgodą i z woli czcigodnego (...) Jana, biskupa krakowskiego”. Chodzi tu o Jana Radlicę, gorącego zwolennika rządów andegaweńskich w Polsce. Przez zaproszenie paulinów do Polski środowisko sprzyjające węgierskiej dynastii chciało

zatem w wyraźny sposób zmanifestować swoje przywiązanie do mocodawców z południa.

SANKTUARIUM NARODOWE

Oczywiście motywacja polityczna nie wyklucza, że Władysławem Opolczykiem kierowały także pobudki natury duchowej. W mentalności średniowiecznej te dwa wymiary, które my staramy się wręcz obsesyjnie odseparowywać od siebie, były nierozzerwalnie połączone. Z upływem czasu związek klasztoru jasnogórskiego z polsko-węgierską polityką popadł w niepamięć. Stało się tak przede wszystkim z racji sprowadzenia ikony Matki Bożej, która bardzo szybko stała się przedmiotem kultu Polaków. Sanktuarium nabrało charakteru narodowego, czego wyrazem były nie tylko liczne pielgrzymki przybywające z różnych stron naszej ojczyzny, ale także troska o nie ze strony królów Polski, którzy, począwszy od następcy Ludwika, Władysława Jagiełły, chętnie zwracali się o pomoc i opiekę do Czarnej Madonny, a klasztorowi hojnie udzielali rozlicznych przywilejów.

Związek Jasnej Góry, a dokładnie paulinów z Węgrami rozluźnił się także na skutek zmian sytuacji politycznej. Początkowo nad Dunajem zakon rozwijał się bardzo dynamicznie. Pod koniec XV w. istniały tam 124 klasztory, podczas gdy w Polsce było ich tylko 14. Zmieniło się to, gdy w XVI w. Węgry stały się celem najazdów tureckich. Ataki niewiernych i zajęcie przez nich części ziem sprawiły, że rozwój zakonu na Węgrzech został zahamowany. Tymczasem w Polsce nieustannie tworzone nowe placówki, a w konsekwencji zakon nabrał polskiego charakteru. Tak też jest dzisiaj, zdecydowana większość współczesnych paulinów to Polacy.

Choć węgierskie korzenie zakonu popadły w zapomnienie, to jednak odwołując się do sanktuarium częstochowskie, które Jan Paweł II nazwał polską Kaną Galilejską, warto wspomnieć, że stągnie wiary, które napełniamy tam modlitwą, przybyły do nas z Węgier.

Autor jest kapłanem diecezji warszawsko-praskiej, wykładowcą historii Kościoła na Papieskim Uniwersytecie Świętego Krzyża w Rzymie



redakcja@idziemy.com.pl



fol. xhz

W Rawennie wszystko się już dokonało; żyjemy w epoce zmartwychwstania i w przestrzeni, w której królestwo Jezusa Chrystusa nie będzie miało końca.

Bazylika Sant'Apollinare Nuovo trochę się kryje, ale tym, którzy wiedzą, jak ją znaleźć, ukazuje swoją wielką tajemnicę: nie tylko mozaikowe skarby, ale i prawdziwą duszę. Z zewnątrz wydaje się dyskretna, trochę odsunięta od ulicy, jakby – cytując jedno z opracowań – z nieśmiałości lub niechęci chciała cofnąć się o krok. Jej ściany boczne są w całości pokryte błyszczącymi kamyczkami, ułożonymi pod różnymi kątami, aby maksymalnie wykorzystać grę światła. Najbardziej przyciągają uwagę dwie procesje: męczenników i dziewic. Pozbawieni charakterystycznych atrybu-



W królestwie mozaiki (2)

tekst i zdjęcia: ks. Waldemar Turek

tów ikonograficznych, zostali przedstawieni według wzorców bizantyjskich, bliższych niektórym późniejszym artystom, choćby XV-wiecznemu malarzowi Pierowi della Francesca. Z jakąś szczególną prostotą i powagą zarazem zmierzają w stronę siedzącego na tronie Chrystusa, a po przeciwnej stronie – Matki Bożej *Theotokos*. Przed Nią trzej mędrcy klęczą od półtora tysiąca lat w postawie *proskynesis*, typowej dla dworów bizantyjskich i zwykle zarezerwowanej dla cesarza.

KONIEC HISTORII

Przypominają się w tym momencie refleksje André Frossarda. Francuski myśliciel zauważa, że w Rawennie przedstawienia diabła, pokus i grzechu, tak częste w późniejszej sztuce średniowiecznej, nie mają miejsca, ponieważ historia się tu skończyła, a zło zostało pokonane. Kluczem do zrozumienia mozaik Rawenny jest wizja chrystocentryczna, która od krzyża rozciąga się na każdy

szczeół. Jednak nigdy nie widzimy Chrystusa przybitego do krzyża.

Przechodzimy teraz do Battistero Neoniano (nazwa od biskupa Neoniego, działającego w 2. poł. V w.). To najlepiej zachowana chrzcielnica z okresu starożytności na świecie, zarówno ze względu na konstrukcję, jak i z racji wnętrza (marmur, sztukateria i mozaika). Z najstarszych baptysteriów, zbudowanych między IV a V w. w Antiochii, Konstantynopolu, Efezie, Akwilei i Rzymie, przetrwały jedynie fragmenty murów.

W bogato zdobionej kopule łatwo dostrzec trzy części, przypominające obrotowe koła, których osią jest centralna mozaika ze sceną chrztu. Genialni artyści przedstawili na niej Zbawiciela, Jana Chrzciciela oraz starca (personifikacja rzeki Jordan?) wychodzącego z wody, trzymającego w jednej

dłoni zieloną trzcinę, a w drugiej chustę, którą za chwilę poda Chrystusowi. W środkowym pasie podziwiamy apostołów ubranych w tuniki i paliusze, noszących korony, z rękami zakrytymi na znak szacunku. Postępują hieratycznie, rytmicznym, niemal muzycznym krokiem. Dolny pas (najbardziej zewnętrzny) jest podzielony na osiem części, w których na prze-

mian znajdują się puste trony, gotowe na dzień sądu, oraz kompozycje ogrodowo-roślinne.

Ostatnim punktem na naszej trasie z pięcioma budowlami jest muzeum arcybiskupie z kaplicą św. Andrzeja. Ta ostatnia, wybudowana i ozdobiona uroczymi mozaikami na przełomie V i VI w., stanowiła miejsce modlitwy prywatnej biskupów Rawenny. W pomieszczeniach starożytnej rezydencji znajduje się dość bogata kolekcja epigrafów

Kluczem do zrozumienia mozaik Rawenny jest wizja chrystocentryczna, która od krzyża rozciąga się na każdy szczeół.



Bazylika Sant'Apollinare in Classe

i rzeźb, pozostałości mozaik starożytnej bazyliki, a przede wszystkim wykonany z kości słoniowej, bogato zdobiony tron biskupa Maksymiana (VI w.).

INNY WYMIAR

Jest niedzielny poranek. Mam przewodniczyć Mszy Świętej parafialnej w Sant'Apollinare in Classe, bardzo zażytkowej świątyni, oddalonej o kilka kilometrów od centrum Rawenny. O odprawienie Mszy prosi nas miejscowy proboszcz, kapłan pochodzący z diecezji płockiej, od lat posługujący na terenie archidiecezji Rawenna. Przyjeżdżamy do kościoła trochę wcześniej, aby dokładnie obejrzeć przebogate dekoracje mozaikowe. Z daleka widać charakterystyczną cylindryczną dzwonnice. Bazylika, zbudowana, aby pomieścić szczątki św. Apolinarego, patrona miasta, była konsekrowana w 549 r. Imponująca i majestatyczna, z fasadą wysoką na 30 m i prawie dwukrotnie dłuższą, została określona jako największy znany dziś przykład bazyliki wczesnochrześcijańskiej.

Jest powszechnie znana ze swoich mozaik, które powstawały od VI w. W absydie i łuku triumfalnym znajduje się jedna z największych powierzchni mozaikowych, jakie znane są nam ze starożytności. Z daleka dostrzegamy dużych rozmia-

rów krzyż mozaikowy w kolorze złotym, w dolnej zaś części absydy ukazany został św. Apolinary w postawie modlitewnej, pomiędzy rzędami baranków; w tle duża przestrzeń ozdobiona roślinami i zwierzętami. W przestrzeniach międzyokiennych – czterech biskupi, fundatorzy głównej bazyliki Rawenny. Po bokach absydy znajdują się sceny z VII w.: ta po lewej przedstawia cesarza bizantyjskiego Konstantyna IV, nadającego kościołowi w Rawennie przywileje autokefalii; po prawej Abraham, Abel i Melchizedek, wokół ołtarza, składają Panu ofiarę.

Sprawujemy Mszę na głównym ołtarzu bazyliki, do którego prowadzą majestatyczne schody. Rozpoczynamy od procesji, wszak to uroczystość Trójcy Przenajświętszej; chór parafialny wykonuje stosowną pieśń. Odnoszę wrażenie, jakbym sprawował tę Mszę w jakimś innym wymiarze.

Po zakończeniu liturgii podchodzimy do marmurowej tablicy upamiętniającej wizytę duszpasterską św. Jana Pawła II. Papież Polak, „obrońca godności człowieka, wypełniając przez trzy dni w tym regionie posługę dobrego pasterza, celebrował uroczyste Mszę Świętą na ołtarzu św. Apolinarego wobec zgromadzonej wspólnoty ekumenicznej 11 maja roku Pańskiego 1986” (tłum. W.T.).

Wracamy do centrum, bo chcemy zobaczyć jeszcze jeden kościół, mocno związany z Polską. W Santa Maria in Porto od lat posługują polscy paulini. Właśnie zakończyła się niedzielna Msza. Rozpoczynamy zwiedzanie od pokłonicia się Matce Bożej. Na ścianie zamykającej lewy transept widnieje grecka Madonna z IX w., marmurowa płaskorzeźba ze Wschodu, przedstawiająca modlącą się Dziewicę w dużym płaszczu. Niedaleko mamy pomnik św. Jana Pawła II, a przed nim marmurowy relikwiarz.

Jednak to, co nas najbardziej zaskakuje, to duży relikwiarz w złotym kolorze, znajdujący się pod głównym ołtarzem. Z umieszczonego na nim łacińskiego napisu dowiadujemy się, że zawiera relikwie św. Pawła, pierwszego pustelnika, „przekazane zakonowi paulinów, aby się o nie troszczyli i ich strzegli, przez kard. Marka Cè, patriarchę Wenecji, 10 czerwca roku Pańskiego 1998”.

NUTA POEZJI

Na zakończenie udajemy się do grobu Dantego Alighieri. Wielu turystów odwiedzających Rawennę jest zaskoczonych, że właśnie w tym mieście poeta spędził ostatnie lata życia i zmarł w 1321 r. Grobowiec ma kształt neoklasycystycznej świątyni zwieńczonej małą kopułą. Oddzielony od drogi wąską granicą, ma prostą fasadę, z drzwiami zwieńczonymi herbem kard. Gonzagi i napisem *Dantis poetae sepulcrum* – „Grób poety Dantego”. Na prawo od grobowca znajduje się niewielki ogród. W średniowieczu był to krużganek będący częścią klasztoru św. Franciszka, w którym odbył się pogrzeb Dantego i gdzie pierwotnie go pochowano.

Nutą poezji chciałbym też zakończyć ten tekst, przytaczając jednak słowa nie Dantego, ale Tadeusza Różewicza, bo dwa dni spędzone w Rawennie do dzisiaj wydają mi się snem: „Rawennę dziś widziałem / we śnie / w okrągłym niebie / białe baranki / na zielonej łące / światło płynęło / przeze mnie / złociste / *lacrima Christi*”.

Autor jest kapłanem diecezji płockiej, filologiem klasycznym i patrologiem, doktorem habilitowanym, szefem sekcji łacińskiej Sekretariatu Stanu Stolicy Apostolskiej



redakcja@idziemy.com.pl



Źródło: Wikimedia Commons

Duccio di Buoninsegna

WIELKA PRZYGODA

Bóg nie działa sam, włącza do swojej misji konkretnych ludzi. Mężczyźni, których powołał Jezus, byli dojrzały i pewnie mieli swoje plany na życie. Wyjątkiem jest Jan, najmłodszy, prawdopodobnie ulubieniec Mistrza, skoro mówi o sobie: „ten, którego Jezus miłował”. Pozostali mieli żony, teściowe, rodzinne przedsiębiorstwa rybackie, ustalony rytm dnia... Tak samo jest z nami – potrzebujemy pewnej stabilizacji.

Święty Paweł przypomina: „Bóg napełnił nas błogosławieństwem duchowym na wyżynach niebieskich”. Wyżyny niebieskie to nie tylko fenomen astronomiczny. To strefa Boga, skarbiec Bożych tajemnic. Właśnie w tym miejscu Bóg rozpoczął realizację swojego planu wobec nas, jeszcze przed założeniem świata.

Z jednej strony żyjemy codziennością, przeżywamy dni, nie mając czasu na medytowanie nad nimi, a z drugiej czytamy, że przed stworzeniem galaktyk Bóg wybrał nas do świętości, do bycia bez skazy, do sensownie i twórczo przeżywanego życia. Wyobraź sobie, że patrzysz na twarz Boga, a On jakby patrzył w lustro i siebie oglądał.

Jezus pewnego dnia opowiada uczniom o Bożej wizji ich życia. Niektóre plany i oczekiwania trzeba będzie od razu przeformatować. Niektórzy twierdzą, że mówienie o Bożej wizji w naszym życiu to bajka. A przecież jest to wielka przygoda, do której zaprasza mnie Bóg. To nie jest science fiction. Zaproszenia z dzisiejszej Ewangelii nie wolno ograniczać wyłącznie do kandydatów na księży (sic!).

Uczniowie w pewnym momencie usłyszeli, że przestają być uczniami. Jako absolwenci stają się apostołami, ludźmi posłanymi z Dobrą Nowiną. Jezus mówi: róbcie coś niesamowitego, uzdrawiajcie. Róbcie coś, co sprawi, że innym szczęki opadną. Róbcie to za darmo, z mocą i zaangażowaniem. Wszelkie cudowności to konkretne działania – owoce waszego nauczania.

Każdy z nas musi nieco inaczej odczytać te słowa Jezusa, jednak sens jest wspólny dla wszystkich. Uzdrawiać, czyli poprawiać czyjąś sytuację – to jest władza każdego z nas. Konkretnie zadanie w misji bycia apostołem polega na tym, aby czynić życie innych ludzi lepszym. Zaczyna się od zwykłego uśmiechu, poprzez wnoszenie pokoju, pocieszanie, zmianę opatrunków, aż do powiedzenia dobrego słowa. Słowa mają moc.

Ci, którzy naprawdę głoszą słowo Pana Boga – a nie moralne banały – i żyją Ewangelią, potwierdzają swoje świadectwo znakami i cudami. Jak to sprawdzić? Gdy ktoś słucha takich ludzi, to chce potem spotkać żywego Boga, chce być wolny i doświadcza, że jest nadzieja.

ks. Kamil Falkowski

Autor jest kapłanem archidiecezji warszawskiej, asystentem diecezjalnym Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Archidiecezji Warszawskiej, wikariuszem parafii bł. Władysława z Gielniowa na Ursynowie

XV NIEDZIELA ZWYKŁA

14 lipca 2024

Czytanie z Księgi proroka Amosa

7, 12-15

Amazjasz, kapłan w Betel, rzekł do Amosa: „«Widzący», idź sobie, uciekaj do ziemi Judy! I tam jedz chleb, i tam prorokuj! A w Betel więcej nie prorokuj, bo jest ono królewską świątynią i królewską budowlą”. I odpowiedział Amos Amazjaszowi: „Nie jestem ja prorokiem ani nie jestem synem proroków, gdyż jestem pasterzem i tym, który nacina sykomory. Od trzody bowiem wziął mnie Pan i rzekł do mnie Pan: «Idź, prorokuj do narodu mego, izraelskiego!»”.

Psalm responsoryjny

Ps 85, 9-14

Refren: Okaż swą łaskę i daj nam zbawienie.

Będę słuchał tego, co Pan Bóg mówi:
oto ogłasza pokój ludowi i swoim wyznawcom.
Zaprawdę, bliskie jest Jego zbawienie
dla tych, którzy Mu cześć oddają,
i chwała zamieszka w naszej ziemi.

Łaska i wierność spotkają się z sobą,
ucałują się sprawiedliwość i pokój.
Wierność z ziemi wyrośnie,
a sprawiedliwość spojrzy z nieba.

Pan sam szczęściem obdarzy,
a nasza ziemia wyda swój owoc.
Sprawiedliwość będzie kroczyć przed Nim,
a śladami Jego kroków zbawienie.

Czytanie z Listu św. Pawła Apostoła do Efezjan

1, 3-14

Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego, Jezusa Chrystusa; On napełnił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym na wyżynach niebieskich – w Chrystusie. W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów poprzez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli, ku chwale majestatu swej łaski, którą obdarzył nas w Umiłowanym. W Nim mamy odkupienie przez Jego krew – odpuszczenie występków, według bogactwa Jego łaski. Szczodrze ją na nas wylał w postaci wszelkiej mądrości i zrozumienia, przez to, że nam oznajmił tajemnicę swej woli według swego postanowienia, które przedtem w Nim powziął dla dokonania pełni czasów, aby wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie: to, co w niebiosach, i to, co na ziemi. W Nim dostąpiliśmy udziału my również, z góry przeznaczeni zamiarem Tego, który dokonuje wszystkiego zgodnie z zamysłem swej woli, byśmy istnieli ku chwale Jego majestatu – my, którzy już przedtem nadzieję złożyliśmy w Chrystusie.

W Nim także i wy, usłyszawszy słowo prawdy, Dobrą Nowinę o waszym zbawieniu, w Nim również – uwierzywszy, zostaliście naznaczeni pieczęcią, Duchem Świętym, który był obiecany. On jest zadatkim naszego dziedzictwa w oczekiwaniu na odkupienie, które nas uczyni własnością Boga, ku chwale Jego majestatu.

Aklamacja przed Ewangelią: Alleluja, alleluja, alleluja.
Niech Ojciec Pana naszego, Jezusa Chrystusa, przeniknie nasze serca swoim światłem, abyśmy wiedzieli, czym jest nadzieja naszego powołania.

Słowa Ewangelii według św. Marka
6, 7-13

Jezus przywołał do siebie Dwunastu i zaczął rozsyłać ich po dwóch. Dał im też władzę nad duchami nieczystymi i przykazał im, żeby nic z sobą nie brali na drogę prócz laski: ani chleba, ani torby, ani pieniędzy w trzosi. „Ale idźcie obu ci w sandały i nie wdziewajcie dwóch sukien!” I mówił do nich: „Gdy do jakiegoś domu wejdzicie, zostańcie tam, aż stamtąd wyjdziecie. Jeśli w jakimś miejscu was nie przyjmą i nie będą was słuchać, wychodząc stamtąd, strząśnijcie proch z nóg waszych na świadectwo dla nich!”. Oni więc wyszli i wzywali do nawracania się. Wyrzucali też wiele złych duchów, a wielu chorych namaszczała olejem i uzdrawiali.



KALENDARIUM LITURGICZNE

15 lipca

Wspomnienie św. Bonawentury, biskupa i doktora Kościoła

Iz 1, 10-17; Ps 50, 8-9. 16b-17. 21. 23; Mt 10, 34 – 11, 1

16 lipca

Wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z góry Karmel

Iz 7, 1-9; Ps 48, 2-8; Mt 11, 20-24

17 lipca

Iz 10, 5-7. 13-16; Ps 94, 5-10. 14-15; Mt 11, 25-27

18 lipca

Dzień powszedni albo wspomnienie św. Szymona z Lipnicy, prezbitera

Iz 26, 7-9. 12. 16-19; Ps 102, 13-14b. 15-21; Mt 11, 28-30

19 lipca

Iz 38, 1-6. 21-22. 7-8; Iz 38, 10-12. 16; Mt 12, 1-8

20 lipca

Dzień powszedni albo wspomnienie bł. Czesława, prezbitera

Mi 2, 1-5; Ps 10, 1-4. 7-8. 14; Mt 12, 14-21



for. PAP/PA/Cabriele Crozzoli

Z NAUCZANIA PAPIEŻA FRANCISZKA

WIARA UCIELEŚNIONA

Nie trzeba nam religijności zamkniętej w sobie, która wznosi wzrok ku niebu, nie martwiąc się o to, co dzieje się na ziemi, i celebrytuje liturgie w świątyni, zapominając o prochu, który przewija się przez nasze ulice. Potrzebujemy natomiast zgorszenia wiary, wiary zakorzenionej w Bogu, który stał się człowiekiem, a zatem wiary ludzkiej, wiary ucieleśnionej, która wkracza w historię, która otacza człowieka, która leczy złamane serca, która staje się początkiem nadziei i początkiem nowego świata. Jest to wiara, która budzi sumienia z letargu, która wkłada palec w rany społeczeństwa – jakże ich wiele – wiara, która rozbudza pytania o przyszłość człowieka i historii; jest to wiara niespokojna, i musimy żyć niespokojnym życiem, wiarą, która przechodzi z serca do serca, wiarą, która przyjmuje problemy społeczne z zewnątrz, niespokojną wiarą, która pomaga nam przezwyciężyć przeciętność i znużenie serca, która staje się cierniem w ciele społeczeństwa często znieczulonego i ogłuszonego konsumpcjonizmem. (...) Umiłowani, Jezus żył w swoim własnym ciele proroczym dnia powszedniego, wkraczając w codzienne życie i historie ludzi, ukazując współczucie w wydarzeniach, i ukazał istotę Boga, który jest współczujący. Z tego powodu niektórzy byli Nim zgorszeni, stał się przeszkodą, został odrzucony aż po osądzenie i potępienie. Pozostał jednak wierny swojej misji, nie ukrył się za dwuznacznością, nie pogodził się z logiką władzy politycznej i religijnej. Uczynił ze swego życia ofiarę miłości dla Ojca. Podobnie my, chrześcijanie, jesteśmy powołani do bycia prorokami, świadkami królestwa Bożego, w każdej sytuacji, w której żyjemy, w każdym miejscu, w którym zamieszkujemy.

Z homilii podczas Mszy Świętej na placu Jedności Włoch w Trieście,
7 lipca

ZA DUSZPASTERSTWO CHORYCH

Namaszczenie chorych nie jest sakramentem tylko dla tych, którzy mają wkrótce umrzeć. Nie. Ważne jest, aby mieć tego świadomość. (...) Pamiętajmy, że namaszczenie chorych jest jednym z „sakramentów uzdrowienia”, „uleczenia”, sakramentem, który uzdrawia ducha.

Kiedy dana osoba jest bardzo chora, należy jej udzielić namaszczenia chorych. Także kiedy ktoś jest już w podeszłym wieku, powinien otrzymać namaszczenie chorych. Módlmy się, aby sakrament namaszczenia chorych dawał osobom, które go przyjmują, i ich bliskim siłę Pana i stał się dla wszystkich coraz bardziej widzialnym znakiem współczucia i nadziei.

Intencja modlitewna na lipiec, Papieska Światowa Sieć Modlitwy

Czy nauka pomaga dowieść istnienia Boga? Georges Lemaître, katolicki ksiądz i jeden z najwybitniejszych astrofizyków swoich czasów, przekonywał, że nauka musi być wolna od światopoglądowych uprzedzeń.

22 listopada 1951 r. Pius XII wygłosił przed członkami Papieskiej Akademii Nauk przemówienie, które nazwano „Un’ora”. Papież – fascynujący się astronomią – przekonywał, że współczesne odkrycia dostarczają empirycznych faktów wspierających klasyczne dowody św. Tomasza z Akwinu na istnienie Boga. Święty Tomasz twierdził, że rzeczy nie mogą zmieniać się same przez się – a więc w szeregu bytów ulegających zmianom na początku musi być niezmienny Poruszyiciel. Pius XII głosił w przemówieniu, że współczesna nauka obserwuje wszechobecną zmienność, tak w skali całego wszechświata, jak jądra atomu: „(...) obraz wiecznie niezmiennego wyłania się (...) z potoku, który wszystkie materialne rzeczy w makro- i mikrokosmosie porывa i przytłacza wewnętrzną zmiennością, która nigdy nie spoczywa. Naukowiec, stojąc na brzegu tego ogromnego potoku, znajduje odpoczynek w tym okrzyku prawdy, którym Bóg określił siebie: «Jestem, który jestem»”.

Ksiądz Georges Lemaître, który już wkrótce miał zostać prezesem Akademii, był wśród słuchaczy przemówienia. Wszyscy świadkowie potwierdzają, że nie był z niego zadowolony.

INTERWENCJA

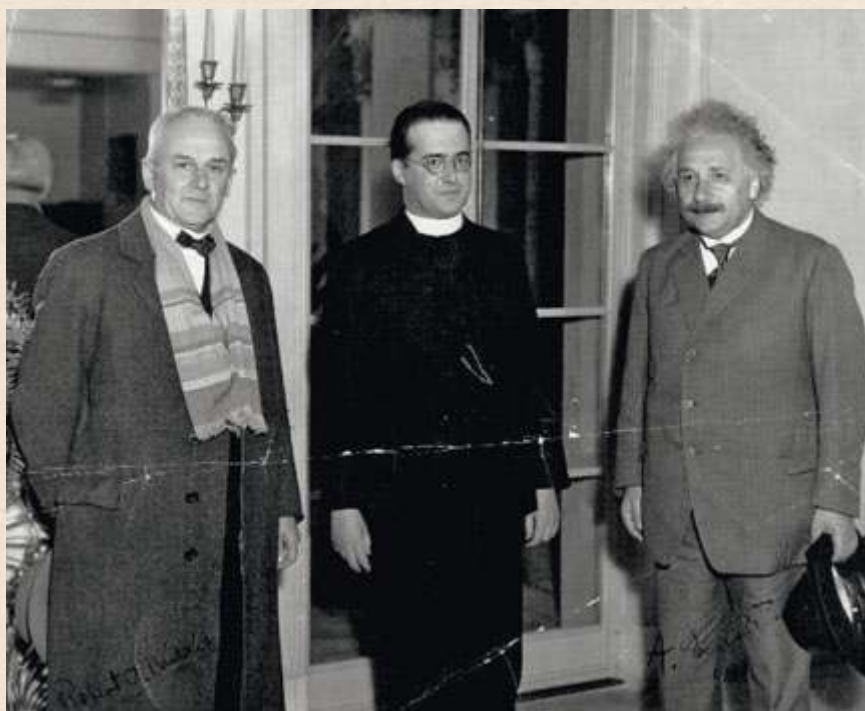
Lemaître obawiał się, że tego rodzaju wypowiedzi papieża zagrażają atmosferze wolnego poszukiwania prawdy w nauce. Chciał nauki wolnej od pasji chrześcijańskich apologetów i ateistycznych propagandystów, tak żeby mogła ona swobodnie i bez żadnych tematów tabu poszukiwać poprawnych rozwiązań. Tymczasem widział, że nawet najpoważniejsi naukowcy nie potrafią uwolnić się od wpływu własnego światopoglądu na wybór hipotez na temat zasad rządzących wszechświatem.

We wrześniu 1952 r. miało się odbyć zebranie Międzynarodowej Unii Astronomicznej w Rzymie, na którym Pius XII planował wygłosić odczyt inauguracyjny. Obawiano się reakcji naukowców marksistowskich, którzy odebrali przemówienie „Un’ora” jako przywłaszczenie nauki przez Kościół. Lemaître postanowił interweniować. Apelowal do papieża, żeby w przemówieniu nie wykorzystywał hipotez naukowych nie przyjętych jeszcze przez ogół naukowców. Pius XII zgodził się

gicznej – hipotezy Pierwszego Atomu. Pierwszy raz wyraził ją w 1931 r. i rozwijał przez kolejne lata, aż do chwili, kiedy – zawiedziony kierunkiem, w jakim poszły badania kosmologiczne – porzucił je na rzecz obliczeń numerycznych. Jak pisał ks. prof. Michał Heller, Lemaître jako jeden z pierwszych „pokusił się o zrekonstruowanie całej kosmicznej ewolucji, od jej początku, poprzez tworzenie się galaktyk i gromad galaktyk, aż do jej obecnej fazy”. Hipoteza zakładała początek wszechświata

Bóg i Pierwszy Atom

Ignacy Masny



Robert Andrews Millikan, Georges Lemaître i Albert Einstein po wykładzie Lemaître’a w California Institute of Technology w 1933 r.

Źródło: Wikipedia/domena publiczna

poprawić najbardziej drażliwe miejsca w przemówieniu, aby – jak zwykł mawiać – „osłodzić pigułkę” słuchaczom o innym światopoglądzie. Przekaz pozostał jednak ten sam, co w „Un’ora”: „wszystkie tajemnice zawarte w fizycznym świecie (...) wskazują na istnienie nieskończenie wyższego Ducha (...)”.

WIELKA HIPOTEZA

Lemaître’owi bardziej niż marksiści przeszkadzali ci, którzy w przemówieniu Piusa XII dostrzegali poparcie dla jego najsłynniejszej hipotezy kosmolo-

oraz jego późniejsze rozszerzanie się, co było wówczas przedmiotem ostrych sporów w środowisku naukowym. Dziś wiadomo, że hipoteza Lemaître’a była błędna, odegrała jednak ważną rolę w historii nauki jako „przodek” teorii Wielkiego Wybuchu.

Zgodnie z tą hipotezą początkiem wszechświata miał być Pierwszy Atom, który Lemaître opisywał jako „wypełniający przestrzeń o bardzo małym promieniu (w rozumieniu astronomii)” – proponował przyjęć promień o odległości roku świetlnego. Pisał: „Atom

ten istnieje tylko przez krótką chwilę (...) i gdy tylko powstaje, rozpada się na fragmenty (...).” Od razu nasuwa się pytanie, jak powstał Pierwszy Atom. Lemaître stanowczo twierdził, że nauka nie odpowiada na tego rodzaju pytania. Początek wszechświata uważał za taki jego stan, którego nie da się wydedukować z jego stanów poprzednich.

DOWODY

Pius XII znał hipotezę Lemaître’a i wydaje się, że właśnie ją miał na myśli, kiedy w przemówieniu „Un’ora” mówił: „wydaje się, że dzisiejsza nauka, nagle cofając się o miliony wieków, zdołała być świadkiem tego pierwotnego *Fiat lux*, kiedy morze światła i promieniowania wybuchło z nicości wraz z materią (...)”. Niedługo potem Lemaître musiał mierzyć się z dziennikarzami ilustrowanego czasopisma, które planowało opublikować duży artykuł o papieżu i naukowcu z informacją, że „Papież dostrzegł dowód na istnienie Boga w kosmologii bardzo pobożnego kanonika”. Choć poboż-

ność Lemaître’a nie była dziennikarskim wymysłem, dla niego jako naukowca takie przedstawienie sprawy było bardzo niezręczne. Zawsze twierdził, że jego kosmologia nie ma nic wspólnego z teologią. Jego ulubionym cytatem z Biblii było zdanie Izajasza „Prawdziwie Ty jesteś Bogiem ukrytym”, które wielokrotnie cytował w kontekście możliwości dotarcia do Boga drogami naukowymi.

Trzeba jednak zaznaczyć, że Lemaître nigdy nie twierdził, iż w stanowisku Piusa XII wobec odkryć naukowych są jakieś błędy. Uważał tylko, że papież wyraża się nie dość jasno, wprowadzając w świat nauki niepotrzebny ferment. Pius XII nigdy nie twierdził, że można naukowo dowieść istnienia Boga. Według niego nauka wspiera wiarę w Boga, na sposób, o jakim mówił św. Paweł w Liście do Rzymian:

„Od stworzenia świata niewidzialne Jego przymioty – wiekuista Jego potęga oraz bóstwo – stają się widzialne dla

umysłu przez Jego dzieła”. Papież podkreślał, że nauka i wiara są spójne: „Współcześni badacze (...) uważają ideę stworzenia wszechświata za całkowicie możliwą do pogodzenia z ich naukową koncepcją i rzeczywiście są do niej

spontanicznie prowadzeni przez swoje badania; podczas gdy jeszcze kilkadziesiąt lat temu taka «hipoteza» była odrzucana jako absolutnie nie do pogodzenia z obecnym stanem nauki”.

Hipoteza Lemaître’a zakładała początek wszechświata oraz jego późniejsze rozszerzanie się. Poprzedziła teorię Wielkiego Wybuchu.

Autor jest historykiem, pracownikiem Centrum Myśli Jana Pawła II

redakcja@idziemy.com.pl



Sakramentalność małżeństwa

„To sam Bóg jest twórcą małżeństwa wyposażonego w różne dobra i cele. (...) Dlatego małżonkowie chrześcijańscy w obowiązках i godności swojego stanu są utwierdzeni i jakby uświęceni szczególnym sakramentem; wypełniając jego mocą swoje zadanie małżeńskie i rodzinne, napelnieni duchem Chrystusa, dzięki któremu całe ich życie jest przeniknięte wiarą, nadzieją i miłością, coraz bardziej dochodzą do właściwej sobie doskonałości i wzajemnego uświęcenia, a stąd wspólnie do chwalenia Boga”.

Sobór Watykański II, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym*, nr 48

Sakramentu małżeństwa mężczyzna i kobieta udzielają sobie nawzajem, wypowiadając swoją zgodę wobec Kościoła, którego przedstawicielami są kapłan i świadkowie.

Przez sakrament małżeństwa „życie małżeńskie i rodzinne Chrystus uczynił świętym i uświęcającym” (Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, nr 51). Oznacza to, że nasze codzienne sprawy, wypełnianie zadań małżeńskich i rodzinnych – wszystko to, co czynimy dla najbliższych – uświęca nas i prowadzi do zbawienia.

Pomyśl, jakie to piękne... wszystko, co robimy dla dobra drugiego, codzienne, nużące zajęcia, ciągle się powtarzające (np. prasowanie, gotowanie, praca niekoniecznie nas satysfakcjonująca, ale zapewniająca byt rodzinie), prowadzi do zbawienia.

Niestety, ta monotonna codzienność z biegiem lat może stać się ciężarem. Wtedy właśnie łaska sakramentalna przychodzi nam z pomocą. Bóg umacnia i udoskonala naszą ciągle niedoskonałą miłość, dodaje nam sił, aby każdego dnia kochać na nowo, kochać mocniej; aby każdego dnia ciągle na nowo swoim życiem powtarzać: „Ślubuję Ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską oraz że Cię nie opuszczę aż do śmierci”.

Im bliższa więź z Bogiem, tym lepiej potrafimy korzystać z sakramentu małżeństwa. Świadomość Bożej obecności i Jego łaska pomaga przetrwać trudności, z jakimi mierzymy się w naszej codzienności, i przez to podążać drogą ku świętości.

ZADANIE

- Wypiszcie zajęcia, prace konieczne, ale nie lubiane. Podziękujcie sobie nawzajem za ich wykonywanie. Popatrzcie na to jako sposób wyrażania miłości.
- Kiedy świętowaliście rocznicę ślubu? W jaki sposób? Nie czekajcie na okrągłe jubileusze. Uczcijcie rocznicę ślubu Eucharystią, potem spotkaniem rodzinnym lub wyjściem tylko we dwoje, niezależnie od tego, ile lat minęło od zawarcia sakramentu małżeństwa.



Program duszpasterski
Kościoła w Polsce
na rok 2023/2024

Szósta i siódma nowa zasada ortograficzna



dr hab. Tomasz Korpysz

Kolejna zmiana ortograficzna dotyczy pisowni cząstki *pół-*: „6. Wprowadzenie łącznej pisowni członu *pół-* w wyrażeniach: *półzabawa*, *półnauka*; *półzartem*, *półserio*; *półspat*, *półczuwał* oraz pisowni z łącznikiem w połączeniu typu: *pół-Polka*, *pół-Francuzka* (odniesionym do jednej osoby)”. Sformułowanie z komunikatu Rady Języka Polskiego jest nie w pełni precyzyjne, można bowiem je zrozumieć tak, że pisownię łączną z *pół-* należy stosować tylko w przypadku tych konkretnych, wymienionych połączeń. Jednoznacznie jest to zapisane w nowych *Zasadach pisowni i interpunkcji polskiej*, także przygotowanych przez Radę. Czytamy tam, że pisownia łączna obowiązuje „w połączeniach dwóch wyrazów oznaczających jedno pojęcie, np.: *półzabawa*, *półnauka* (...)”. Jak widać, chodzi o usunięcie rzeczywiście bardzo kłopotliwego wyjątku. Obecnie *pół-* pisze się łącznie z różnymi częściami mowy wtedy, gdy jego dodanie tworzy nowe wyrazy (np. *półksiężyc*, *półciężki*, *półdarmo*, *półsiedząc*), ale gdy takie połączenia tworzą parę, zestawienie odnoszące się do jednego pojęcia, współczesna norma wymaga pisowni rozłącznej (np. *Pół siedząc*, *a pół leżąc na łóżku*, *czytała gazetę*). Od 1 stycznia 2026 r. zawsze już będziemy zapisywać *pół-* z różnymi wyrazami łącznie, wy-

jątkiem pozostaną tylko połączenia z nazwami własnymi, które wymagają użycia wielkiej litery, a więc zapisu z dywizem, np. *pół-Czech*.

Zmiana siódma również likwiduje realny i poważny problem ortograficzny. Dotyczy ona pisowni ustabilizowanych połączeń składających się z dwóch takich samych wyrazów albo też ze słów podobnych brzmieniowo, które są w takim połączeniu równorzędne. Obecnie trudno znaleźć logiczne uzasadnienie dla tego, że niektóre z nich należy zapisywać rozdzielnie (np. *chybił trafił*), inne z przecinkiem (np. *hop, hop*), a jeszcze inne z łącznikiem (np. *hocki-klocki*, *klituś-bajduś*). W wielu źródłach dopuszcza się wariantywność niektórych zapisów, ale też różnicuje pisownię ze względu na kontekst użycia (np. *tuż-tuż* w przypadku emocjonalnych wykrzyknień, *tuż, tuż* w przypadku wskazywania bliskiej odległości lub bliskiej perspektywy czasowej). W praktyce spotykamy się jednak z licznymi wariantami form postulowanych (czy raczej narzucanych) przez słowniki. Po reformie tego typu połączenia będzie można zapisywać na trzy sposoby, a stosowny punkt w komunikacie brzmi: „7. Dopuszczenie w parach wyrazów równorzędnych, podobnie lub identycznie brzmiących, występujących zwykle razem, trzech wersji pisowni: z łącznikiem, np. *tuż-tuż*; *trzask-prask*; *bij-zabij*; z przecinkiem, np. *tuż, tuż*; *trzask, prask*; *bij, zabij*; rozdzielnie, np. *tuż tuż*; *trzask prask*; *bij zabij*”.

Szkodliwe dodatki żywieniowe



Grażyna Rybak

Dzieci i młodzież namawiają rodziców na pewne elementy diety, które dla nich są atrakcyjne. Jeżeli rodzice biernie się na to godzą – niestety, szkodzą swoim pociechom.

Coca-cola dostarcza ogromnej ilości fosforanów, powodując 2–4-krotny nadmiar fosforu w stosunku do spożywanego wapnia. Fosforany uruchamiają zmiany hormonalne prowadzące do niszczenia kości. Szklanka coli „wypłukuje” wapń spoży-

wany w ciągu całego dnia! Utrudnia to osiągnięcie optymalnej szczytowej masy kostnej, opóźnia wzrastanie, uszkadza szkliwo, zwiększa ryzyko złamań i osteoporozy w starszym wieku. Inne napoje gazowane zawierają dużo sodu; wywołują u dzieci zgagę, wzdęcia, bóle brzucha, zaburzenia apetytu.

Zupy w proszku również dostarczają nadmiaru fosforanów oraz glutaminianów i sodu. Są szkodliwe dla kości i obciążają nerki. Można je spożywać okazjonalnie, np. na biwaku, ale nie powinny być obecne w codziennej diecie. Rosół – ulubiona zupa niejadków – to potrawa tłusta, ciężkostrawna. Zaostrza odczyny alergiczne na inne

pokarmy. Jako wywar wysokobiałkowy nie powinien być podawany w pierwszym roku życia, a i potem można go jeść okazjonalnie.

Chipsy mają dużo kalorii, szkodliwe tłuszcze nasycone i silnie alergizujące chemiczne dodatki smakowe. Zawarty w nich acrylamid jest toksyczny dla układu nerwowego. Powstaje w trakcie smażenia ziemniaków w temperaturze >120 st. C. Stałe spożywanie chipsów ma związek z niepowodzeniami w szkole, niesie ryzyko otyłości, alergii i zaburzeń gospodarki tłuszczowej. Fast foods dostarczają szkodliwych tłuszczów trans oraz soli. Zwiększają ryzyko otyłości i zaburzeń gospodarki tłuszczowej, nasilając

proces miażdżycy tętnic. Ketchup z dużym dodatkiem soli i konserwantów niesie ryzyko uczulenia i obciąża nerki sodem. Jest nieodpowiedni dla najmłodszych, przez nastolatków winien być używany sporadycznie.

Słodcyce sprzyjają próchnicy, otyłości i zaburzeniom apetytu. Nadmiar białego cukru, ryżu, pieczywa nasila proces zwyrodnienia płamki żółtej oka, co znacznie pogarsza ostrość widzenia w dorosłym wieku. Żelki w dużej ilości mogą wywołać ostre zaparcie i silne bóle brzucha związane z zablokowaniem jelit. Zwiększają ryzyko alergii.

Chcesz mieć zdrowe dziecko? Postaraj się nie szkodzić mu domową dietą.

Autorka jest specjalistą pediatrii

Dokąd pobiegły Państwa myśli po przeczytaniu tytułu? Jeśli do babczych spiżarni, zapraszam do lektury.

Dawniej robiło się przetwory, aby w zimie urozmaicić gamę owoców i warzyw lub dostarczyć organizmom witaminy C. Niestety, konfitury, dżemy, marmolady czy powidła mają zerową zawartość tej witaminy. Natomiast surowe owoce pasteryzowane mogą się poszczycić pewną jej obecnością. I tak np. w 100 g pasteryzowanej czarnej porzeczki znajdziemy od 97 do 150 mg witaminy C. Jak przygotować takie przetwory? Owoce (porzeczki czarne, czerwone, czarne jagody, maliny, agrest, wiśnie, żurawina lub jeżyna) umyć, odsączyć, usunąć szypułki itp., nakładać do wygotowanych lub wyparzonych w piekarniku butelek, potrząsnąć tak, aby jak najwięcej owoców się zmieściło. Nie należy napełniać butelki po sam korek, lecz



foto: Joanna Lenkiewicz

Powrót do przeszłości

Joanna Lenkiewicz

pozostawić około 2 cm przestrzeni. Lekko przykryć korkiem, przywiązujeć sznurkiem korek do szyjki lub nakładając go ukośnie. Włożyć butelki do garnka grubo wyłożonego na dnie papierem lub starą ścierką kuchenną, tak aby się nie stykały. Nalać wodę do trzech czwartych wysokości, doprowadzić do wrzenia i gotować 20 minut. Potem ostrożnie wyciągnąć

butelki i mocno zakorkować. Ostatnia czynność przedłuży trwałość, ale jest pracochłonna – należy butelki zaparafinować lub zalakować. Przechowujemy je w chłodnym, suchym i ciemnym pomieszczeniu.

Teraz kilka słów o pasteryzacji różnych przetworów. Pamiętajmy, że sukces wynika nie tylko z czasu pasteryzowania, ale też ze staranności, z jaką przygotowujemy słoiki i po-

krywki. Zardzewiałe czy wgniecione pokrywki należy wyrzucić. Także te przeskakujące przy zamykaniu nie zagwarantują pozytywnego efektu. Słoiki należy dokładnie wymyć i wyparzyć. Po nałożeniu warzyw lub owoców dobrze wytrzeć gwinty i suchą pokrywkę lekko dokręcić. Włożyć do garnka z wyłożonym grubo ścierekami dnem, zalać wodą do trzech czwartych wysokości i gotować pod przykryciem około 25 min. Następnie ostrożnie wyciągnąć i mocno dokręcić. Pasteryzację przedłuży powtórzenie gotowania słoika następnego dnia lub włożenie go lekko zakręconego do piekarnika. Należy nagrzać piekarnik do 120 st. C, pasteryzować przez 30 min, następnie mocno dokręcić zakrętki i zostawić słoiki w wyłączonym, ciepłym piekarniku na następne 30 min. To pracochłonne, ale dla smaku warto!

Autorka jest specjalistką usług hotelarsko-gastronomicznych

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM Siostry Honoraty

POZIOMO

- 2 A – dar Melchiora
- 2 G – powstają w głowie
- 3 D – niezłe ziółko
- 4 A – twarda podstawa
- 4 G – obok cosinusa
- 5 C – malarz polski
- 6 A – miasto Einsteina
- 6 E – centrum cyklonu
- 6 I – rzeka w Bonn
- 7 C – ekspert rolny
- 8 A – stolica Wietnamu
- 8 G – bylina ozdobna
- 9 D – zimowe okrycie
- 10 A – głos syreny
- 10 G – zmiana akcji

	A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K
1				1							
2							3				
3											
4			2							4	
5											
6											
7											
8											
9										5	
10		6									
11											

PIONOWO

- A 4 – zmysł muzyka
- B 1 – część silnika
- B 8 – duża sala
- C 4 – arabska stolica
- D 1 – na szyi kapłana
- D 7 – gorące wafle
- E 2 – utwór religijny
- F 5 – marka wody
- G 2 – krzewi wiarę
- H 1 – część ołówka
- H 7 – pęta żelazne
- I 4 – przyjęta miara
- J 1 – główny punkt
- J 8 – gaz świecący
- K 4 – izba parlamentu

Litery z pól ponumerowanych utworzą rozwiązanie

1	2	3	4	5	6
---	---	---	---	---	---

Rozwiązania prosimy nadsyłać do 26 lipca na adres: sekretariat@idziemy.com.pl
Wylosowanych autorów poprawnych odpowiedzi nagrodzimy książkami.

W cieniu piłkarskiego Euro trwają przygotowania do igrzysk olimpijskich obu siatkarskich reprezentacji. A już niedługo będziemy świadkami sytuacji, która w historii polskiego sportu zdarzała się do tej pory rzadko. Pierwszy raz obie siatkarskie kadry pojechały na te same igrzyska w 1968 r. Panie przywozły wtedy z Meksyku brązowe medale. Dla panów był to olimpijski debiut i nadzieje wiązały się z nim spore, bo Polacy byli wówczas trzecią drużyną mistrzostw Europy. Ich start medalu jednak nie przyniósł – zakończyli rywalizację na miejscu piątym.

Na kolejny podwójny olimpijski występ siatkarskich reprezentacji czekaliśmy długie czterdzieści lat. W 2008 r. w Pekinie żeńska drużyna prowadzona przez Włocha Marca Bonittę nie wyszła z grupy. To wtedy rozstanie z kadrą ogłosiła Małgorzata Glinka-Mogentale (po dwóch latach zdanie jednak zmieniła). A panowie? Przegrali spotkanie jednej czwartej finału z Włochami dwa do trzech. W tej fazie turnieju odpadli drugi raz z rzędu i wtedy jeszcze nie zdawaliśmy sobie sprawy z tego, że na białoczerwonych spadnie na igrzyskach klątwa przegranych ćwierćfinałów. Do 2021 r. nasi siatkarze aż pięć razy z rzędu żegnali się z marzeniami o medalach właśnie po ćwierćfinałowych porażkach.

Co wiemy teraz, przed wyprawą do Paryża? Obie nasze kadry zakończyły walkę w Lidze Narodów



Zawodnicy cieszą się ze zwycięstwa w meczu o trzecie miejsce w siatkarskiej Lidze Narodów

foto: PAP/Marian Zubrzycki

Podwójne nadzieje

Mariusz Jankowski

na podium. Gdyby taka historia powtórzyła się w stolicy Francji, na pewno nikt

nera Nikoli Grbicia jest obecnie jedną z najmocniejszych na świecie. Pod-



Trener siatkarskiej reprezentacji mężczyzn Nikola Grbić

foto: PAP/Marian Zubrzycki

by się nie obraził. Medal igrzysk olimpijskich to dla niektórych naszych siatkarzy cel absolutnie najważniejszy. Nie chcę napisać, że myślą o nim obsesyjnie, ale... bez cienia wątpliwości, dla wielu zawodników to byłoby spełnienie marzeń. Często marzeń nieskrzytych. W tym miejscu nie można nie zauważyć jednego faktu – w olimpijskie podium celuje drużyna, która pod wodzą tre-

kreślają to również wielcy rywale białoczerwonych na czele z Francuzami czy Brazylijczykami. Dlatego brak medalu dla Polski będzie wielką niespodzianką. Serbski szkoleniowiec naszej kadry już na początku pracy, w styczniu 2022 r., podkreślał, że wszystko, co wydarzy się przez te lata, będzie częścią przygotowań do igrzysk. To impreza docelowa, najważniejsza. Dlatego Grbić

przekonuje, że nasi siatkarze będą w Paryżu gotowi na każde, najtrudniejsze nawet wyzwanie.

Z nieco innej pozycji znaczną olimpijską walkę siatkarki. Nasza kadra zrobiła w ostatnich dwóch latach wielki postęp. Pokazała, że umie walczyć z najmocniejszymi. Przede wszystkim jednak Polki mają jeden, niezaprzeczalny atut. One mogą, lecz nie muszą. To inne drużyny będą obsadzone w roli faworytów. I bardzo dobrze. Tym bardziej że w naszej kadry panuje fantastyczna atmosfera. Jeśli siatkarki będą po cichu robiły swoje... no cóż, prawie się rozmarzyłem. Nie będę więc pisał nic więcej. Oprócz tego, że mamy prawo mieć podwójne olimpijskie nadzieje. Nadzieje na to, że przeżyjemy w stolicy Francji wyjątkowe siatkarskie emocje.

Autor jest dziennikarzem TVP Sport od 2008 r., wcześniej zaś Radia Warszawa, Radia Plus, TV Puls, TV 4 i Polsatu



redakcja@idziemy.com.pl



XIX LEGIONOWSKI FESTIWAL MUZYKI KAMERALNEJ I ORGANOWEJ

Kościół Świętego Ducha, Legionowo
ul. ks. J. Schabowskiego 2

2024

	28 lipca godz. 16.00	Andrzej Olewiński - gitara Rafał Grzaka - bandoneon Krzysztof Lukas - organy
	4 sierpnia godz. 16.00	Magdalena Maniewska - obój Zbigniew Gach - organy
	11 sierpnia godz. 14.00	Nadzwyczajny Recital Organowy Maria Krajewska (Graz - Austria) - organy
	18 sierpnia godz. 16.00	Dumitru Harea (Mołdawia) - fletnia Pana Ewa Polska - organy
	25 sierpnia godz. 16.00	Jarosław Bester - akordeon Jan Bokszezanin - organy
	1 września godz. 19.00	Renata Marzec - wiolonczela Radosław Marzec - organy
	8 września godz. 19.00	Zespół wokalny JERYCHO pod kierunkiem Bartosza Izbickiego Adam Sadowski - organy

Dyrektor artystyczny - prof. dr hab. Jan Bokszezanin

Partner wydarzenia
Samorząd
Województwa Mazowieckiego



Organizatorzy



Patronat honorowy

Romuald Kamiński
Biskup Warszawsko-Praski

Sponsor



Patronat medialny





fundacja
uskrzydla my



Poznaj
wszystkie
nasze marki!

... Odkrywaj ich szeroki asortyment :)

